

BEZPŁATNY DODATEK TELEWIZYJNY

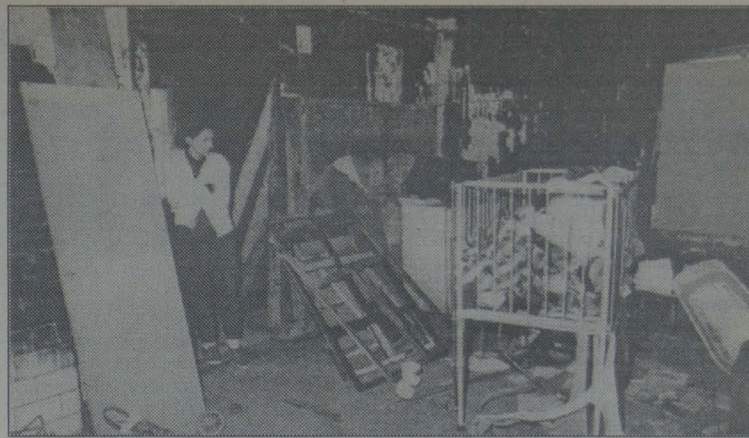
REGIONALNY INFORMATOR WEEKENDOWY

REPORTAŻE ■ PODRÓŻE ■ KRYMINAŁ



GAZETA Współczesna TYDZIEŃ

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 25 (12926) • Cena 4.900 zł • Białystok, Giżycko, Łomża, Suwałki • 4-6.02.1994 r.



Fot. M. KOŚC

POWRÓT NA POGORZELISKO

Dom spalił się dwa lata temu. Lokatorzy zaraz po tym wydarzeniu dostali mieszkanie. Właściciele tułali się przez dwa lata. I wrócili na pogorzelisko.

Agnieszka Żero ■ str. 7



Fot. M. KOŚC

POCAŁUNEK Z MERCEDESEM

Detektywi muszą poznać każdy szczegół. Dlatego tak ważne jest to, jaki samochód został skradziony, gdzie, przez kogo i w jakich okolicznościach. Wiadomo przecież, że złodziejska mafia nie przyjeżdża na gościnne występy do Białegostoku...

Rafał Rudnicki ■ str. 4-5

KOŚCI WYRWANE PAMIĘCI

Niemców wyrwała z ziemi koparka. Leżeli na trasie wodociągu, który ma połączyć Topczewo z Zalesiem. We wtorek około południa operator zauważył, że z łyżki koparki wysypują się kości. Wyłączył maszynę i podszedł. Splunął, cicho zaklął i mruknął:

— Chyba ludzkie...

Marcin Rębacz ■ str. 8

ZWYCZAJNY GWAŁCICIEL

Dwudziestopięcioletni gwałcieł ma młodą, atrakcyjną żonę, ładnie urządzone mieszkanie, finansowo wieźie mu się nieźle. Policja, oprócz gwałtu, udowodniła mu jeszcze dwa rozboje. Został umieszczony w areszcie. Żona obiecała czekać na niego. Twierdzi, że zawsze był dla niej dobry i zachowywał się normalnie...

Jolanta Gadek ■ str. 5

ROK BIAŁOSTOCKIEJ POLICJI ■ str. 4

Ford
Kontyngent '94
Uwaga!

Posiadamy jeszcze
Escorty, Fiesty i Transity
po obniżonych
cenach.

Spectrum

Białystok, ul. Wierzbowa 6
tel. 511-297, 512-556

Piszą w kraju

W USA ciulanie wielkiej fortuny zaczyna się od bycia pucybutem. W Polsce należało w odpowiednim czasie zatrudnić się jako cieć lub sprzątaczkę w Banku Śląskim, wykupić po preferencyjnych cenach plik akcji i poczekać na notowania giełdowe.

Ile jest warta akcja Banku Śląskiego? Jej nominalną cenę określono na 100 tys. zł, odpowiednikiem wartości księgowej jest 230 tys. zł, cena emisyjna została ustalona przez Ministerstwo Finansów na 500 tys. zł, zaś 25 stycznia 1994 r. cena rynkowa ukształtowała się na giełdzie na poziomie 6,75 mln zł.

Każdy towar — więc i akcja — jest warty tyle, ile kupiec chce zań zapłacić. Kupiec konkretny, a nie potencjalny. Za Bank Śląski potencjalni inwestorzy giełdowi skłonni byli 25 stycznia 1994 r. zapłacić 62,5 mln zł, czyli prawie 3 mld dolarów, a więc niemal trzykrotnie więcej, niż wynosi jego wartość księgowa — zestawili liczby Piotr Andrzejewski w tygodniku „Wprost” (nr 6).

Dziennikarze zwietrzyli sensację. Dociekano, kto i ile na prywatyzacji Banku Śląskiego zarobił. Sugerowano zaplanowane z góry oszustwo. „Sprawa ma posmak aferalny” — niezwłocznie zareagował poseł Bogdan Pęk, przewodniczący sejmowej Komisji Przekształceń Własnościowych. Wina obarczył Ministerstwo Finansów.

To oświadczenie parlamentarzysty wykpiła „Polityka” (nr 6): Na uznanie zasłużył pos. Bogdan Pęk z PSL-u, który udowodnił, że piastując funkcję przewodniczącego Sejmowej Komisji Przekształceń Własnościowych można nie mieć elementarnego rozeznanie w giełdowych mechanizmach. Kilkunastobilonowe zyski, istniejące jak do tej pory na papierze, p. Pęk włożył już do kieszeni hollenderskiego banku ING (inwestor strategiczny), sugerując przy okazji, że znowu pozwolono nam okraść się przez obcych. Poseł zapominał, że ING przez trzy lata nie będzie sprzedawał akcji, więc na razie ma tylko papiery, nie pieniądze (...). Były minister finansów, Jerzy Osiatynski, oskarża posła Pęka, że te wszystkie arytmetyczne łamańce służą jednemu celowi — chodzi o przypisanie kolejnej „aferalnej” prywatyzacji byłemu rządowi.

Gdy sprawa nabrała rozgłosu, oliwy do ognia dołączył oświadczenie premiera W. Pawlaka, który 23 stycznia odwołał Stefana Kawalca ze stanowiska wiceministra finansów. Stało się to po tym, jak wicepremier Borowski wziął na siebie całą odpowiedzialność za ustalenie ceny emisyjnej Banku Śląskiego (...).

O swej dymisji — relacjonowała „Gazeta Wyborcza” (nr 24) — Stefan Kawalec dowiedział się od dziennikarzy. — Na razie nie mam oficjalnego dokumentu, czekam na komunikat, który wyda minister Borowski.

Biuro Prasowe Rządu zaprzeczyło, że dymisja Kawalca spowodowana jest przepychanką wokół Banku Śląskiego. Nie wszyscy wzięli tę informację za dobrą monetę. „Życie Warszawy” (nr 24) nie wykluczało nawet możliwości załamania się koalicji SLD-PSL. Dymisja wiceministra finansów, Stefana Kawalca, wywołała kryzys w koalicji rządowej, bowiem wicepremier i minister finansów Marek Borowski (SLD) dowiedział się o niej z PAP. Sytuację dodatkowo zaostrzyło to, iż dzień wcześniej Borowski oświadczył, że to on sam ustalił cenę emisyjną akcji Banku Śląskiego.

— Premier zastosował metodę dość rzadką, mianowicie podjął tę decyzję bez mojego wniosku i poza mną — powiedział Borowski. — Nie chciałbym podejmować żadnych działań bez ustalenia, jaka była przyczyna decyzji premiera, stąd też skierowałem do niego pytanie do wyjaśnienia.

Dziury w koalicyjnym układzie jakos udało się załatać. Wydaje mi się, że do tej sprawy możemy podejść pragmatycznie. Wierzę, że nie będzie ona zagrożeniem dla głównej linii gospodarczej i politycznej naszego, koalicyjnego rządu — w „Trybunie” (nr 27) podsumował spór Aleksander Kwaśniewski przewodniczący SLD.

Cała sprawa miała finał dość nieoczekiwany. Jak doniosła „Rzeczpospolita” (nr 27), 31 stycznia spadły ceny wszystkich spółek notowanych na Warszawskiej Giełdzie (...). Mimo licznych redukcji sprzedaży i zawieszenia transakcji akcjami Banku Śląskiego, obroty były powyżej 4,4 mln zł (...). Niektórzy inwestorzy obecni na parkiecie giełdowym mieli nietęgę minę — znaczy, że nie zdążyli sprzedać akcji przed spadkiem.

Już był w ogródku, już witał się z gaską... Kilka podobnych wahnii giełdowych i obecni miliarderzy mogą znaleźć się na lodzie.

Ireneusz Sewastianowicz

Przegląd regionalny

AUGUSTÓW

• Na skutek zatrucia lekiem zmarło 2,5 letnie dziecko, które najprawdopodobniej zjadło około 60 tabletek mestinonu.

BIAŁYSTOK

• W mieście przebywali przedstawiciele Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości. Spotkali się z dyrektorem „Pakpolu”. Rozmowy objęte zostały tajemnicą.

• „Gazeta Współczesna” ma nowego współwłaściciela. Jest nim norweski koncern ORKLA INTERNATIONAL. Przedstawiciel tej firmy zapytany o przyczynę wejścia w spółkę, powiedział: „Interesowała nas gazeta regionalna o dobrej i stabilnej pozycji na rynku prasowym”.

• W Białymstoku przebywali liderzy czterech partii centroprawicowych. Spotkali się z działaczami lokalnej prawicy, zostali też przyjęci przez metropolitę abp. Stanisława Szymeckiego.



• Urząd Wojewódzki zaproponował dyrekcji białostockiego Browaru przejęcie zakładu w leasing pracowniczy za 40 mld złotych.

• Na dworcu PKP zatrzymano dwóch mężczyzn, którzy usiłovali ukryć w pociągu relacji Warszawa — Petersburg 120 rewolwerów gazowych z amunicją.

• Prokuratura Rejonowa w Białymstoku wniosła akt oskarżenia przeciwko Henrykowi B., który będąc świadkiem stawiał się w sądzie w stanie nietrzeźwym i „znieważał sędziów słowami powszechnie uznawanymi za obraźliwe”.

• Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku zrezygnowała z prowadzenia śledztwa w sprawie afery papierosowej, w którą zamieszany jest Urząd Celny i policyjny klub sportowy „Hetman”.

• W trakcie wizyty w naszym mieście, rzecznik praw obywatelskich prof. Tadeusz Zieliński odwiedził między innymi tutejszy poprawczak.

• Dyrektor Dziecięcego Szpitala Klinicznego dr Waldemar Pędziński złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska.

• Wręczono nagrody literackie imienia Waldemara Kazaneckiego. Laureatami zostali dwaj białostoccy poeci Jerzy Binkowski i Mieczysław Czajkowski.

DĄBROWA BIAŁOSTOCKA

• Silna wichura — huragan porwała drzewa, które zerwały przewody energetyczne na trasie do Augustowa, Sokółki i Kuźnicy Białostockiej. Kierowcę poloneza wywiał tak, że zatrzymał się samochodem na ścianie budynku stojącego przy ul. Grodzkiej w Wasilkowie.

Przegląd krajowy

• Wszedł w życie układ stowarzyszający Polskę z Unią Europejską. Nie wiadomo, czy i na ile polepszy to naszą sytuację np. na odcinku handlu z krajami stowarzyszonymi.

• KERM podjął uchwałę o kontroli podwyżek plac. Po zlikwidowaniu popiwku, co będzie miało miejsce w dniu 1 kwietnia br., przedsiębiorstwa nadmiernie zawyżające place będą płaciły wysokie kary.

• Minister pracy Leszek Miller domaga się opłaty w wysokości 0,5 proc. od każdej transakcji dokonanej na giełdzie. Twierdzi, że w ten sposób pomoc społeczną zyskiwałaby miesięcznie 400 mld złotych.

• Spadła wartość akcji wszystkich spółek, rejestrowanych na warszawskiej giełdzie. Banku Śląskiego nawet o 10 proc.

• GUS stwierdził, że w ubiegłym roku produkcja przemysłowa wzrosła o 6 proc. Ogólny wzrost gospodarczy ocenia się na 4 proc. O 2 proc. spadła siła nabywcza ludności. Mimo tego wzrosło spożycie, wywołane drastycznym zmniejszeniem się oszczędności.

• Rząd upoważnił premiera Pawlaka do potwierdzenia udziału Polski w programie „Partnerstwo dla Pokoju”.

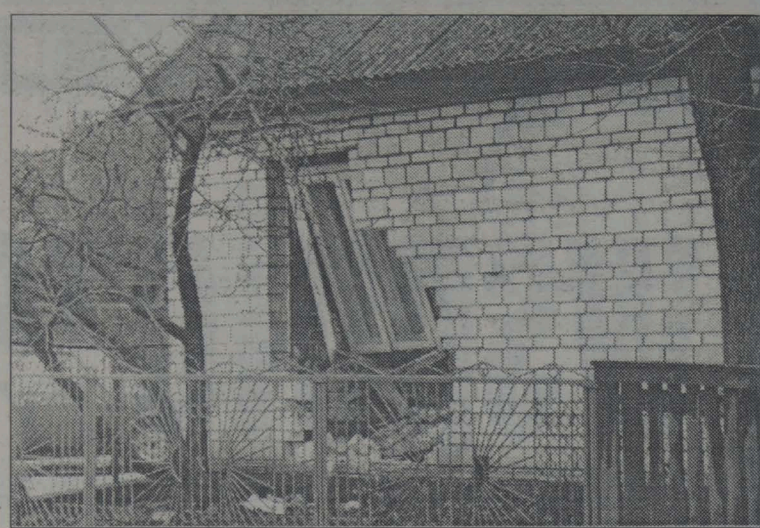
• Licencję na ogólnopolski program telewizyjny otrzymała satelitar-na stacja POLSAT, nadająca dotychczas swoje programy z Holandii.

• O dwie koncesje na nadawanie ogólnopolskich programów radiowych walczy siedem stacji. W chwili zamknięcia numeru nie były jeszcze znane decyzje Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

• Premier Waldemar Pawlak odwołał podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów, wiceministra Stefana Kawalca. Mówi się, że odwołanie związane jest nie tylko z błędem, zdaniem premiera, wyceną akcji Banku Śląskiego.

• Od lutego br. będą udzielane rolnikom niskoprocentowe (10 proc.) pożyczki na zakup nawozów i ziarna siewnego. Pożyczkobiorcy wydatkowanie osiemdziesięciu procent kredytów będą musieli rozliczyć przedstawiając stosowne rachunki.

• Zarząd Telekomunikacji Polskiej SA wstrzymał na miesiąc wpro-



ELK

• Rada Nadzorcza Zakładów Mięsnych w Elku odwołała prezesa Zarządu Spółki Zakładów Mięsnych SA Jednocześnie zakończył się strajk głodowy osób wytypowanych do głodówki spośród członków załogi.

GIZYCKO

• Pracownicy Zakładów Rybnych otrzymują zwolnienia, przeważnie z trzymiesięcznym terminem wypowiedzenia pracy. W ciągu kilku ostatnich dni zwolniono 30 proc. załogi.

• W podgizyckim Preknowie w wyniku postrzału z karabinu zginął żołnierz, starszy szeregowy Stanisław M.

GONIADZ

• Dr Henryk Jaros wygrał konkurs i został mianowany dyrektorem Biebrzańskiego Parku Narodowego.

• Dyrekcja BPN ustaliła wysokość opłat pobieranych za licencję umożliwiającą sportowy połów ryb na Biebrzy — za 2 wędkę z brzegu — 200 tys. złotych. Za prawo połowu z łodzi — pół miliona.

ŁOMŻA

• Miejskowa policja otrzymała psa — owczarka niemieckiego, przeszkolonego łącznie z przewodnikiem na kilkumiesięcznym specjalistycznym kursie w Anglii.

wadzenie w życie podwyżek taryf telefonicznych krajowych i zagranicznych. Wymusił to na nim Urząd Antymonopolowy.

• Prezydent Lech Wałęsa wręczył 70 nominacji sędziowskich nowym sędziom Sądu Najwyższego i sądom niższych instancji.

• Od 1 lutego podwyższono stawkę diety przysługującej w podróży służbowej z 40 do 47 tys. złotych na dobę.

• LOT skończył 65 lat. Z tej okazji odbyła się uroczystość, w której uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych z prezydentem Wałęsą na czele. Wśród światowych towarzyszy LOT zajmuje 80 pozycję, nasze samoloty latają do 35 państw i kilkudziesięciu miast. Przypomnijmy — na tej liście od dłuższego już czasu brakuje Londynu.

• W słupskich zakładach Kapena uruchomiono linię montażową szwedzkich ciężarówek Scania.

• W niektórych regionach Polski huragan osiągnął prędkość 200 km/h. W Ząbkach pod Warszawą zginął mężczyzna przywalony drzewem.

• W woj. szczecińskim ogłoszono alarm powodziowy dla Świnoujścia,

• Urząd Gminy w Piątncy wysłał do wszystkich posiadaczy samochodów osobowych upomnienia z żądaniem zapłaty podatku drogowego. Upomnienia dostali również ci, którzy w roku 1993 podatek zapłacili. Okazuje się, że zginął gdzieś rejestr płatników i postanowiono wysłać „powiastki” do wszystkich.

SUWAŁKI

• Z magazynu Urzędu Celnego nieznani sprawcy skradli towary wartości około miliarda złotych.

• Policja zatrzymała 15-letniego chłopca podejrzanego o zamordowanie obywatela Białorusi. Morderca przebywał na przepustce z Zakładu Poprawczego. Przyznał się do winy. Zabił człowieka nożem i siekierą...

• Kuratorium zarejestrowało Parafialną Szkołę Romską, do której dobrowolnie uczęszcza piętnaścioro dzieci miejscowych Cyganów.

WASILKÓW

• Tutejszy Bank Spółdzielczy utracił „płynność finansową”, co oznacza, że brak mu pieniędzy na wypłatę dla klientów.

• Pijany kierowca Poloneza wjechał w ścianę domu przy ul. Grodzkiej wybijając w nim pokazną dziurę.

(waj)

„Gazeta Współczesna” — dziennik regionalny. Adres: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tlx 85-21-06, fax 232-45. Wydawca: „Kresy BO” sp. o.o., prezes — Zbigniew Fabjańczyk — tel. 209-35. Konto: PBG SA O/Białystok nr 340409-808-136, NIP 542-020-21-09. Biuro Reklam i Ogłoszeń — tel. 232-42, tel./fax 251-16. Oddziały terenowe „Gazety Współczesnej”: Łomża, Aleja Legiionów 7, tel./fax 16-56-97, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel./fax 57-26, tel. 66-30-00. Redaktor naczelny, Wiceprezes — Krzysztof Paliński, tel. 209-35. Zastępcy redaktora — Joanna Pilcicka, Konrad Kruszeński, tel. 209-35. Sekretariat redakcji — Wojciech Jarmolowicz, Tomasz Kleszczewski, Krystyna Konecka, tel. 215-08. Zespół: Józef Biegański, Stanisław Fiedorowicz, Jolanta Gadek, Marek Gąsiorowski, Janusz Grysin, Marek Grześkiewicz, Marek Hryniewicz, Bohdan Hryniewicz, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Mariusz Klimaszewski, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Aniela Łabanow, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska, Janusz Nicyporowicz, Marcin Rębacz, Barbara Rosińska (kier. działu miejskiego), Ireneusz Sewastianowicz, Jolanta Sierocka, Elżbieta Słupska, Barbara Sojko, Leszek Tarasiewicz, Janina Werpachowska, Dorota Wysocka, Agnieszka Zéro, Donata Zmiejko.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Dział informacji: tel. 211-18, 232-41, 253-66. Dział sportowy: tel. 232-17. Dział Marketingu i Promocji (kier. Zbigniew KKrajewski), tel. 232-44, Biuro Reklam i Ogłoszeń (kier. Sławomir Wyspiański), tel. 232-42, tel./fax 251-16.

Redaktor wydania
KONRAD KRUSZEŃSKI

Zastępcy redaktora — Krzysztof Paliński, tel. 209-35. Zastępcy redaktora — Joanna Pilcicka, Konrad Kruszeński, tel. 209-35. Sekretariat redakcji — Wojciech Jarmolowicz, Tomasz Kleszczewski, Krystyna Konecka, tel. 215-08. Zespół: Józef Biegański, Stanisław Fiedorowicz, Jolanta Gadek, Marek Gąsiorowski, Janusz Grysin, Marek Grześkiewicz, Marek Hryniewicz, Bohdan Hryniewicz, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Mariusz Klimaszewski, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Aniela Łabanow, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska, Janusz Nicyporowicz, Marcin Rębacz, Barbara Rosińska (kier. działu miejskiego), Ireneusz Sewastianowicz, Jolanta Sierocka, Elżbieta Słupska, Barbara Sojko, Leszek Tarasiewicz, Janina Werpachowska, Dorota Wysocka, Agnieszka Zéro, Donata Zmiejko.

ZAPACH FORSY

MAREK GRZEŚKIEWICZ

Do wielkich pieniędzy dojechać można windą. Są wprawdzie gdzieś z boku schody, nikt jednak nawet nie próbuje ich szukać. Winda, co dziwne, wcale nie jest obłożona. Na piątę piętro Centrum Finansowego w Warszawie (dawne KC PZPR), gdzie mieści się Giełda

Papierów Wartościowych, właściwie jadę sam. Dwa piętra niżej wysiada bowiem ktoś, kto ma interes do jakiegoś banku. Potem krótki korytarzyk i...stop. Na drzwiach prowadzących na parkiet giełdy, sucha i jednoznaczna informacja "Wpuszczane będą wyłącznie osoby posiadające wejściówki. Wejściówki, najwyżej sto, wydaje biuro mieszczące się na parterze". Potem jeszcze wyczytam, że nie można na giełdę wносить żadnych paczek, gdybym zaś coś miał, ochrona ma prawo skonfiskować każdy przedmiot. Wszystko to dla mego i innych bezpieczeństwa.

Żeby jednak poczuć się bezpiecznym, muszę mieć wejściówkę. Na parterze dowiaduję się, że sto osób odebrało pozwolenia prawie dwie godziny temu. Tuż po ósmej. A jest przed dziesiątą.

Raz jeszcze podróżuję w górę. Próbuje bez wejściówki. Jeden z ochrony nawet by wpuścił, drugi jednak okazuje się być większym formalistą.

— Nie obchodzi mnie skąd pan przyjechał i z jakiej redakcji. Przyjdzie pan z akredytacją, albo z wejściówką. Inaczej nie wpuszczę!

Szefowa biura marketingowego giełdy jest bardziej życzliwa. Z parteru jedzie ze mną specjalnie na piątę piętro. Mogę wejść.

Do otwarcia giełdy mam jeszcze prawie godzinę. Z nudów schodzę do podziemia. Tam mieści się kawiarnia. Przy kilkunastu zajętych stolikach wręca praca. Wszędzie kalkulatory, ceduły giełdowe — bractwo liczy. Siedzący obok trzech młodzieńcy już chyba policzyli.

— "Ślaski" trzeba chronić — tłumaczy kolegom młodzian w czar-

nym, skórzanym wdzianku. B. robi to mądrze. Rozsyła ludzi po biurach maklerskich i oferuje za akcję po dziesięć baniek. Spisuje adresy dziesięciu, dwudziestu osób, obiecuje, że zadzwoni po południu. Inni sami odchodzą od kasy. Już nie chcą sprzedawać...

— Cholera wie, czy to dobre — wątpi jego kolega od stolika. Może lepiej zbić cenę i kupić więcej tego ślaska?

— Zacznesz zbijać to przez pół roku się nie wygrzebieś. Lepiej powoli, ale lepiej...wybuchają śmiechem. Wszystkim podoba się sentencja.

Zbliża się jedenasta. O tej godzinie rusza giełda. Na parkiecie nie ma tłoku. Gdyby nie szkolna wycieczka byłbym właściwie sam. Maklerzy pracują jak w ukropie. Nie poza komputerami i nieprzebranymi wykazami liczb zdaje się ich nie interesować. Każda liczba bowiem ma swoją wagę. Wyrażoną w złotych. Od ich odpowiedniego zestawiania zależy jednak cena poszczególnych akcji. Cena akcji zaś to konkretne pieniądze. Odpowiedzialność olbrzymia. Pewnie dlatego już na sali, maklerzy chronieni są dodatkowo. Przed wejściem do ich pomieszczeń też stoi ochroniarz. Pracę maklerów można obserwować z oddali i przez szybę. Uczniowie, oprowadzani przez pracownicę giełdy, z widocznym uznaniem patrzą na pracujących. Jeden ze szkolarów już wie na pewno — będę maklerem, szepce wpatrzony w niego koleżanec.

Jakby w odpowiedzi słyszy wypowiedź przewodniczki. O tym, że makler musi mieć wyższe wykształ-

cenie, znać co najmniej dwa zachodnie języki i że ta praca należy do naprawdę stresujących. Uczniów to nie przeraża. Komputery i wielkie pieniądze — z tym im się kojarzy makler. Później nauczą się, co to jest i jak powstaje kurs akcji. Co to jest nadwyżka kupna, sprzedaży, kiedy i jak równoważy rynek specjalista i kto to jest ten specjalista. Teraz jednak o takie szczegóły przewodniczki nie pytają. Dopiero jej spekulacja, że to co się dzieje na giełdzie musi skończyć się olbrzymią redukcją notowań zdaje się ich zajmować. Ale też na krótko. Bo giełda od śródka jest chyba najbardziej nudną z nudnych rzeczy.

W żadnym momencie nie kojarzy się ze znanymi obrazkami telewizyjnymi z innych giełd na świecie. Tam podniecenie, nerwy i gwałtowne reakcje tworzą bardziej niż gorącą atmosferę. Tu, cisza, spokój.

— Bo tamte giełdy pracują w systemie notowań ciągłych — tłumaczy polską "odmienność" przewodniczka. U nas zlecenia można nadsyłać do określonej godziny i później trwa żmudne liczenie. Stąd pozorny spokój...

— A dlaczego nasza giełda nie pracuje "ciągle"? — pada pytanie.

— Jak zauważyliście maklerzy, w świecie, nie rozstają się z telefonem. Szybkie kontakty decydują o notowaniach poszczególnych walorów. Wyobrażacie to sobie przy naszej technice telefonicznej?

A potem to już rzeczywiście robi się tak nudno, że tylko ziewać. Nawet przedstawiciel japońskiej prasy, który dotąd interesował się nawet tym, z czego zrobione są markizy w oknach, lekko przysypia. Również angielscy dziennikarze, których przyciągnął fenomen polskiej giełdy, jakby bardziej zainteresowali się tłumaczką niż tym, co dzieje się na parkiecie.

A tam maklerzy już się rozeszli. Wpuszczeni zaś inwestorzy, bez większego zainteresowania obserwują tablicę, na której w żółtym tempie wyświetlane są notowania obligacji skarbu państwa. Trwa to

niemal godzinę. Obligacje jednak, owszem ważne, nie są wszak tym na co czekają gracze.

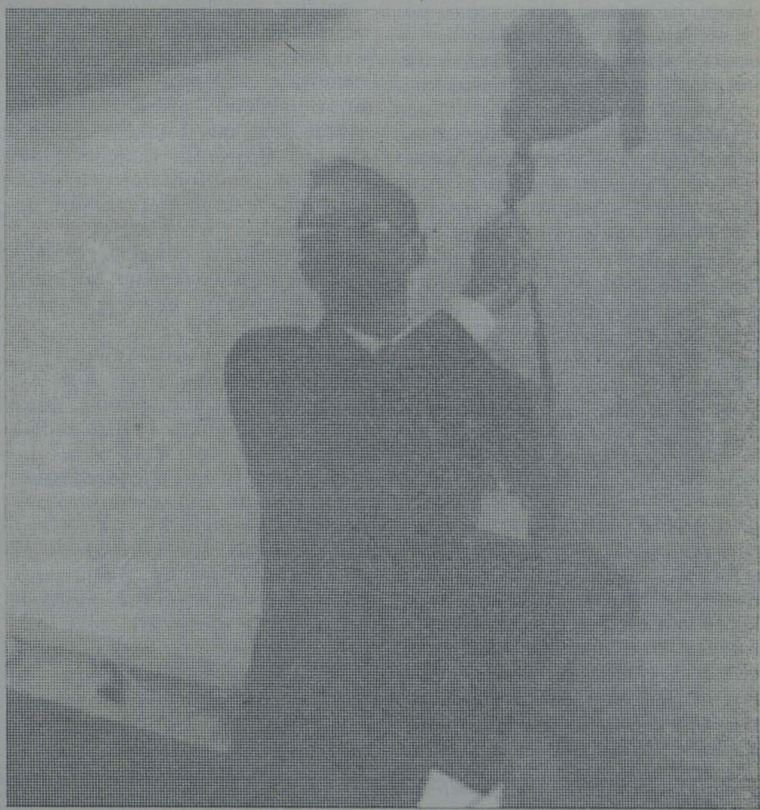
Pewnie dlatego większe zainteresowanie wzbudza młody człowiek, który paradytuje po sali z telefonem komórkowym. W jednym ręku trzyma torbę, w drugim ten telefon. Torbę trzyma spokojnie. Telefonem zaś, od czasu, do czasu, leniwie zakręci. Ot, tak na wszelki wypadek. Telefon wprawdzie i tak rzuca się w oczy, ale...

Lepszy od niego jest inny młodzian. Też ma telefon. Innego jednak typu. Nie składa się z samej słuchawki, a jest to normalny, duży aparat z podstawką. Bardzo widoczny.

Senny nastrój przyska tuż przed trzynastą. Na tablicy pojawiają się pierwsze notowania akcji. Ktoś az

klaszcze z radości — Ale trafiłem! — Jakby dziś można było nie trafić — sumituje go ktoś inny. Okazuje się bowiem, że ceny niemal wszystkich akcji wzrosły i to w stopniu maksymalnym. Giełda zaś, w tym dniu, zanotowała najwyższe w historii obroty.

W pewnym momencie towarzysztwo niemal zrywa się do biegu. Jakby wszyscy na raz chcieli opuścić parkiet. Już za drzwiami naciskają na nich, ci którzy nie dostali wejściówek. Nikt nie pyta o poszczególnie notowania, tylko o jedno — leci w górę? Gdy otrzymują pozytywną odpowiedź też lecą. Ale w dół. Do stoiska, gdzie sprzedawane są wydruki z aktualnymi notowaniami. Kolejka liczy dobre kilkadziesiąt osób. Sprzedający wydruki nawet nie pyta, czego chcą kupujący. Oni też bez słowa podają tysiąc złotych i odchodzą z upragnioną karteczką. Potem pojedynczo, bądź w grupkach, rozpoczyna się liczenie. I porównywanie. Niektórzy od razu udają się do biur maklerskich. Z wypełnionymi zleceniami. Większość jednak udaje się do domów. Tam, w spokoju, zapadną decyzje.



■ Kronika wypadków umysłowych

ZAJĘCIA EMERYTOWANYCH SENATORÓW

Dal o sobie znać były senator białostocki Jan Szafraniec, czym sprawił sporą przykrość tym wszystkim, którzy nie głosując na niego w ostatnich wyborach sądzili, że mają senatora z głowy na zawsze. Okazuje się, że nie bardzo, bowiem Jan Szafraniec



jest przywiązany prawnie do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i tak łatwo sceny politycznej nie opuści. „Kronikę wypadków umysłowych” cieszy ten fakt niezmiennie, bo postać to nietuzinkowa, potrafiąca zaskoczyć wszystkich bez wyjątku.

Przypomnę, że swego czasu ówczesny senator Szafraniec wstąpił się doniesieniem do prokuratury na niejakiego Kazika za śpiewanie nieobyczajnych piosenek, co zaowocowało tym, iż wyborcy nie oddali na Jana Szafranieca swoich głosów, błędnie sądząc, że godność senatorska nie licuje z ciągnięciem piosenkarza rockowego po sądach.

Nasz bohater uważa jednak inaczej i sądzi, że zajmowanie się młodzieżowymi idolami jest powinnością nawet dla senatora byłego.

Ostatnio widziano Jana Szafranieca w Warszawie, jak wykazywał się odwagą. Wykazanie się odwagą polegało, według kolegi naszego bohatera z KRRiT Ryszarda Bendera na tym, że zerwał on ze słupa ogłoszeniowego plakat, mimo obecności policjantów. Rzeczywiście — czyn godny orderu i uwagi organizacji kombatanckich.

Następnie Jan Szafraniec przekazał afisz Ryszardowi Ben-

derowi, nota bene równie byłemu senatorowi, tyle że z Łomży, a ten pokazał go milionom Polaków w telewizji. Na plakacie zakonnicza rozwieszała na sznurze przerwa tywy do suszenia. Były jeszcze napisy: Big Cyc (nazwa młodzieżowego zespołu) i „Wojna plemników” (tytuł kasety).

W tym miejscu „Kronika wypadków umysłowych” pragnie zaprotestować przeciwko szarganiu zapisanych w ustawie wartości poprzez publiczną prezentację przez byłego senatora wizerunku mogącego obrażać uczucia religijne.

Mówiąc już zupełnie poważnie, wydaje się, że prawica polska sprawdza się wyłącznie w marketingu i aż dziw, że partie nie biorą pieniędzy za reklamowanie różnego rodzaju przedsięwzięć. Najlepiej wychodzi to w przypadku młodzieżowych wykonawców. Czego się prawica nie dotknie, sprzeda się jak ciepłe bułeczki. Wystarczy przypomnieć piosenkę zespołu „Piersi”. Były senator Szafraniec ma na koncie wyłansowanie Kazika. Teraz obaj z R. Benderem promują „Big Cyc”. Grupa spokojnie może wyruszać w trasę koncertową.

Publiczne widowisko zostało urządzone przez naszych byłych parlamentarzystów przy okazji

rozpatrywania przez KRRiT koncesji na nadawanie ogólnopolskiego programu radiowego.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji to jest takie ciało, które nikogo nie reprezentuje, poza sobą oczywiście. Pochodzi z dawnego układu politycznego, który wyborcy zakwestionowali. Jan Szafraniec został delegowany do KRRiT przez ZChN, który w ówczesnym parlamencie miał swoich zwolenników, za to w obecnym ma prawie samych przeciwników. Jeśli chodzi o Ryszarda Bendera, to nie podejmę się nawet próby określenia do jakiej partii należy on dzisiaj, bowiem jest człowiekiem o tak zmiennych partyjnych preferencjach, że nie wiadomo, czy jest w stanie dochować wierności jednej organizacji dłużej niż przez tydzień.

Ryszard Bender został do Rady wysłany przez prezydenta, co mogłoby wskazywać, że kogoś jednak reprezentuje. Kłopot w tym, że prezydent swoje poparcie dla Bendera wycofał, podobnie jak dla przewodniczącego Markiewicza i wice Macieja Iłowieckiego, dodatkowo jeszcze pozbawiając ich honoru. Z kolei niejaki Andrzej Zarębski znalazł się w KRRiT z Kongresu Liberalno-Demokratycznego, partii, która jeśli jeszcze istnieje, to tylko dlate-

go, aby dotrzeć do połączenia z Unią Demokratyczną. W Radzie jest jeszcze ktoś z PC. Jak więc wiadać KRRiT jest zgrupowaniem politycznych nieboszczyków, którzy sami usiłują się reanimować przy pomocy popisów z użyciem takiego rekwiytu, jak uliczny afisz. Jednak ciało to decyduje o sprawach zupełnie poważnych i przyznaje koncesje na nadawanie programu telewizyjnego i radiowego. Wydaje się, że z równym powodzeniem mogłaby tym zajmować się na przykład rada gminy Kleszczele, co prawnie byłoby nawet bardziej uzasadnione, gdyż posiada ona ciągle aktualny mandat od swoich wyborców.

Jan Szafraniec i Ryszard Bender nie są pierwszymi, którzy będąc na politycznej emeryturze wykazali się niekonwencjonalnym działaniem. Wcześniej zaprezentował się też były senator Jerzy Stepien. W czasie, kiedy zasiadał, wstąpił się donosem na obywatela, który mówił brzydko o panu prezydencie. Teraz natomiast donosił na ekspedientkę sklepu monopolowego, bo podobno sprzedawała alkohol nieletniemu.

W związku z tymi wydarzeniami trwają dywagacje, kto jest bardziej niepoważny — senator czynny, czy senator na emeryturze.

KONRAD KRUSZEWSKI

— Detektyw musi pomagać ludziom. Zresztą, jak tego nie robić, gdy widzi się jak moi klienci, po odnalezieniu samochodu, całują z radości jego maskę — mówi białostocki detektyw, Ryszard Kardasiewicz.

POCAŁUNEK Z MERCEDESEM

RAFAŁ RUDNICKI

Zwykły, szary blok w centrum Białegostoku. Ci, którzy w nim mieszkają, mogą nawet nie wiedzieć, że w jednym z mieszkań mieści się biuro handlowo — usługowe, świadczące usługi detektywistyczne.

Może dlatego nie zwrócili na nie uwagi, bo jego właścicielem jest Ryszard Kardasiewicz, czterdziestokilkuletni mężczyzna, który niczym nie wyróżnia się z otoczenia. A może jest to plus — dobry detektyw nie powinien zwracać na siebie uwagi.

Nauczyły go tego wcześniejsze zajęcia — przez 17 lat pracował w milicji — m.in. w Komendzie Rejonowej w Sokółce, Wydziale Kryminalnym w Białymstoku. Od kwietnia 1993 r., gdy otrzymał pełnomocnictwo do prowadzenia prawnych działań w zakresie poszukiwania pojazdów, został detektywem — pełnomocnikiem „Biura Detektywistycznego Rutkowski” z Warszawy. Od niedawna postanowił przejść na własny rachunek i sam prowadzi interesy jako Biuro Handlowo — Usługowe.

BLĄDZENIE WE WSCHODNIEJ MGLE

— Istnieje potrzeba stworzenia, także w Białymstoku, kilku firm, świadczących usługi detektywistyczne. Dzięki nim, zwykły człowiek, który nie zna się na przepisach prawa, będzie mógł znaleźć pomoc. To

jest zadanie detektywa. Niestety, nie jesteśmy w Polsce do tego przyzwyczajeni. Ludzie bardzo często myślą, że współdziałamy ze złodziejami. A my jesteśmy po drugiej stronie barykady. Detektyw, to człowiek, na którego zawsze można liczyć — tłumaczy motywy swojego działania R. Kardasiewicz.

Dlatego w tym fachu znacznie bardziej przydatny jest sprawny umysł niż muskuly. To głowa rozwiązuje się większość, jeśli nie wszystkie, ze spraw. Także broń jest bardziej ozdobnikiem — szczególnie, gdy detektyw zajmuje się poszukiwaniem samochodów. Od kilku tygodni białostocki detektyw ma jednak przy swoim lewym boku gazowy pistolet.

— Trzeba się zabezpieczyć. Nigdy przecież nie wiadomo, czy mafia samochodowa nie będzie się chciała odegrać.

Detektyw Kardasiewicz zajmuje się przede wszystkim odnajdywaniem samochodów, które trafiają do państw byłego ZSRR. Zdecydował się na wybranie takiej specjalizacji może dlatego, że doskonale zna warunki panujące po wschodniej stronie granicy. A może zadecydowało to, że jest zafascynowany państwami, gdzie działają struktury mafijne, gdzie wiele spraw nie jest jeszcze prawnie uporządkowanych. A to zawsze może skłaniać do działań sprzecznych z prawem — co za tym idzie zaintrygować detektywa.

Czasami przypomina to blądzenie w gęstej mgle. Może świadczyć o tym to, że, państwach powstałych po upadku Związku Radzieckiego, oprócz Litwy, nie ma np. legalnej możliwości sprawdzenia, czy auto zostało gdzieś skradzione. W takich krajach, jak Rosja czy Ukraina nie poszukuje się też pojazdów, które zostały skradzione gdzieś w świecie. Nie ma uregulowań prawnych. Wszystkie działania są kwestią przypadku. Na skradziony wóz natrafia się np. przy okazji popełnienia innego przestępstwa.

— Chociażby przykład z Mińska. Zabezpieczony przez miejscową milicję mercedes, który wcześniej został skradziony w Polsce, stoi na placu komendy. Jako detektyw mam wszystkie niezbędne dokumenty, które dowodzą, że jego właścicielem jest Polak. Niestety, okazuje się, że są to tylko papierki. Miejscowe władze nie mają podstawy prawnej do wydania auta. Dają nam przykład, że po Polsce jeżdżą samochody, które zostały skradzione u nich, ale oni też nie mogą ich odzyskać. Brakuje międzypaństwowej umowy regulującej te kwestie. Niestety, obawiam się, że długo jej nie będzie.

BEZINTERESOWNY CZŁOWIEK WSCHODU

W jaki więc sposób cały ten detektywistyczny interes może działać?

Zdaniem detektywa Kardasiewicza, nawet po wschodniej stronie granicy, są ludzie, którym zależy na jak najlepszym wykonywaniu swojego fachu.

— Może zabrzmi to nieco tajemniczo, ale niektórzy z mieszkańców Litwy czy Białorusi chcą, by liczyli się z nimi przestępcy. By walczyć z mafią trzeba mieć wyniki. Zależy im na autorytecie a nie na pieniądzu.

Ale sama bezinteresowność służb kryminalnych nie wystarczy. Konieczna jest długoletnia praktyka w zawodzie, doskonale rozeznanie przestępczego świata i znajomość wschodnich realiów. On sam, jak mówi, do pracy przy odzyskiwaniu skradzionych samochodów przygotowywał się przez kilka lat.

— By ten interes zaczął przynosić dochód musiałem wydać mnóstwo pieniędzy i stracić wiele dni. Ale dzięki temu dotarłem do osób, które wiedzą, chcą i mogą mi pomóc.

Ale pomimo to białostocki detektyw nigdy nikogo nie zapewnia, że odnajdzie skradzionego forda czy mercedesa. Samochody, szczególnie te, które trafiają na wschód, odzyskuje się tylko i wyłącznie na zasadzie przypadku. Istnieją dwie możliwości — albo odzyska się je po zgłoszeniu przez właściciela kradzieży, albo na początku odnajduje się samochód, a dopiero potem trafia on do poprzedniego posiadacza. Co ciekawsze, ta druga ewentualność zdarza się znacznie częściej.

APETYT NA BMW

Lista skradzionych samochodów, tak polskich jak i zachodnich, bo złodzieje biorą każdą markę, zajmuje wiele stron papieru. U Kardasiewicza 6 tys. zgłoszeń o kradzieży pochodzi z warszawskiej firmy detektywa Rutkowskiego, a kolejne 1800 zgłosiły firmy ubezpieczeniowe. On sam przyjął już kilkanaście. Teraz poszukuje dwóch BMW. Wozy tej marki giną najczęściej — na Wschodzie są one obecnie bardzo modne.

Przy takich liczbach odnalezienie przez białostockiego detektywa dziesięciu pojazdów wydaje się kroplą w morzu potrzeb.

— Takie wrażenie może odnieść tylko laik. Poszukiwania, które są bardzo kosztowne, nie trwają dzień, dwa, lecz niekiedy miesiące.

Dodatkowo utrudnia je często brak zrozumienia i współdziałania ze strony odpowiednich władz: tak w Polsce, jak i po drugiej stronie granicy. Polska policja nie chce pomagać i udzielić prywatnym detektywom informacji, zasłaniając się tajemnicą służbową. Podobnie z wydziałami komunikacji urzędów miejskich.

POZNAĆ AUTO PO FOTELU

— W tym fachu nie mogą pracować ludzie z ulicy. Detektyw musi być fachowcem w swojej specjalności — mówi Ryszard Kardasiewicz.

ROK BIAŁOSTOCKIEJ POLICJI

W ubiegłym roku w woj. białostockim dokonano blisko 17 tys. przestępstw, to jest prawie o 1800 więcej niż w 1992 roku. Wzrosła liczba przestępstw o charakterze kryminalnym i gospodarczym, zmniejszyła się liczba przestępstw drogowych. Nieznacznie zwiększyła się wykrywalność — z 50,5 proc. w 1992 r. do 52,7 proc. w 1993.

— Staramy się przede wszystkim znaleźć sprawców przestępstw najcięższego kalibru: zabójstw, uszkodzeń ciała. W tych kategoriach mamy wykrywalność rzędu osiemdziesięciu procent. — powiedział podinspektor Krzysztof Kasprzak, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. — Najgorzej zaś jest z włamaniami do obiektów prywatnych i społecznych, gdzie statystykę „robiam” m.in. włamania do aparatów telefonicznych, piwnic, strychów.

Zabójstwa

28 osób zamordowano w woj. białostockim w minionym roku — o 7 więcej niż w 1992. Policji nie udało się ustalić sprawców jednej zbrodni. Mieszkańców Białegostoku najbardziej zbulwersowały dwa zabójstwa, o których można powie-

dzieć, że ich ofiarami były osoby przypadkowe. 20 marca na ul. Antoniukowskiej, tuż obok III Komisarzatu Policji, przechodzący ulicą 47-letni mężczyzna ugodził nożem 19-letniego chłopca, czekającego wraz z przyjaciółmi na autobus. Do drugiej tragedii doszło 7 kwietnia w klatce schodowej jednego z bloków przy ul. Sikorskiego na Słonecznym Stoku. Szesnastoletni chłopiec pchnął nożem swą rówieśnicę, Agnieszkę K. Zatakował ją w celach rabunkowych, a przestraszony jej krzykiem użył noża.

Napady i rozboje

W 1993 roku w Białostockiem policja stwierdziła 456 rozbojów i wymuszeń rozbójniczych, 475 uszkodzeń ciała, 154 bójki lub pobicia. Niemal co dzień do KWP napływały informacje o tego typu



Fot. M. Kości

przestępstwach. Ich sprawcami często były osoby rosyjskojęzyczne, napadające na swych ziomków na szosach, parkingach leśnych, w hotelach i na bazarach. Na turystów ze Wschodu napadali też Polacy, często nieletni.

Podczas wakacji grupa nieletnich zaatakowała Rosjan, śpiących w samochodzie na drodze dojazdowej do „Leśnego”.

Kijem wybili szyby, po czym okradli pasażerów, zabrali dokumenty i kluczyki od samochodu. Zostali zatrzymani tego samego dnia.

Głośny był napad, który wydarzył się jesienią na klatce schodowej jednego z bloków przy Al. Piłsudskiego w Białymstoku. Zamaskowani mężczyźni napadli na wy-

chodzących z mieszkania ok. 5 rano kobietę i mężczyznę, zabrali im kilka kilogramów złota. Natomiast w maju do jednego z domów w Suchowoli weszło dwóch mężczyzn. Pobili właścicielkę, żądając pieniędzy. Krzyk kobiety usłyszał przechodzień, który powiadomił policję. Napastników, po pościgu i strzelaninie, zatrzymano.

Takim fachowcem jest dla niego Krzysztof Rutkowski, kierujący największym biurem detektywistycznym w Polsce. W ubiegłym roku białostocki detektyw ustalił miejsce przechowywania skradzionego BMW, którego kradzież zgłoszono firmie Rutkowskiego. Auto znajdowało się w jednym z państw na Wschodzie. Pewne indywidualne cechy wskazywały, że był to mercedes, który zaginął w Warszawie. Niestety, inne zaprzeczały. — Chociaż biegły potwierdził, że to rzeczywiście ten samochód to miałem jednak wątpliwości. Pojechałem wraz z Rutkowskim przyrzeć się pojazdowi. Warszawiakowi wystarczyła minuta, by stwierdzić, że to rzeczywiście ten wóz. Doszedł do takich wniosków po obejrzeniu siedzeń, które były dość zniszczone. Wóz, jego zdaniem, przejechał więc znacznie więcej niż 7 tys. km, które wskazywał licznik. I miał rację, chociaż producent mówił, że nie da się przestawić licznika, bez specjalnego sprzętu i że może to zrobić tylko przeszkolony pracownik — wspomina.

Detektywi muszą bowiem poznać każdy szczegół. To one przecież wpływają na skuteczność i czas poszukiwań. Dlatego tak ważne jest to, jaki samochód został skradziony, gdzie, przez kogo i w jakich okolicznościach. Wiadomo przecież, że złodziejska mafia nie przyjeżdża na gościnne występy do Białegostoku, bo bardziej opłaca się skraść wóz w Warszawie.

Trudno też mówić o tym, ile czasu potrzeba na to, by odnaleźć skradziony samochód. Zawsze czas poszukiwań uzależniony jest od okoliczności kradzieży.

CZUJNY SEN BIAŁOSTOCZAN

Większość ze zgłoszeń, które trafiały do firmy detektywistycznej R. Kardasiewicza, pochodzi z różnych zakątków Polski — tylko nie z Białegostoku. Nad Białą bardzo rzadko giną dobre, zachodnie auta. Powód jest prozaiczny — jeśli już ktoś ma dobry

wóz, za kilkaset milionów złotych, to stara się go dobrze pilnować. Nie ma też w Białymstoku specjalistów od kradzieży samochodów zachodnich. A nawet, gdy dojdzie do kradzieży, to trudno jest taki wóz ukryć. Gina więc przede wszystkim lady.

— Samochody kradną zorganizowane grupy przestępcze. Podział ról jest w nich określony. Jedni zajmują się typowaniem pojazdu, inni go kradną, jeszcze inni przerabiają dokumenty i przetrzucają na Wschód lub Zachód. Do tego dochodzą specjalistyczne zakłady rzemieślnicze, świadczące takie usługi jak wstawienie szyberdachu, spoiler, pomalowanie wozu, tylko na potrzeby złodziei.

SZYBKĄ PŁOTKĄ

Białostocki detektyw ma ambicję rozwijać swoją działalność. Chce stworzyć biuro detektywistyczne, które będzie świadczyć różnorodne usługi i będzie pomagało zwykłym obywatelom. Dlatego, chce pomagać w sprawdzaniu wiarygodności wschodnich partnerów, wykonywać ekspertyzy potwierdzające autentyczność numerów pojazdów i dokumentów, świadczyć klasyczne usługi detektywistyczne, polegające chociażby na poszukiwaniu skradzionych z prywatnych mieszkań kosztowności.

— Jak nie pomagać ludziom, którzy zostali skrzywdzeni przez los. Gdy uda się odzyskać samochód, ostatnio na Litwie odnalazłem mercedesa, ludzie na wieść o tym skaczą z radości. Jeden z właścicieli aż całował maskę samochodu.

Oczywiście, nie jest to działanie charytatywne. Za usługę, polegającą na odnalezieniu pojazdu, detektyw inkasuje sumę 10 proc. od wartości wozu plus zwrot kosztów.

— Może się wydawać, że prywatni detektywi są słabsi. Nie przeczę — przy policji jestem plotką. Ale mam pewien plus — zawsze mogę być szybszy w swoim działaniu.

Pobici policjanci

Zdarzały się też napaści na funkcjonariuszy policji. Było ich w sumie w ubiegłym roku 76, trochę więcej niż w 1992. Nie wszystkie zostały wyjaśnione. Najwięcej, bo 20 pobiło policjantów z Białegostoku, z czego aż 6 z I Komisariatu w Śródmieściu. Mniej funkcjonariuszy zaatakowano na terenie Komendy Rejonowej Policji w Bielsku Podlaskim — 14, jeszcze mniej na terenie KRP w Hajnówce — 12. Najbezpieczniejszy pod tym względem był teren KRP w Sokółce — napadnięto tam tylko 9 policjantów. Większość napaści na funkcjonariuszy zdarzała się podczas zatrzymywania i doprowadzania sprawców, oraz podczas wejścia do melin. Zdarzały się jednak i takie, które nosiły znamiona zemsty.

Przestępstwa gospodarcze

Niemal o 20 proc. zwiększyła się liczba przestępstw gospodarczych — w minionym roku białostocka policja stwierdziła aż 1785 takich czynów. Głównie dotyczyły one zagarnięcia mienia społecznego i pogwałcenia ustawy karno-skarbowej. Policjanci z wydziału przestępstw gospodarczych zmagali się z nieuczciwymi bankowcami, biznesmenami i właścicielami agencji towarzyskich. Zlikwidowali kilkanaście bimbrowni i nielegalnych rozlewni alkoholu, walczyli z handlem spirytami na białostockich bazarach. Niszczili nielegalne hurtownie papierosów oraz „rozpracowali” kilka grup zajmujących się handlem sa-

mochodami kradzionymi, bądź też pojazdami wprowadzonymi na polski obszar celny bez uiszczenia cła i podatku. Nie czekając na nową ustawę o prawie autorskim zlikwidowali też kilka nielegalnych wypożyczalni kasety wideo i studia nagrań.

— Przestępcy gospodarczy są najczęściej ludźmi doskonale zorientowanymi w przepisach i słabościach prawa, wykorzystują jego luki — powiedział kom. Mirosław Rozumek, naczelnik Wydziału ds. Przestępstw Gospodarczych KRP w Białymstoku — zapytany o ocenę ubiegłego roku. — Popelniają dużo przestępstw w sferze przekształceń własnościowych i obrotu kapitałowego.

Topografia przestępstw

Najwięcej przestępstw, podobnie jak w latach ubiegłych, popełniono na terenie Białegostoku i jego przedmieściach. Na drugim miejscu znalazła się KRP w Bielsku Podlaskim, gdzie popełniono 914 przestępstw. Znacznie mniej, bo 656 przestępstw, stwierdzono na terenie KRP w Hajnówce, a na obszarze KRP w Sokółce było ich 610.

Jeśli chodzi o sam Białystok, najbardziej niebezpieczne pozostaje nadal Śródmieście oraz teren II Komisariatu Policji — Bojary, os. Piasta, Wygoda. W porównaniu do 92 roku wzrosła liczba przestępstw popełnianych na Antoniuku i Dzieśięcinach, choć zwiększyła się też ich wykrywalność. Najbezpieczniejszy był Białostoczek, gdzie odnotowano jedynie 340 przestępstw.

JOLANTA GADEK

ZWYCZAJNY GWAŁCICIEL

JOLANTA GADEK

W minionym roku w woj. białostockim liczba gwałtów znacznie wzrosła. Policjanci stwierdzili 45 gwałtów i wykryli 38 sprawców. Najwięcej przestępstw tego typu odnotowano w Białymstoku, w rejonie I i III Komisariatu Policji, czyli w Śródmieściu, na Antoniuku i Dzieśięcinach. Pięć gwałtów miało miejsce w Sokółce, cztery w Mońkach, dwa w Łapach.

Wracała do domu od swego chłopaka. Pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia, godzina 23. Nagle po drugiej stronie jezdni zauważyła idącego mężczyznę. Podszedł do niej i powiedział: — Jeśli nie chcesz oberwać, dawaj pieniądze i złoto. Posłusznie wycofała portfel, zdjęła z uszu kolczyki. Mężczyzna schował łup do kieszeni i stwierdził: — Teraz pójdziemy na przechadzkę. Ciągnął ją niemal dwa kilometry po pustych ulicach. W końcu dotarli do willi znajdującej się w budowie. Grożąc, mężczyzna zaprowadził ją po schodach na górę i zgwałcił. Potem chciał się z nią umówić na następny raz. Zgodziła się i poszła na policję.

Dziewczyna jak na swoje piętnaście lat była wyjątkowo rozgarnięta. Zapamiętała trasę wędrówki, wygląd mężczyzny. Trzy dni po gwałcie pojechała z policjantami szukać górki, na której umówiła się z gwałcicielem. Spotkali go po drodze: szedł na spotkanie.

Dwudziestopięcioletni gwałciciel ma młodą, atrakcyjną żonę, ładnie urządzone mieszkanie, finansowo wiedzie mu się nieźle. Policja oprócz gwałtu udowodniła mu jeszcze dwa rozboje. Został umieszczony w areszcie, przyznał się do wszystkiego. Żona obiecała czekać na niego. Twierdzi, że zawsze był dla niej dobry i zachowywał się normalnie.

W każdym rozpoznawała gwałciciela

— Trudno określić okoliczności typowego gwałtu, bo każdy z nich jest inny — mówi aspirant Danuta Cichosz z Wydziału Dochodzeniowo — Śledczego Komendy Rejonowej Policji w Białymstoku. — Niestety lekkomyślność młodych dziewczyn jest wprost przerażająca. Sprawcy zaś najczęściej tłumaczą się tym, że tylko „wykorzystali sytuację”.

Takim mianem określili gwałt, którego dokonali, dwaj nieletni. Wszystko zaczęło się w dyskotekę przy ul. Wierzbowej w Białymstoku. Dwie dziewczyny ze szkoły średniej zapoznały się z kilkoma chłopcami w swoim wieku. Bawili się razem, wypili sporo alkoholu, po czym wyszli na zewnątrz. Czterech chłopców zawiozło jedną z pijanych dziewczyn do mieszkania przy ul. Jarzębinowej, gdzie miał miejsce gwałt zbiorowy. Ponieważ w przebiegach świadomości usiłowała się bronić, została pobita. W pokoju obok trwało spotkanie towarzyskie. Nikt nie interweniował. Spośród czterech

gwałcicieli policja ustaliła dwóch. Byli to chłopcy, którzy dotychczas nie sprawiali kłopotów wychowawczych i nieźle się uczyli.

Druga dziewczyna została zamknięta do jednego z hoteli znajdujących się za miastem. Przytomność odzyskała rano, gdy gwałcono ją po raz kolejny. Ilu było gwałcicieli i kto nimi był, nie udało się ustalić ze względu na niewiarygodne zeznania poszkodowanej. W każdym z prezentowanych jej mężczyzn rozpoznawała gwałciciela.

Libacja w ruinach

Kilkunastoletnia mieszkanka Białegostoku wybrała się z wizytą do koleżanki z Łap. Wieczorem łapianka odprowadzała ją na pociąg powrotny. Spotkały znajomego, który twierdził, że jej chłopak prosi, by przyszedł do opustoszałego domu, znajdującego się w pobliżu dworca. Dziewczyny zgodziły się bez sprzeciwu. Na miejscu okazało się, że w na pół zrujnowanym pomieszczeniu trwa pijacka libacja. Podpici mężczyźni łapiankę potraktowali ulgowo, pobili jednak i zgwałcili dziewczynę z Białegostoku. Krzyki usłyszał przypadkowy przechodzień, który powiadomił policję. Gwałcicieli zatrzymano.

W obecności policji

Zdarzają się jednak i takie gwałty, gdzie ofiary nie można oskarżać o lekkomyślność. Tak było w przypadku kelnerki w Siemiatyczach. W restauracji, w której pracowała, przy jednym ze stolików pili mężczyźni powszechnie znani w tej miejscowości. Kelnerka spodobała się im, więc zaproponowali wspólne spędzenie wieczoru, na co kobieta nie chciała przystać. Pozornie mężczyźni zrezygnowali. Jednak, gdy kelnerka po skończonej pracy wyszła z restauracji, czekali na nią w samochodzie. Wciągnęli ją do pojazdu i zawieźli do domku letniskowego położonego poza miastem. Krzyk opierającej się kobiety usłyszały koleżanki, które powiadomiły policję. Funkcjonariusze mieli ułatwione zadanie, gdyż znali nazwiska porywaczy, wiedzieli, gdzie mogą ich szukać. Szybko dotarli na miejsce, jednak pijani mężczyźni zaryglowali się z kobietą w domku i nie zamierzali wpuścić stróżów porządku. Na zewnątrz słychać było rozpaczliwy krzyk ofiary. Po wyważeniu drzwi policjanci musieli użyć broni, gdyż mężczyźni nie zamierzali zrezygnować ze swych planów względem kobiety.

Barman — gwałciciel

Równie śmiały był dwudziestoparoletni gwałciciel z Knyszyna. Pracował jako barman w dyskotekce. Podczas jednej z wakacyjnych dyskotek zaproponował swej starej znajomej piwo na zapleczu. Dziewczyna zgodziła się niczego nie podejrzewając, gdyż do tej pory zachowywał się kulturalnie. Mężczyzna zaryglował drzwi i w wyjątkowo perwersyjny i okrutny sposób zgwałcił swą znajomą.

Barman — gwałciciel był przystojnym, dobrze sytuowanym człowiekiem. Miał żonę, która w momencie popełnienia przez męża przestępstwa, przebywała za granicą.

Nie zawsze ofiarami gwałtu są kobiety. W Białymstoku został zgwałcony obywatel Ukrainy. Mężczyzna przyjechał tu w celach handlowych. Sprzedając na bazarze poznał Polkę i umówił się z nią na kolację. Wieczorem z butelką wódki udał się pod wskazany adres. Okazało się, że nie był jedynym gościem. Dwóch Polaków uczestniczących w kolacji najpierw go ograbiło z pieniędzy i kurtki, następnie wyprowadziło do innego pomieszczenia i zgwałcilo.

— Niektóre dziewczyny rezygnują ze zgłoszenia z uwagi na kłopot, jaki stwarza dochodzenie — twierdzi aspirant Danuta Cichosz. — Muszą uczestniczyć w przesłuchaniach, wizji lokalnej, rozprawie... A gdy zwalniają się z pracy czy szkoły koleżanki wypytują, gdzie idą. Czasami zapewne w grę wchodzi gratyfikacja finansowa.

Erotyczne fantazje nastolatki

Do nietypowych spraw należało dochodzenie związane z molestowaniem seksualnym i gwałtem na nieletniej przez nauczyciela w jednej z małych miejscowości woj. białostockiego. Uczennica ze szkoły podstawowej usiłowała popełnić samobójstwo, lykając tabletki. Przede wszystkim wysłała do swego kolegi list, w którym tłumaczyła swe postępowanie: chce się zabić, gdyż nie może znieść napastowania przez wychowawcę. Podczas przesłuchań dziewczyna opowiadała o tym, jak nauczyciel wzywał ją do pokoju nauczycielskiego, straszył scyzorykiem, dotykał i opowiadał jak jej pragnie. Wszystkie okoliczności przedstawiane przez dziewczynkę zgadzały się z zeznaniami jej koleżanek. Wkrótce sprawa nabrała jeszcze poważniejszego charakteru, gdyż w innym liście uczennica napisała, że wychowawca ją zgwałcił. Tylko intuicja policjantki prowadzącej śledztwo pozwoliła ustalić prawdę: dziewczyna założyła się ze swoją przyjaciółką o czekoladę. Twierdziła, że w ten sposób zwróci na siebie uwagę chłopaka, w którym była zakochana. Przy okazji zaś zemści się na nauczycielu za to, że usiłuje nakłonić ją do nauki.

WOLNY SAMOCHÓD NA OSTRYM ZAKRĘCIE

Z posłem RYSZARDEM BUGAJEM, liderem Unii Pracy, rozmawia Sławomir Raube.

— Na razie nic nie wskazuje na to, że obecny rząd zamierza odejść od dotychczasowej polityki gospodarczej. Czy pan podziela pogląd, iż obecna ekipa jest "rządem kontynuacji" — czego dowodem jest projekt budżetu?

— Myślę, że tak. Myśmy w komisji poprosili ekspertów rządowych i NBP o wyjaśnienie kilkudziesięciu spraw — więc bardzo wiele rzeczy trzeba będzie jeszcze szczegółowo omówić i naświetlić. Sądzę jednak już teraz, że jest to w zasadzie "budżet kontynuacji".

— Co pan ma na myśli?

— Mam na myśli zarówno strukturę wydatków, w której zmieniło się bardzo niewiele, jak również konwencjonalne podejście do dochodów, a także klasyczne podejście do deficytu budżetowego.

— Po kilku posunięciach nowego rządu nawet wśród potencjalnych zwolenników obecnej koalicji pojawiły się wątpliwości. Coraz powszechniejsza staje się opinia (np. KTT z "Polityki"), że ekipa Pawlaka chce ściągnąć od obywateli jak najwięcej, by później rozdysponować te środki w postaci świadczeń budżetowych; innymi słowy, że ostatecznie najbardziej obciążony wydatkami państwa będzie konsument.

— Proszę pana, to jest teza banalna. Zawsze konsumenci ponoszą ciężar zwiększonych wydatków, o ile nie jest to wynik wzrostu produkcji. W tej tezie nie ma nic oryginalnego. Problem sprowadza się do pytania, jakie grupy te dodatkowe koszty poniosą i jakie grupy społeczne mogą na tym zyskać. A to nie do końca daje się rozliczyć na poszczególne grupy. Dotyczy to np. tzw. wydatków aktywnych. Jeśli zwiększa się nakłady na powiedzmy, szkolnictwo wyższe, to paradoksalnie mogą na tym niekorzystać grupy zamożniejsze, bo dzieci z zamożnych rodzin trafiają na uczelnie.

— Premier Pawlak swoje exposé rozpoczął nietypowo, od spraw kultury i edukacji, nazywając je najważniejszymi spośród dziedzin życia publicznego; podkreślił, że kultura i edukacja będą przez nowy rząd traktowane jako dziedziny priorytetowe, ponieważ "inwestycje w człowieka" są najistotniejsze. Jednak projekt budżetu wcale nie odzwierciedla tego zapowiadanego przesunięcia zainteresowań.

— Zgadnam się. Natomiast projekt i uzasadnienie budżetu zostały tak skonstruowane, że niesłychanie trudno jest odpowiedzieć na pytanie, jak realnie wzrosną lub zmaleją wydatki na poszczególne dziedziny.

Proszę pamiętać, że nie jest tak, iż wszystkie pieniądze na kulturę są w Ministerstwie Kultury. W materiałach, które otrzymaliśmy brak jest funkcjonalnego podziału tego budżetu. Wielu publicystów i posłów popelnia błąd porównując dynamikę wydatków w poszczególnych dziedzinach, zapominając przy tym np. o tym, że jest spora pozycja w rezerwach, która dotyczy wzrostu wynagrodzeń w sferze budżetowej.

— Jak to wygląda na konkretnym przykładzie: czy istotnie na edukację przypadnie w 1994 r. mniej środków niż w 1993, ponieważ w projekcie proponuje się wzrost nakładów o 24 proc. przy inflacji 27 proc.

— Chciałbym panu odpowiedzieć "tak lub nie". Niestety jest to bardzo złożone, z kilku powodów. Każda z dziedzin ma trochę inną strukturę wydatków, i bardzo wiele zależy od tego, jak oszacujemy wskaźniki wzrostu cen dla danej struktury wydatków. Jest mi przykro, że nie mogę udzielić prostej odpowiedzi, ale do tego potrzebuję wiele szczegółowych informacji, których jeszcze nie otrzymałem.

— Ale ogólnie zgadza się pan...

— ...że jest mizeria. Tak, zgadzam się.

— Szczególnie w dziedzinach nazywanych przez premiera dziedzinami "inwestycji w człowieka"?

— Tu jest na pewno źle, co trzeba jednak skonfrontować z m.in. czynnikami demograficznymi — jak się zmienia liczba dzieci i młodzieży w szkołach. Jest źle także z tego powodu, który można określić jako nawis nie zaspokojonych potrzeb. Powiększyła się w ciągu ostatnich dwóch lat luka remontowa, pogorszyło się wyposażenie szkół. Nawet, gdyby nastąpił przyrost 1—2 procentowy wydatków na edukację, to mogłoby to nie poprawić sytuacji.

— Pomówmy o pracy komisji sejmowych, w których projekt budżetu jest teraz dopracowywany. Jakiego poprawki zgłosi UP?

— My na pewno nie będziemy składać poprawek odcinkowych. Będziemy chcieli przedstawić zmiany koncepcyjne.

— Jakich?

— Chodzi o krytyczną refleksję nad założeniami makroekonomicznymi, które w istocie rzeczy decydują, czy planowany wzrost gospodarczy jest realny czy nie. Mamy wątpliwości, czy możliwy jest projektowany wzrost eksportu przy takiej polityce kursowej, którą zakłada NBP. Naszym priorytetem jest zaostreżenie dostępu importu do dóbr konsumpcyjnych, a szczególnie dóbr luksusowych i na pewne zwiększenie promocji eksportu. Chcemy też przedstawić propozycje dotyczące dochodów budżetu. Myślę, że nie wolno z góry wykluczyć np. zwiększenia stawki podatku VAT o jakąś minimalną stawkę, np. o 0,5 proc. — jeśli z tego można by sfinansować coś, co jest absolutnie niezbędne.

— Zwiększenie podatku dochodowego do 50 proc. również mieści się w propozycjach UP?

— To już jest za nami. Myśmy złożyli projekt bez 50-proc. stawki. Najwyższą stawką, przez nas proponowaną, było 48 proc.; proponowaliśmy cztery progi, zamiast trzech, a także to, by nie podnosić najniższej 20-proc. stawki. Ale zostało to odrzucone, więc sprawa jest przegrana. Trudno, niech tak już będzie.

— Otwarta jest sprawa opodatkowania innych dochodów...

— Dochodów kapitałowych, szczególnie dochodów z giełdy. To są ogromne dochody — w ogóle nie opodatkowane. I nie ma dobrego uzasadnienia dla tego. Rząd mówi o 95 roku. Mnie się wydaje, że jeżeli ktoś dba o rozwój giełdy, chce uniknąć wstrząsów, to z opodatkowaniem tych dochodów należy wchodzić delikatnie, w kilku podejściach. Nie widać powodów, dlaczego mielibyśmy z tym czekać. Inną sprawą są podatki akcyzowe. Wszystkim się wydaje, że są one niedoszacowane — nawet UD, która zwykle zachowywała w tej kwestii powściągliwość.

— Od wielu lat mówi się o robotach publicznych, ostatnio jakby mniej.

— Nie mamy złudzeń, że przy ich pomocy uda się zastąpić normalne zatrudnienie. Chodzi m.in. o to, żeby przy pomocy robót publicznych selekcjonować bezrobotnych na prawdziwych i fikcyjnych. Stawianie ich przed wyborem, albo podjęcie pracy za dwukrotnie wyższą stawkę niż zasiłek, albo — jeśli nie — to utrata zasiłku, może być podstawowym mechanizmem weryfikacji bezrobotnych.

— Na koniec sprawa ogólna. Posługuję się metaforą premiera Pawlaka, rozpowszechnioną zresztą w oracjach politycznych. Czy istotnie rozpędzony samochód polskiej gospodarki mknie ku przepaści?

— Nie, aż tak ostrej tezy ja bym nie formułował. Natomiast, trzymając się tej metaforyki, powiedziałbym, że ten samochód jest na bardzo ostrym zakręcie. Prawdopodobieństwo wypadnięcia z zakrętu jest duże. Przede wszystkim nie ma powodów, żeby zakładać, że ten wzrost gospodarczy, który zanotowano w 1993r.

miał trwać przyczyny; myślę, że one były przejściowe. Niestety, nie sądzę, że można przyjąć, iż ten wzrost będzie kontynuowany w tym roku —

jeśli nie się w polityce gospodarczej nie zmieni. Więc ten pojazd mknie, ale nie aż tak straszliwie szybko i nie w tak nieuchronny sposób. ■



Fot. M. Kość

BUDŻET

Propozycje rządowe zakładają 610 bilionów zł po stronie dochodów oraz 693 bln po stronie wydatków. Zakładany deficyt wyniesie zatem 83 bln zł i będzie wyższy niż deficyt w 1993 r., który osiągnie najprawdopodobniej 60 bln (rząd Suchockiej zakładał 81 bln). Rząd Pawlaka planuje dochody i wydatki na wyższym poziomie niż

zrobiła to poprzednia ekipa w projekcie budżetu na ten rok: dochody mają być wyższe o 43 bln, wydatki o 39 bln. Dlatego b. min. finansów. Osiatyński twierdzi, że "Dochody oszacowane są za wysoko, a wydatki za nisko. Nie uda się sfinansować 83 bln zł deficytu budżetowego". (NBP skłonny jest "dać" na obsługę deficytu tylko 30 bln zł)

Projekt zakłada, że główną pozycją dochodów będą podatki (przede wszystkim VAT i dochody). W wydatkach największą

pozycję stanowią: finansowanie sfery budżetowej — 362 bln zł oraz ubezpieczenia społeczne — 141 bln. Dużo pochłonie obsługa zadłużenia zagranicznego (krajowego — 48 bln, zagranicznego — 13 bln). Wyraźnie zmaleją subwencje dla gmin: wyniosą one ok. 5,5 bln, czyli dwukrotnie mniej w porównaniu do roku poprzedniego.

Mało kto, w debacie sejmowej, chwalił projekt. Pewne jest, że w komisjach zostaną podjęte próby wytargowania większej ilości pieniędzy na poszczególne branże.

Posłowie już to zapowiedzieli. Jan Zaciura (SLD—ZNP) zażądał dodatkowych 7,2 bln zł na szkolnictwo, Roman Jagieliński z PSL — 2 bln na rolnictwo (zarzucił rządowi, że przeznaczył na rolnictwo mniej niż rząd Mazowieckiego); posłowie obu Unii krytykowali budżet za niskie nakłady na edukację, służbę zdrowia i kulturę.

— Trzeba pogratulować PSL i SLD pobicia rekordu Polski w najniższych w historii nakładach na naukę. Być może jest to nawet re-

kord świata" — mówił poseł UD Krzysztof Dołowy. Lider UP, Ryszard Bugaj, zaproponował zwiększenie nakładów na edukację, służbę zdrowia i wojsko o dodatkowe 30 bln, 4 bln na gwarancje kredytowe oraz 7 bln na roboty publiczne — co jego zdaniem jest możliwe przy jednoczesnym zwiększeniu dochodów państwa. Co wyjdzie z budżetu — waz czy kryzys państwowy — zobaczymy do końca marca, bo do tego czasu budżet musi być przyjęty.

(SR)

POWRÓT NA POGORZELISKO

AGNIESZKA ŻERO

Dom spalił się dwa lata temu. Pożar wybuchł w części zamieszkałej przez lokatorów, którym państwo M. wynajmowali mieszkanie. Przyczyną było spięcie instalacji elektrycznej. Lokatorzy zaraz po tym wydarzeniu dostali mieszkanie. Właściciele tułali się przez dwa lata. I wrócili na pogorzelsko.

Półowa domu nadal straszy dziurami okien, zwęglonymi ścianami, sypiącym się dachem. Rodzina M. mieszka w drugiej części — jako tako przystosowanej do egzystencji.

Po pożarze gmina oferowała im mieszkanie zastępcze w barakach zakładowych. Pokój z kuchnią, natomiast łazienka i ubikacja wspólna na korytarzu. Małgorzata M. nie chciała tam zamieszkać z pięciorgiem dzieci. Obawiała się, że po przyjęciu tej propozycji gmina będzie ją miała z głowy, a ona straci szansę na zamieszkanie w normalnych warunkach.

Przesiedzieć zimę

Zamieszkali więc w stojącej obok spalonego domu „letniej kuchni” — jedno pomieszczenie, bez światła i wody. Prąd przeciągnęli od sąsiadów.

— Aby tylko zimę przesiedzieć — opowiada Małgorzata M.

Tam przyszło na świat szóste dziecko.

Przez te dwa lata ciągle starała się w gminie o mieszkanie. Chodziła, prosiła, przedstawiała sytuację, w jakiej się znajdują, klóciła się. Kiedyś wzięła ze sobą wszystkie dzieci i powiedziała, że nie wyjdzie z urzędu, dopóki nie otrzyma jakiegokolwiek pomocy. Otrzymała trochę informacji i zapewnienie.

Burmistrz Czarnej Białostockiej zapewnia, że zaraz po pożarze proponował tej rodzinie mieszkanie zastępcze. Pani M. nie chciała takiego, „widocznie czekała na lepsze” komentuje burmistrz.

W ubiegłym roku, okazało się, że mogą otrzymać mieszkanie komunalne. Budynek murowany, piętrowy, mieszkanie dwupokojowe. Prawdziwe szczęście. Pani Małgorzata zgodziła się na postawione przez gminę warunki — remont i zainstalowanie centralnego ogrzewania na własny koszt.

Zaciągnęła dług. Starala się wyremontować i wyposażać mieszkanie jak najmniejszym kosztem. Pamięta karnisze, które kupiła od Rosjan za 15 tysięcy złotych. Przy remoncie pomagał, kto mógł — znajomi, sąsiedzi, bliższa i dalsza rodzina.

To nie była eksmisja

Pomieszkali kilka miesięcy. Komisja z gminy orzekła, że centralne nie odpowiada warunkom technicznym, a pani M. nie dotrzymała umowy. Musi więc oddać klucze.

— Dlaczego nas od razu eksmitowali? Meble zawieźli z powrotem na to pogorzelsko — skarży się pani Małgorzata.

— To nie była żadna eksmisja — zaprzecza pracownik wydziału komunalnego Urzędu Gminy — pani M. podpisała umowę, zgodziła się na postawione warunki, nie dotrzymała ich, a poza tym nie miała prawa trzymać w tym mieszkaniu swoich rzeczy.

Burmistrz dodaje, że rodzina ta była trudnym sąsiedztwem dla pozostałych mieszkańców. Pojawiali się skargi na nią i dzieci.

Nie było innej możliwości tylko powrót do spalonego domu. Znowu

pośpieszny remont, długi i rozmiar szczenie dzieci po rodzinach.

Woda zamarza w garnkach

Po dwóch tygodniach gmina podłączyła światło i wodę. Ogrzewania nie ma. Musi wystarczyć jeden grzejnik w pokoju i „słoneczko” w kuchni.

Do domu wchodzi się przez napeczniałe od wilgoci drzwi. Tuż za nimi znajduje się kuchnia. Zimno. Gdy jest mróz na dworze, w kuchni zamarza woda w garnkach. Żywność można trzymać przy zabitym folią oknie. Lepiej mrozi niż darowana lodówka.

W pokoju jest trochę cieplej. Jednak ściany ocieplone pilśnią i tapetą są niewielkim zabezpieczeniem od zimna. Pośród trzech wersalek, łóżeczka i stołu wszyscy muszą się pomieścić.

Pracownik wydziału komunalnego zapewnia, że gmina dużo pomagała tej rodzinie. Na wszystko są dokumenty — można sprawdzić.

— Jeden z rachunków podpisany przez burmistrza określa koszty stolarki okiennej i drzwiowej na 8 mln zł — opowiada pani Małgorzata — ale okna musiałam sama kupować, a drzwi wzięliśmy ze szkoły, gdyż chcieli je wyrzucić na śmietnik. Nam się przydadzą, nie wiadomo tylko na jak długo...

O wiele przyjemniej wspomina pomoc sąsiedzką. Dostała wersalkę, szafkę do kuchni, telewizor. To nic, że się popsuł i nie wiadomo, czy jest sens go naprawiać, ale to był prezent.

Chwali życzliwość pracowników sklepu spożywczego. Pozwalała brać na kredyt, kiedy tylko potrzebuje. Pościel też dostała na kredyt. Pół miliona zapłaci, kiedy będzie miała.

Na jesieni, po powrocie do tego domu, zauważyli, że ktoś na podwórku zostawił paczkę żywnościową. Drugą, również wypełnioną po brze-

gi produktami żywnościowymi, przyniósł właściciel sklepu spożywczego. Od czasu do czasu dostaną coś z ubrań dla dzieci. Pani Małgorzata otrzymała buty zimowe. Uliwowano się nad nią, gdyż pół zimy chodziła w trampkach. Jeździła w nich do Białegostoku, do przebywającego w szpitalu męża.

Najważniejsze lekarstwo — morfina

Mąż choruje od paru lat. Teraz lekarze podejrzewają u niego nowotwór. Odłączono mu już jedną nerkę, nie wiadomo co będzie z drugą.

Już przed pożarem czuł się źle. Przy remontach nie można było liczyć na jego pomoc. Pani Małgorzata przyznaje, że mąż kiedyś pil i to dużo. Ponad dwa lata temu namówiła go na leczenie.

Od jesieni prawie nie wstaje z łóżka. Najważniejszym lekarstwem stała się morfina.

Przyznaje, że nie starcza jej sił, brakuje zdrowia. Ma 31 lat, jednak przeżycia i kłopoty są dla jej wyglądu bardziej bezwzględne niż lata.

Czasem jest w takim stanie, że trudno jej się pozbierać. Glupie myśli przychodzą do głowy... Stara się wtedy całą uwagę skupiać na dzieciach.

— Dzieci mam grzeczne — chwali — gdy miałam maszynę, mogłam przy nich pracować chałupniczo i trochę zarobić, zdawały się rozumieć i nie przeszkadzać. Starsze zajmowały się młodszymi.

Rysunki dla Św. Mikołaja

Na święta dobrze się słożyło, że w przeddzień listonosz przyniósł rentę męża. Pani Małgorzata kupiła dzieciom słodycze. Poukładała w reklamówki, a worek postawiła za drzwiami, że niby Mikołaj przyniósł. Każde z dzieci pilnowało swojej reklamówki, a niektóre nawet podczas snu nie wypuściły torby z ręki.

— Mikołaj powiedział mamie, że nie wiedział, jakie prezenty chcielibyśmy dostać, to w tym roku przyniósł słodycze, a to, co chcemy dostać w następnym roku, trzeba narysować w zeszytach — opowiadają dzieci.

Zarysowały całe strony. Matka ukrywała lzy.



Fot. M. KOŚC

DZIECI ŁOMŻYŃSKIEJ ULICY

PIOTR KITRASIEWICZ

Zenek pochodzi z podłomżyńskiej wioski. Jego matka zmarła przy porodzie, pozostawiając męża z dziewięciorgiem dzieci. Zaglądający do kieliszka i mało zaradny ojciec nie potrafił zapewnić opieki licznemu potomstwu. Dzieci trafiły do domu dziecka. Z całego rodzeństwa Zenek jest najbardziej niespokojnym chłopcem. Chociaż ma 14 lat jest dopiero w piątej klasie szkoły podstawowej. W ostatnim semestrze opuścił, bez usprawiedliwienia, 180 godzin lekcyjnych.

Zamiast iść na lekcje woli włóczyć się z kolegami po Łomży. Z domu dziecka uciekał wielokrotnie. Skierowany do zakładu wychowawczo-opiekunczego w Zawichoście, uciekł stamtąd po 3 dniach. Teraz jest znowu w Łomży. Przez jakiś czas przebywał u dorosłej siostry, ale wyrzuciła go po tym, jak ją okradł. Do domu nie wraca, twierdzi, że ojciec nie chce go przyjąć. Wegetując więc na ulicach, żywi się tym, co dostanie od kolegów albo ukradnie. Nocuje w piwnicy jednego z bloków osiedlowych.

— Nie zależy mi na życiu — mówi — I tak jestem już przegrany. Do zakładu w Zawichoście nie wrócę. Tam nie da się wytrzymać. Wolę już żyć tak jak żyję. I tak wiem, że długo nie pociągnę.

12-letni Marcin pochodzi ze staro-centrum Łomży. Jego starszy brat Mariusz wrócił niedawno z pobytu w domu poprawczym, gdzie znalazł się za kradzieże. Pobyt spełnił swoje resocjalizacyjne założenie. Mariusz ustatkował się, napomina Marcina, aby ten nie popadł w

konflikt z prawem. Ale dwunastolatek śmieje się z tych słów. Warunki domowe ma Marcin dobre, nie chce jednak przebywać w domu. Razem z kolegami chodzi po mieszkaniach i zebrze. Za otrzymane pieniądze kupuje papierosy i wódkę. Czego nie wyżebrze, to ukradnie. Do procedury wciągnął swoją 8-letnią siostrę. Nocują na klatkach schodowych, na legowiskach przygotowanych z pobieranych spod drzwi wycieraczek. Siostra, Agnieszka też woli takie cygańskie życie niż powrót do domu. Imponuje jej starszy brat, który się o nią troszczy. Odwiedzają rodzinę dopiero wtedy, gdy zużyje im się ubranie. Zostawiają zniszczone rzeczy, wkładają nowe i znikają.

Rodzice Marcina rozkładają ręce.

— To nie nasza wina, niczego im w domu nie brakowało. Gdyby Marcin poprosił nas o pieniądze, dostałby je. Nie mamy na niego żadnego wpływu, przychodzi do domu kiedy nikogo z nas nie ma.

— Mówilem mu, żeby z tym skończył — wtrąca Mariusz — ale wy-

śmiał mnie. Powiedział, że jeszcze trochę i ja się do niego przyłączę.

Marcin jest pewny siebie, czuje się bezkarny. Wie, że w jego wieku prawo nie może mu nic zrobić. Szkoły nienawidził i okazywał to. Przeniesiono go więc do specjalnej szkoły podstawowej. Niewiele to zmieniło. Kiedy pytam go, dlaczego wybrał życie na ulicy, odpowiada krótko: — Bo to lubię.

Agresywny stosunek do otoczenia cechuje Marka, rówieśnika Marcina. Jego matka wyjeżdża często do Niemiec, ojciec zajęty jest robieniem biznesu. Marek ma wprawdzie starszą siostrę, ale ona jest już mężatką i mieszka oddzielnie. Chłopiec musiał sam troszczyć się o siebie. Uciekł z domu, życie upływa mu na ulicach. Jego koledzy mówią o nim, że zachowuje się, jakby wszystko, co mija na drodze było jego wrogiem. Kopie kosze na śmieci, wługuje na kochody. Na jednej z klatek schodowych wykreślił bezpieczniki i potłukł je o mur. Gdy 80-letnia mieszkanka bloku zwróciła mu uwagę, obrzucił ją stekiem wywisk. W innym domu wszedł na dach i podcinał anteny telewizyjne. Gospodarzowi domu, który go złapał zagroził, że go zabije. Boją się go wszyscy, nawet koledzy.

Nadkom. Piotr Klima z KRP w Łomży od wielu lat zajmuje się problemem nieletnich. Potrafił wczuć się w ich mentalność, zrozumieć ich zachowania. Wielu z nich współczuje, czego nie kryje.

— Policja jest bezradna — mówi. — Zgodnie z obowiązującymi przepi-

sami osoba do 13 roku życia nie popełnia przestępstwa, gdyż nie ma rozeznania czynu. Nadzór rodziców i nadzór kuratora nie odnoszą skutków. Być może częściowo korzystnym rozwiązaniem byłoby skierowanie dziecka do zakładu kuratorskiego, w którym mogłoby pożytecznie spędzać czas na różnego typu zajęciach sportowych i kulturalnych. W Łomży był taki zakład lecz niestety, niedawno został zlikwidowany.

— W czym widzi pan przyczynę problemu „dzieci ulicy”?

— Niewątpliwie największą odpowiedzialność ponoszą rodzice, którzy z bardzo różnorodnych przyczyn, nie potrafili zapewnić swoim dzieciom należytej opieki i poświęcić im choćby minimum niezbędnej uwagi. Dzieci do późna biegają po podwórku lub bawią się na trzepaku, nie wiedząc co ze sobą począć. Zawsze napotykają na rówieśnika lub starszego, kto namówi ich do zrobienia czegoś złego.

— Czy nie uważa pan, że oprócz rodziców winę ponosi również szkoła?

— Oczywiście jednak szkoły są przepelnione. Na przykład w jednej z nich, przewidzianej na 850 uczniów, jest ich ponad dwa tysiące. Nawet pełen zapalu i najlepszej woli nauczycieli nie jest w stanie zająć się osobno poszczególnymi uczniami, tymi, którzy tego szczególnie potrzebują. Szkoła przyjmuje ucznia na 5-6 godzin czasu lekcyjnego, a potem — do widzenia. Uważam jednak, że wiele mogłoby zrobić spól-

dzielnie mieszkaniowe. Budując osiedla, tzw. sypialnie, a powinny także stawiać osiedlową infrastrukturę, w tym kluby kultury.

— Czy kradzieże i włamania to jedyny przestępstwa popełniane przez nieletnich na terenie Łomży?

— Nieletni popełniają wszelkiego rodzaju przestępstwa pospolite. Oprócz włamań i kradzieży, także rozboje, wymuszenia i pobicia. Mam obecnie w swojej kartotece 200 osób zagrożonych demoralizacją, a w ubiegłym roku co piąte wykryte przestępstwo popełnione zostało przez nieletniego. Obecnie notujemy wyraźną tendencję wzrostową.

— Czy w Łomży są stałe punkty, w których gromadzą się „bezdonne” dzieci?

— Tak. Do niedawna gromadziły się one w tzw. bunkrze, czyli węźle ciepłowniczym, przy przejeździe kolejowym. Ostatnio jednak węzeł ten został zabezpieczony na zimę żelaznymi płytami i nie ma do niego wejścia. W bunkrze dzieci często spędzały noce. Inne miejsce to nie wykończony budynek w pobliżu kościoła kapucynów, gdzie wachają klej i palą trawę, oraz ogródek jordanowski nad brzegiem Narwi (obecnie rozkopany ze względu na trwające w nim prace ziemne), w którego zaroślach pili wódkę lub wino. Najczęstszymi miejscami noclegowymi są klatki schodowe i piwnice, w których śpią w znalezionych w śmietnikach ubraniach i szmatach.

Pod Zalesiem koparka natrafiła na grób dziesięciu niemieckich żołnierzy

KOŚCI WYRWANE PAMIĘCI

MARCIN RĘBACZ

Kiedy przybyliśmy do Zalesia, staremu Zdrojkowskiemu przemiano rany. Trafiliśmy do soltysa, jednak ten nie chciał wiele mówić na temat wykopanych z ziemi Niemców. W dniu ich śmierci miał kilka lat i na wielu wrażeniach, których doznał w tamtych czasach dawno już zasiała przytłusta niepamięć. Co innego Cezary Zdrojkowski, ten ze sprawą zapoznał się już za dorosłego życia i podobno oglądał wydarzenia na własne oczy. W końcu mieszkał na kolonii, o dwa rzuty kamieniem od miejsca, w którym ich zagrzebano.

Kłopot w tym, że Zdrojkowski bardzo cierpi. Jeszcze latem sam autobusem jeździł do Białegostoku dać obejrzyć się lekarzom; dzisiaj już tylko leży. Ludzie mówią, że rak wlaź mu w kości i zupełnie popsuł jego cielesną konstrukcję. Gdzie tam biedaka męczyć wspomnieniami. Ale żona soltysa przyniosła od niego słowo zezwolenia. Cezary zgodził się opowiedzieć. Potrzebuje tylko dwóch kwadransów na to, by bliżej skończyli przemawianie ran.

Na dwóch sztychach

Niemców wyrwała z ziemi koparka. Leżeli na trasie wodociągu, który ma połączyć Topczewo z Zalesiem. We wtorek, 25 stycznia około południa operator zauważył, że z łyżki koparki wysypują się kości. Wylączył maszynę i podszedł. Splunął, cicho zaklął i mruknął:

— Chyba ludzkie.

Lucjan Zalewski, wójt gminy Wyszki, jeszcze tego samego dnia poinformował o zdarzeniu Komendę Rejonową Policji w Bielsku Podlaskim i niemiecką ambasadę. Na miejsce przyszedł mieszkaniec Zalesia. Z ich relacji udało się ustalić, że koparka zaczęła od brzozy grobu dziesięciu żołnierzy niemieckich, naruszając szczątki jednego albo dwóch z nich. Wraz z kośćmi na powierzchni ziemi znalazły się: oficerski gwizdek, zamek do karabinu czołgowego, pistolet parabelum, resztki wojskowego munduru, obuwia, pasa, maski gazowej, zegarka, kilkanaście sztuk amunicji, tabliczkę identyfikacyjną 3 PZ.Jg. ERS. ABT.7 z numerem 710. Przy żołnierzu znaleziono też kilkanaście sztuk bilonu belgijskiego, holenderskiego i francuskiego pochodzenia. Prawdopodobnie te kraje odwiedził wraz z hitlerowską armią. Pochowany pod Zalesiem leżał płytko, na głębokości równej dwóm sztychom łopaty.

Błyszcząca blaszka

Soltys Zalesia pamięta ten dzień mgliście. Było to w czerwcu 1941 roku, kiedy Niemcy zdecydowali się ruszyć przez granicę z ZSRR. Wówczas miał pięć lat. Pamięta, że był to bardzo upalny dzień. Matka zabrała go do lasu, ukryła w krzakach i zakazała się ruszać. Wróciła do domu po dziadka, ale ten oświadczył, że nigdzie nie pójdzie. Przeżył już zbyt wiele lat, żeby teraz uciekać przed jakimś tam frontem niemieckim. W domu pozostała też babka soltysa. Głuchoniema, nie słysząc głosów, wystrzałów, nieświadoma niebezpieczeństwa, krzątała się po ogrodzie. Pamięć soltysa z tamtego dnia zamyka się we wspomnieniu rozbi-

tego przez pocisk domu i poparzenia babki.

Kobieta w ogrodzie zauważyła odlamek pocisku, który chwilę wcześniej rozerwał się w sąsiedztwie. Uznała, że ta błyszcząca blaszka może być dobrym prezentem dla wnuków. Wzięła ją do rąk i szybko upuściła na ziemię.

Wiotki pomost pamięci

Cezary Zdrojkowski nie ma już siły, żeby zmienić pozycję na łóżku. We wszystkim pomaga mu rodzina. Choroba odebrała mu możliwość ruchu, pozostawiła jednak pamięć i jasność umysłu.

Leży na brzuchu. Spod grubej koldry wychyla się jego niewielka głowa. Słabym, lecz równym głosem, panując nad logiką słów, wypowiada przechowywaną w sobie pamięć.

— Tę relację należy rozpocząć od tego, że mój ojciec był starym frontowcem i bardzo odważnym człowiekiem. Dlatego, kiedy tylko ucichła strzelanina, wybrał się na pole oszacować straty, spowodowane przemarszem żołnierzy i bitwą. Nagle usłyszał: Halt! Zatrzymało go dwóch Niemców i zaprowadzili do oficera.

Oficerowie skupili się przy wykopanej jamie, obok której leżały ciała dziesięciu zabitych niemieckich żołnierzy. Ojciec Zdrojkowskiego znalazł niemiecki. W czasie II wojny światowej został wywieziony na roboty aż pod francuską granicę. Po zakończeniu wojny, zanim w 1923 roku powrócił do Zalesia, przewędrował Belgię, Holandię, Danię i Francję.

Dlatego kiedy oficer zapytał go „po co się tu szlontas”, mógł odpowiedzieć, że wcale się nie szlontas, tylko jest na swoim gospodarstwie i sprawdza, czy nie poniosło ono zbyt dużych strat. Odpowiedź ta spodobała się Niemcowi i ten puścił go do domu.

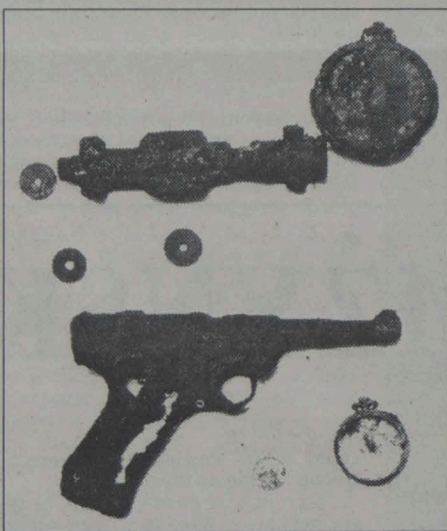
— Ojciec wrócił wstrząśnięty tym, co zobaczył — opowiada Zdrojkowski. — Długo jeszcze nosił w sobie obraz dziesięciu niemieckich żołnierzy, których przed złożeniem do ziemi otulono w koce. Wiele razy opowiadał, że gdyby tamtego dnia wiedział co może zobaczyć, nie ruszałby się z domu.

Na grobie dziesięciu niemieckich żołnierzy usypano kopczyk i ustawiono krzyż. Wokół postawiono małe ogrodzenie. Jednak zaraz po wojnie zdecydowano, że grób należy zrównać z ziemią. Spalono ogrodzenie, połamano krzyż, samochody zatarły ślad po kopcu. Stary Zdrojkowski uważa, że w kulturalnym kraju czegoś takiego praktykować się nie powinno. Podobnie sądził jego ojciec, który przemierzył pół Europy.



W tym miejscu wykopano szczątki niemieckiego oficera.

Fot. M. KOŚC



Resztki parabelum, zegarka, oliwiarki, zamek od działa oraz belgijskie pieniądze.

Fot. M. KOŚC

Trudno znaleźć groby

Wokół Zalesia leży wielu żołnierzy radzieckich. Po bitwie z 1941 roku, na polach pozostało 10 rozbitych czołgów, a w nich kilka nadpalonych ciał żołnierzy.

— To było strasznie upalne lato i ludzie bali się zarazy. Wyjmowali więc te ciała z czołgów i zakopywali. Najczęściej tuż obok maszyn, na polach — opowiada Zdrojkowski.

W okolicznej ziemi leżą też polegli podczas drugiego frontu, kiedy to Rosjanie gnali Niemców. Tylko tych trudno jest wskazać. Wiadomo, że jedna mogiła była gdzieś przy zlewni mleka, pięć przy drodze na siedlisku jednego z gospodarzy. Jednak innych grobów znaleźć nie sposób.

— Z Ruskimi to było tak. Żołnierz wiozł rannego. Ten prosił: Ubij. — Siedź spokojnie, nic ci nie będzie. — Odpowiadał tamten. — A kiedy ten już umarł, zrzucił go z wozu i jechał dalej. Jak ktoś się zlitował, zagrzebywał jego ciało — mówi Cezary Zdrojkowski.

Nie pomogły nawet pampersy, czyli...

KRÓTKA HISTORIA

JÓZEF BIEGAŃSKI

Mikołaj Walicki, prywatny przedsiębiorca z Białegostoku, jeszcze dwa lata temu był szczęśliwym właścicielem firmy „Budus” o wartości 10 miliardów złotych. Dzisiaj jest bankrutem, żyjącym ze sprzedaży materiałów budowlanych, które zostały po nie dokończonych inwestycjach. Czekają na likwidację przedsiębiorstwa. Z majątku pozostał mu jedynie wysłużony duży fiat.

Walicki w firmie robi teraz za wszystkich — stróża, dyrektora, magazyniera, sekretarkę. W eleganckim gabinecie wertuje codziennie stosy teczek dotyczących zadłużenia wobec banków, PKP, komornika. 9 lutego jego firma idzie pod licytację.

— Nikomu nie ukradłem, nie kupilem żonie lepszego ciucha, nie pojechałem na wakacje, wszystko włożyłem w firmę. W szarą strefę też nie wchodziłem. Znajomi mówią mi, że jestem uczciwym bankrutem. Tylko co z tego? Teraz ktoś przyjdzie i cały dorobek mojego życia kupi za bezcen. Ukradnie!

Szansa na biznes

Przygodę z budownictwem Walicki rozpoczął dosyć wcześnie — w wieku siedemnastu lat. Pracował wówczas jako cieśla na państwowych budowach. Skończył szkołę zawodową, technikum, studia. Warsztat budowlany szlifował od 1964 roku, pracując w kilku państwowych firmach. W połowie lat siedemdziesiątych próbował siły na własny rachunek, jako prywatny przedsiębiorca zrzeszony w spółdzielni rzemieślniczej. Dobrze mu się wówczas powodziło. Nie narzekał na brak

pracy i pieniędzy. Wspólnie z żoną zbudował domek jednorodzinny, typu bliźniak. Kupił również nowego fiata.

— Ale chciałem być jeszcze leźny, mieć własną firmę.

Wiedział, że ma to być firma budowlana — tylko na tym się rozpoczął od poszukiwania — ogłoszenia prasowe — miejsc siedziby. Z blisko dwustu propozycji, jakie mu przysłało, wybrał ten niezbrojonego pola VI kł. Hryniewiczach.

— Powiedziałem sobie: tutaj nigdzie! — mówi.

Tak powstała firma „Budus” rozpoczęła inwestycje. Walicki zyskiwał dorobek całego swojego życia.

Na początku miał trochę pieniędzy — wygrał przetarg na ogólnobudowlane i drogowe inwestycje. Własny przedsiębiorstwo w Łosickim PKP. 5—miliardowy kontrakt stwarzał perspektywę stałych dochodów.

— Myślałem, że złapałem słońce za nogi. Wiadomo — kolejno, policja, sąd, nigdy nie narzekał na brak pieniędzy — opowiada Pomyślałem sobie, że teraz jest czas.

By zakończyć inwestycję, zaciągnął się na zaciągnięcie 30—

MURY JESZCZE

BARBARA SOJKO

Opowiadanie o zmierzchu Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Przyjaźń” w Klukowiczach gm. Nurzec wyzwało wiele emocji i podejrzeń. Nikt nie potrafi mówić o tym spokojnie i ukryć zmęczenia całą sprawą. Jednoznacznej jej zakończenia czeka Urząd Gminy w Nurcu, likwidator, byli pracownicy i wszyscy mieszkańcy wsi.

Obejście po RSP „Przyjaźń” w Klukowiczach stoi przed każdym otworem. Na oścież rozwarte bramy, zniszczone ogrodzenie ułatwiają i zachęcają do wejścia. Ciągła więc tu rzesza płodowników, drobnych majsterkowiczów i gromady dzieci. Coraz trudniej jednak znaleźć już coś godnego uwagi.

Budynki spółdzielni, usadowione na niewielkim wzniesieniu, górują nad wsią. Niegdyś okazałe, były chlubą i powodem do dumy. Dzisiaj mieszkańcy ze wstydem odwracają od nich oczy.

— Rograbili stąd już wszystko: rurki, deski, szyby — mówi była główna księgowa RSP. — Jak się coś nie nadaje, to po prostu niszczą, rozbijają, tłuką... Zostały jeszcze mury budynków, ale tylko patrzeć jak za-

czną zniknąć cegły i pustaki. Teg nie pilnuje, to jak może być.

Mieszkańcy nie reagują na dewastację. Boją się nadstawiać czoła, bo można po niej niechcąco rwać. Najbezpieczniej jest nie widzieć i nie słyszeć.

Dziedzic kochał piwo

W Klukowiczach żyją ludzie miotający dziedzic i jego majątek. Wspominają go z rozróżnieniem.

— Dziedzic kochał piwo — opowiadają. — Rosły wszędzie, piękne, a kwiaty to miały jak nie jak dawe. Wielkie, czerwone, woń rozsiewała się na całą okolicę. To był gospodarz, nie jak jego pcy.

Dziedzic — Krzysztof Albin wyjechał za pierwszego Sowiego. Wychód i ślad po nim zaginął. Ono dożył tam ostatnich dni.

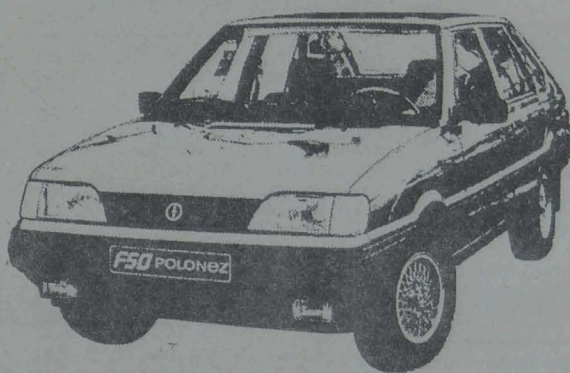
Przyszła reforma rolna i majątek rozparcelowano między ludzi. W bazie tzw. resztków (m.in. z wania, stawy, kilka hektarów trochę ziemi rolnej) utworzono nową spółdzielnię produkcyjną. Żywoć nie był jednak długi. Po latach funkcjonowania przestała istnieć. Potem w majątku gospodarki POM, Gminna Spółdzielnia Rolnicza w Tymiancu i pod koniec powołano samodzielną Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną „Przyjaźń” w Klukowiczach.

Do „Przyjaźni” przystąpiło wielu rolników. W wieczystym użytku

Duży samochód za małe pieniądze

już od **112 mln. zł**

Policz i Kup



FSO POLONEZ

sigma INTERNATIONAL ©

1 rok bez limitu przebiegu

2 lata na lakier

4 lata na karoserię (korozja perforacyjna)

FSO assistance – Polonezy

na gwarancji zapewnioną mają

24 godz. na dobę bezpłatną pomoc
drogową na obszarze całego kraju.



**NOWE WARUNKI
GWARANCJI**

PUNKTY SPRZEDAŻY AUTORYZOWANE PRZEZ FSO

P.P. POLMOZBYT
15-110 Białystok ul. 100-lecia PP 8
tel. 75-44-33

SPECTRUM
15-836 Białystok ul. Ukośna 22c/4
tel. 52-42-78

ZAKŁAD ELEKTRONIKI
MOTORYZACYJNEJ FSO
19-300 Elk ul. Bema 2
tel. 10-23-86

INPOL
15-113 Białystok ul. Szosa Północno Obwodowa 38
tel. 753-022 w. 295

KONRYS
15-743 Białystok ul. Wierzbowa 8
tel. 51-18-26

MOTOZBYT
19-300 Elk ul. Suwalska 77
tel. 10-43-00

**POLONEZA można także kupić na nie oprocentowane raty,
bez kredytu bankowego — w systemie Auto Konsorcjum.**

NOWY MODEL



HURTOWNIA OPAŁU
Stanisław Popławski
Łomża, ul. Sikorskiego 166 a,
tel. 160-240, dom 189-305.

oferuje:

**WĘGIEL
WYSOKOKALORYCZNY**

- ☐ gruby 31,5 KJ
- ☐ orzech 30,5 KJ
- ☐ groszek 27,5 KJ
- ☐ miał 19-24 KJ /od 600.000 zł./
- ☐ koks

CENY KONKURENCYJNE!

g 5103

"BARBÓRKA"

Łomża ul. Sikorskiego 166 A
/plac PKP/
tel. 160 - 676
po 17.00 tel. dom. 165 - 488

Posiada w sprzedaży:

węgiel wszystkie asortymenty
już od 1080 tys. zł za 1t

miał po 700 tys. za 1t.

Zapewniamy transport
na każdą odległość.

g 4141

SPRZEDAM!

Budynek administracyj-
no-handlowy 490 m kw.
wraz z działką 1400 m kw.

położony w śródmieściu Su-
wałk nadający się do prowadzenia
działalności handlowej, biurowej,
gastronomicznej — możliwość za-
kupu w ratach. Szczegółowe in-
formacje:

Suwałki, tel. 67-19-53,
66-34-82, 66-39-54.

G 05114

**GLAZURA
TERAKOTA**

ponad 200 wzorów

"CHATA"

Elk, ul. Kilińskiego 16 tel. 10-99-01;
Suwałki, ul. Kościuszki 128 tel. 66-70-33;

g 408

TANI OPAŁ

MIAŁ

**węgiel groszek
węgiel orzech
węgiel gruby**

oraz

CEMENT i WAPNO

oferuje
Hurtownia "FLORIAN"
Łomża, ul. Sikorskiego 166 a
stacja PKP
tel. 160-128
Istnieje możliwość do 150 km.

g 5100

Szanowni Klienci

W związku z wprowadzeniem VAT uprzejmie prosimy,
aby zlecenia na reklamę zawierały numer identyfikacyjny firmy
oraz oświadczenie upoważniające nas do wystawiania faktur VAT.
Brak takiego oświadczenia spowoduje wystawienie rachunku uproszczonego.
Biuro Reklam i Ogłoszeń

NAJTANIEJ!

Hurtownia pod patronatem
Krakowskich Zakładów Armatur
OFERUJE

armaturę sanitarną i grzejniki aluminiowe

w cenach zbytu producenta

oraz wiele innych artykułów z branży instalacyjno-sanitarnej

w atrakcyjnych cenach.

PPUH Eldom Białystok
Armii Ludowej 82, tel. 752-110

g 4901

sprzedam

NAMIOTOWE stragany handlowe 1.690.000, zniżki hurtowe, sprzedaż wysyłkowa. Kalisz, Wykopaliskowa 13 tel./fax 366-21. G 03803

WYPARZACZ, urządzenia do piwa, stoły, Wasilkowska 1, 752-170. G 04984

AKUMULATORY -najtaniej! Łomża, Sikorskiego 194. G 05020

2,5 tony odzieży zachodniej - 15 tys./kg. Siemiatycze, 55-50-91 po 18. G 05145

MLYNEK koloidalny (nowy). Węgorzewo, 729-58. G 05184

KOMBAJN Bizon /1986/. Mrągowo, 23-05. G 05185

SIEWNIK zbożowy SO-52 /1989/ czterometrowy. Mrągowo, 86-25. G 05166

M-4, 48 m parter, Choroszcz, 192-415. G 05176

MITSUBISCHI Lancer 1500 i /1992/, 523-926. G 05186

GARAŻ blaszak, Polonez (1988), 2 przyczepki samochodowe, Mońki, Białostocka 1, tel. 30-09. G 05213

MIESZKANIE 48,5 m kw., 320-102. G 05220

PARKIET, tralki, poręcze. Białowieża, tel. 12-654. G 05236

SÓL potasowa pylista z dostawą do Klienta najchętniej woj. suwalskie. Łuków, tel. 53-87, woj. siedleckie. G 05250

SZLIFIERKE taśmowa i kółczarkę. Goniądz, tel. 202, łomżyńskie. G 05257

SPRZEDAM przyczepę D-47. Łomża, Senatorska 32a. G 05280

ULE nowe wielokorpusowe sprzedam. Filipów, tel. 39. G 05294

SPRZEDAM cyklop mało używany - Siemien 42, gm. Łomża. G 05298

SPRZEDAM dom drewniany. Łukasiewicz, Guty gm. Piątnica. G 05307

SPRZEDAM przyczepę samobieżną jugosłowiańską, dmuchawę i wiązałkę. Ciecierski, Falki 12 /18-312 Rutki/. G 05308

SPRZEDAM motorower "Ogar" 3-biegowy, namiot 4-osobowy. Łomża 18-78-34. G 05309

NOWOCZESNE klatki do chowu szynszyli, tokarki do drewna. Łomża tel. 16-28-62. G 05310

PRZYZCZEPA D-633 /1987/. Siemiatycze, tel. 55-29-84. G 05326

TARCIĘ dębową. 15-29-29. G 05329

POMIESZCZENIE na Gieldzie warzywnej, 433-516 wieczorem. G 05331

M-4 z garażem. Pozezdrze, tel. 61. G 05337

KAMAZA z przyczepą. 197-582. G 05338

STARA 244 z HDS-em + przyczepa 6t. Giżycko, tel. 37-21. G 05342

C-330 Sokółka, ul. Lipowa 9. G 05343

CIĄGNIK C-385. Wądałowski Wiesław, Kapice Stare 26, gm. Tykocin. G 05347

WYPOSAŻENIE sklepu spożywczego. Banie Mazurskie, tel. 157-245. G 05375

PRZEDPŁATĘ. Giżycko, tel. 42-41 wew. 453. G 05376

KWIATY SZTUCZNE z Chin. Kompozycje, bluszcze, drzewka, "wyrobówka". Hurtownia "BOMM", Warszawa, ul. Iskry 2, tel. 37-32-31, tel./fax 36-98-88. P 00790

SPRZEDAM ciągnik C-360, snopowiązałkę WC-5, stan idealny. Kol. Słójka 19, gm. Szudziałowo. P 00825

KAROSERIĘ Fiata 126. Kamionka Stara 17. A 00107

WISTULĘ, Bronakowski Eugeniusz, Buikowizna, gm. Bargłów. A 00116

CIĄGNIK T-25 1989 rok. Zaremba Henryk, 18-304 Srebrna, tel. 12. A 00120

C-330 stan bardzo dobry, młocarnie, 5 ton siana, Szalkowski Czesław, Horodnianska, 16-150 Suchowola. A 00124

CIĄGNIK C-360. Zawadzki, Zarnowo II. A 00125

SPRZEDAM tralki toczone ϕ 68 x 900 zagruntowane lakierem, cena 50.000 zł. Nawiążę kontakt z odbiorcami materiałów drzewnych. Zakład Stolarski Krzysztof Czaban, Żółci 4, 17-115 Holonki, gm. Boćki. A 00134

HEBLARKO -FREZARKE. Wysokie Mazowieckie 23-06. A 00135

TANIO boazerię świerk ok. 200 m. Zambrów, 711-304. A 00136

DZIAŁKA budowlana. Zambrów, 713-649. A 00138

CIĄGNIK KAMAZ z naczepą sprzedam. Węgorzewo, tel. 71-960. A 00139

STAR A2003W, Augustów, tel. 464-71. A 00140

VOLKSWAGENA Golfa TD /1992/. Augustów, 45-505. A 00142

kupię

KAŻDA kolekcję znaczków i kopert, szczególnie z II wojny i przed. Oferty Biuro Ogłoszeń G 04662

CIĄGNIK 1614 lub pochodny. Mrągowo, 86-25. G 05167

PAPIERÓWKA, wałki użytkowe, jesionowe każdą ilość, wysoka cena. Fryzy parkietowe, dąb, jesion. Białystok, 753-662 po 18-tej. G 05196

AKCJE, 751-759. G 05314

DZIAŁKĘ lub siedlisko z dojściem do jeziora na Mazurach. Białystok, tel. 43-30-43; 43-13-50. G 05358

ZASTAWĘ 1100P stan dobry -kupię. Augustów, 46-071. A 00117

FORDA CAPRI do remontu. Radosław Siedlecki, Augustów, Polna 23. A 00141

usługi

ŻALUZJE poziome, pionowe. Skobiej. 325-768. G 04068

WYMIANA żwiru w odłaziach oraz uzdatnianie wody. Olecko, tel. 41-04. G 05144

TLUMACZ przysięgły -angielski, niemiecki. 75-35-70. G 05184

ALARMY, autoalarmy, znakowanie z natychmiastowym potwierdzeniem. KOMBIT s.c., 436-095. G 05218

DRZWI harmonijkowe, tapicerka, żaluzje. 51-21-51. G 05230

ŻALUZJE 518-409. G 05244

SYSTEMY alarmowe. 513-453. G 05254

AUTOALARMY na każdą kieszeń -dwuletnia gwarancja -znakowanie pojazdów -radiomontaż -centralne zamki -elektryczne szyby. Lipowa 28a, 513-453. G 05255

AUTOALARMY. 513-453. G 05256

DRZWI harmonijkowe drewno ornament, żaluzje poziome, pionowe, tapicerka, zabezpieczanie, uszczelnianie drzwi. 325-058 ROZENFELD. G 05323

TRANSPBUS. 433-809. G 05361

TELENAPRAWA, lampy, części RTV -sprzedam, 512-246. G 05203

GAB-PRESIGE najlepsze autoalarmy, Młynowa 52, 248-66. G 05150

KOMFORTOWY BUS z video do wynajęcia, 414-653. G 04916

TAPICERSKIE, transport bezpłatny, 753-707. G 05149

OBREBIANIE, układanie, sprzedaż hurtowo -detalicznie wykładzin. Dołowe wymiary. Atesty. "LAMA", Suwałki, Kościuszki 110, tel. 66-25-34, Grajewo, Wojska Polskiego 53. G 03981

TAPICERSTWO, 327-812, Nowowarszawska 59. G 05035

AUTOMATYCZNE pralki, naprawa. 755-613. G 05151

TANIE piece c.o., Księżyno, Witosa 2. G 05155

LODÓWKI, zamrażarki, pralki automatyczne -naprawa, 610-741. G 05207

NOWY tartak -usługi. Raczkki, tel. 452 po 17.00. G 05208

POLIGRAFICZNE, wizytówki, zaproszenia, druki okazjonalne (śluby, komunie, chrzty). Wykonywane na folii sprzętem zachodnim. Grajewo, tel. 43-36. G 05351

nieruchomości

DOM, budynek gospodarczy w Hajnówce ul. Lipowa 53 sprzedam, 300 mln. Siemiatycze tel. 55-64-53. G 05268

WYDZIERŻAWIĘ salę zaadaptowaną do prowadzenia imprez artystycznych, o pow. około 750 m kw., w Rutkach. Wiadomość GS"SCH" Rutki, tel. 45. G 05291

SPRZEDAM 6 działek budowlanych o powierzchni 6-8 arów w nowo zaprojektowanym osiedlu. Możliwość skorzystania z ulgi podatkowej. Szymański, Łomża ul. Tońskiego 35 b tel. 16-40-24. G 05304

DZIAŁKĘ budowlaną, uzbrojoną na trasie Łomża-Kupiski sprzedam. Łomża tel. 189-181 lub 160-020 po godz. 20.00. G 05305

SPRZEDAM działki rekreacyjne nad Narwią w Krzewie, tel. 16-47-86. G 05306

SPRZEDAM dom. Łomża 16-50-60. G 05312

SPRZEDAM dom mieszkalno-usługowy. Szeregówka, centrum Suwałk. Goldap, tel. 15-06-50. G 05317

TANIO sprzedam lub wynajmę nowy segment z telefonem w Wołominie -sklep na parterze, wszystkie przyłącza miejskie. Tel. 776-42-87. G 04721

SPRZEDAM duży dom, nowy z działką 3100 m kw., w tym 1400 m kw. szklarni w bardzo dobrym miejscu w Wołominie, 300 m od trasy warszawskiej lub propozycja współpracy. Wiadomość: Wołomin, ul. Leszczyńska 21, tel. 776-42-87. G 05072

SPRZEDAM nowy dom Kolno, tel. 78-20-10 po godz. 15. G 05077

WILLE w Suwałkach na osiedlu "Północ" z możliwością prowadzenia w niej działalności gospodarczej pilnie sprzedam. Wiadomość: Rajgród, ul. Zabielskiego 6 /10, tel. 16-66. G 05288

SPRZEDAM dwa budynki mieszkalne /plac w pełni uzbrojony/. Jeden wykonany -powierzchnia mieszkalna 170 m, z zakładem 120 m, drugi -powierzchnia handlowa 100 m, wykonana; część mieszkalna -stan półsurowy, pow. 300 metrów. Centrum Łomży przy trasie Warszawa-Suwałki. Możliwość częściowej sprzedaży. Cena 55.000 USD. Łomża, tel. 160-864. G 05356

DOM, działka 1,17 ha, Długobórz II-43 kolo Zambrów. Wiadomość: 610-70-19 Warszawa /wieczorem/. G 05364

DOM jednorodzinny w Suwałkach niedrogo kupię. Suwałki, 67-02-39. G 05371

SPRZEDAM działki budowlane przy ul. Sikorskiego w Sokółce (okolica szpitala). Sikorskiego 16/45, tel. 41-74. G 05094

KUPIĘ działkę budowlaną w Łomży, tel. 18-52-43 po godz. 16. G 05128

SPRZEDAM działkę rekreacyjną nad jeziorem Dreństowo /okolica Rajgródu/, pow. 800 m.kw.. Grajewo, tel. 34-88. G 05223

SPRZEDAM teren pod budowę /nie uzbrojony/. Lewickie 28, gm. Juchnowiec. G 05286

SPRZEDAM gospodarstwo 12 ha z budynkami, sprzętem rolniczym. Szmiko Jerzy, Przytuły Kolonia, tel. Łomża, 187-526. G 05301

SPRZEDAM działki o pow. 0,39 ha i 0,16 ha zabudowane. Informacje: Koziki 10, gm. Sniadowo. G 05363

GOSPODARSTWO 20 ha. Budynki 8 km od Grajewa. Tel. 10-23-87, Elk. P 00802

SPRZEDAM 2,30 ha na pole namiotowe, przy trasie las, jezioro, wodociąg. Giżycko, tel. 52-46 -wieczorem. P 00822

lokale

KAWALERKI poszukuje samotna osoba na terenie Suwałk, Olecka. Olecko, tel. 28-09 wieczorem. G 04893

M-2, M-3 w Suwałkach kupię. Suwałki 679-014. G 05209

M-3 własnościowe w Filipowie sprzedam. Filipów, tel. 39. G 05367

M-4 w centrum tanio sprzedam. Suwałki, 67-79-92. G 05370

WYDZIERŻAWIĘ restaurację w centrum miasta. Giżycko, tel. 25-83 /7-15/, po 15.00 51-77. G 05373

stancje

CENTRUM, 24-936. G 05313

samochody

SUPER OKAZJA!

Wyjedziesz nowym samochodem zostawiając swój w rozliczeniu. Korzystne raty do 3 lat również na samochody używane. Aktualnie w sprzedaży: Fiat 126p, Cinquecento, Polonez Caro i Truck, przyczepy Niewiadów. FIAT UNO, TIPO, TEMpra z kontyngentu 94 r. Zapraszamy: MOTOŻYT ELK, ul. Suwalska 77, tel. 10-43-00, 10-41-81. SALON FIAT w Suwałkach, ul. Pułaskiego 4H, tel. 676-903, 676-950. K 00868

FABRYCZNE części zamienne, akcesoria -Polonez, FSO, Fiat 126p, Skoda: Sklep "Auto- Części", Łomża, ul. Sikorskiego 194, tel. 18-21-92. G 04418

PRZYZCZEPKĘ samochodową sprzedam. Augustów, 45-302 po 17. G 04835

Największy w Polsce

AUTO-KOMIS w hali "KAJOKA"

ul. 27 Lipca 64 Białystok

W LUTYM wszystkie samochody przyjmujemy bez PROWIZJI. G 05269

PRZYWOŻE i pomagam w zakupie samochodów w Niemczech i Holandii. AUTO -holowanie. Łomża, 188-154. G 04958

SPRZEDAM Poloneza /1990/. Wiadomość: Nurzec St., tel. 27 (Jednostka Wojskowa) wew. 174 po 15. G 05146

AUTO-KOMIS-BOTANICZNA. Raty, zamiany, zamówienia, 511-262. G 05175

POLONEZY -TRUCKI. Raty, leasing, ul. Botaniczna, 511-262. G 05177

SPRZEDAM Samarę 2108 /1992/, 197-125. G 05182

VOLKSWAGEN Transporter przeskłony /1983/ benzyna. Szepietowo, 175. G 05183

RENAULT Trafic Diesel /1987/ sprzedam. Suwałki, tel. 678-459. G 05206

GOLF I -tanio, 516-042. G 05211

WYJAZDY do Niemiec i Holandii po samochody. Łomża, 16-60-47. G 05229

WYJAZDY po samochody do Niemiec. Łomża, 185-231. G 05231

FIAT Ducato /rocznik 1992/ sprzedam lub zamienię pilnie. Łomża, tel. 185-231. G 05233

SPRZEDAM VW PASSAT /rocznik 88/. Tel. 16-53-70 Łomża. G 05241

FIATA 126p /1988/ sprzedam. Suwałki tel.67-05-65. G 05245

AUTOBUS Jelcz PR110 niedrogo sprzedam. Suwałki 66-78-23. G 05246

RENAULT Medalion 2.2KAT. /1988/ /dużo dodatków/ sprzedam. Suwałki tel. 66-39-68, po 15, 66-49-57. G 05247

SPRZEDAM Fiata 1500 do remontu lub na części, rok prod. 1981. Wiesław Kopeć, Nierożno 73, gm. Dąbrowa Białostocka. G 05260

SPRZEDAM Stara, 761-686, 520-627. G 05275

SPRZEDAM kompletną tapicerkę do samochodu marki Mercedes, model W124, koloru niebieskiego. Tel. Rutki 118 po 16. G 05289

STAR 200 skrzyniowy, Star 203W, chłodnie na Stara sprzedam. Olecko, 47-57 po 18. G 05290

ŻUK izoterma /grudzień 1991/ sprzedam. Suwałki, tel. 677-988 po 19. G 05293

SPRZEDAM Samarę 1300 /1990/. Giżycko, tel. 31-82. G 05297

AUTOSAN (1989), sprawny technicznie -sprzedam, 160 mln, Ford Transit 2,5 cm sześć., diesel (1988), 180 mln, Ford Transit 2,5 cm sześć., (1987) plus nadwozie ford transit z 1991r., -180 mln, VW Golf 1800, katalizator, beżolowa benzyna (1988), 120 mln. Tel. 197-590. G 05299

POLONEZ /rocznik 1988/ sprzedam. Łomża tel. 18-24-71. G 05311

FIMEX sprzedaje nowe Lubliny, Zuki i Stary -również zabudowy specjalistyczne. RATY.Leasing. Tel. 632-870, ul. Horodnianska 1. G 05315

AUTOALARMY, znakowanie. Kawaleryjska /końcowy "3"/. G 05319

JELCZ Turbo samowyladowczy sprzedam. Tel. 16-24-09. G 05325

TANIO Audi 200 (1983), Elk, 10-27-55. G 05327

CARO (1991) sprzedam, 231-24. G 05328

POLONEZ (1993). 610-855 po 17. G 05349

OPEL Kadet E /1990/ sprzedam. Suwałki, 678-672. G 05368

MOST tylny do BMW 320 /1988/ kupię. Suwałki, tel. 66-15-22 wew. 145. G 05369

PO ROZUM DO GŁOWY

Pomiędzy czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym prawidłowe rozwiązanie co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 3 bony PKO po 50 tys. zł, natomiast za bezbłędne rozwiązanie trzech zadań zostanie rozlosowana cenna nagroda rzeczowa oraz 3 bony PKO po 100 tys. zł.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie lub karcie pocztowej zaznaczyć: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 122”.

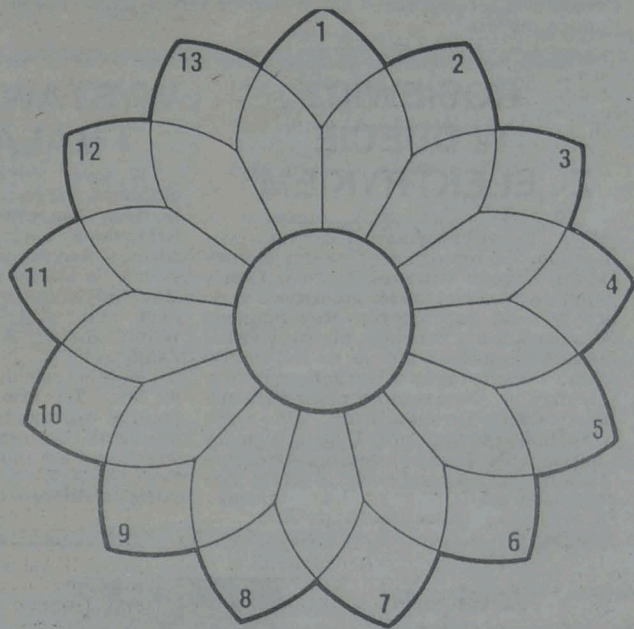
Rozwiązania można również przynieść bezpośrednio do redakcji.

PRAWOSKOŚNIE: 1) antonim zła, 2) ara lub kakadu, 3) poddasze, 4) cienki gwoździak z małą główką, 5) bliźna, 6) północnoamerykański gryzoń o cennym futrze, 7) pospolite drzewo owocowe, 8) doświadczalne zwierzę, 9) pielgrzym, 10) magmowa skała żyłowa, 11) kompozycja z barwnego szkła, 12) współczucie, chęć przyjsia z pomocą, 13) polski laureat nagrody Nobla.

LEWOSKOŚNIE: 1) grał na werbelku w dawnym wojsku, 2) jej kwiat jest symbolem baśniowym szczęścia, 3) potok, ruczaj, 4) ostry koniec białej broni, 5) charakter pisma, 6) strój na noc, 7) winniczek, 8) cukierek z gotowanej śmietanki, 9) ozdobna siatka na włosy, 10) zabawa na wolnym powietrzu, 11) błyszczący węgiel, 12) pojemność zbiornika, 13) głębokie przywiązanie do kogoś.

„RAYEN”

ROZETA TRZYLITEROWA (1)

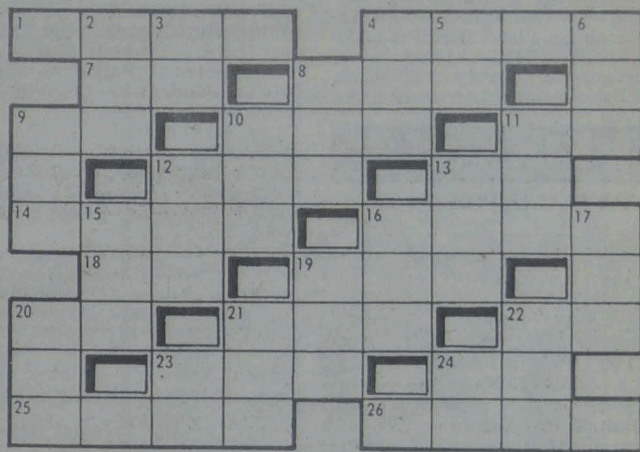


KRZYŻÓWKA SYLABOWA (5)

POZIOMO: 1) przerzedzenie, 4) mieszkanka francuskiej metropolii, 7) niewielki pal, 8) kolejka sklepowa, 9) przeciwieństwo siedzenia, 10) znana piosenkarka francuska, 11) imię kobiece, 12) państwo amerykańskie, 13) polska lady, 14) klika, 16) podaża do oazy, 18) część toru, 19) znana piosenkarka węgierska, 20) na piwie, 21) bargiel, 22) przy braku smarowania, 23) pracownik pracujący w kanałach, 24) ojowski miasto na Węgrzech, 25) zapisywanie w notesie, 26) uroczysty akt dotyczący monarchii.

PIONOWO: 2) usuwanie kurzu, 3) birkut, 4) buddyjska świątynia, 5) targowisko, 6) lewy dopływ środkowej Wisły, 8) imię kobiece, 9) zabytkowa część miasta, 10) kojarzy się z Samsonem, 11) starożytne miasto asyryjskie w pn. Mezopotamii, 12) bohater „Chłopów”, 13) „polski” stan w Brazylii, 15) może być prosta lub złożona, 16) uznaje zwierzchnictwo papieża, 17) atak, 19) figlarz, 20) instrument muzyczny, 21) śmierć, agonía, 22) statek żaglowy z XV wieku, 23) „Nesca”, „Inka”, 24) jadalne bulwy kolokazji.

„GENTO”



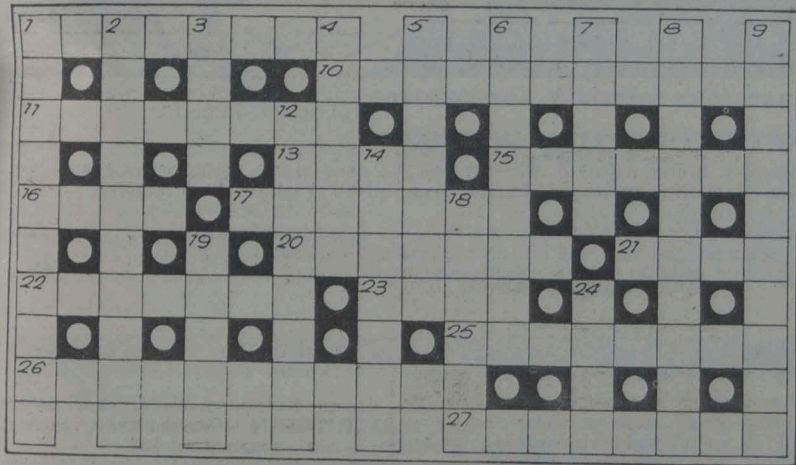
KRZYŻÓWKA (2)

POZIOMO: 1) przedstawienie najważniejszych wydarzeń, faktów itp. 10) groch z kapustą, 11) wielkie zmartwienie, 13) utrapienie Sycylińczyków, 15) rym niedokładny, 16) jedna z izb parlamentu, 17) rozpuszczalna żywica stosowana do wyrobu lakierów („w kolano”), 20) odmiana setera angielskiego, 21) mowa morza, 22) pole do popisu dla rybaków, 23) grecki Amor, 25) czynność umysłu będąca dowodem na to, że jesteśmy, 26) wśród ballad Adama Mic-

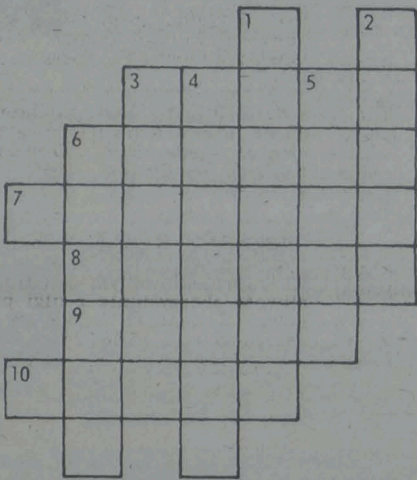
kiewicza, 27) Siergiej Bubka.

PIONOWO: 1) to, co będzie, 2) składnica broni, arsenał, 3) materiał opatrunkowy, 4) nie szewska, 5) dwa równoległe szeregi drzew lub ludzi, 6) muzyczna gruchawka, 7) oddalenie się drogą powietrzną, 8) piernik, zakonnicza albo imię dziewczynki, 9) np. stoper, 12) nauka o Bogu, 14) dziewięciodniowe nabożeństwo, 18) przyjemny zapach, 19) kwiat jesien-ny, 24) kuzyn piskorza.

„HELLES”



KRZYŻÓWKA (3)



POZIOMO: 3) Petr, znany tenisista z Czech, 6) miejsce bitwy armii Księstwa Warszawskiego z wojskami austriackimi w 1809 r., 7) Carlos, słynny gitarzysta, 8) kocioł do przygotowywania karmy dla tuczników, 9) glaz, skała, 10) szlamownik, pogłębiarka.

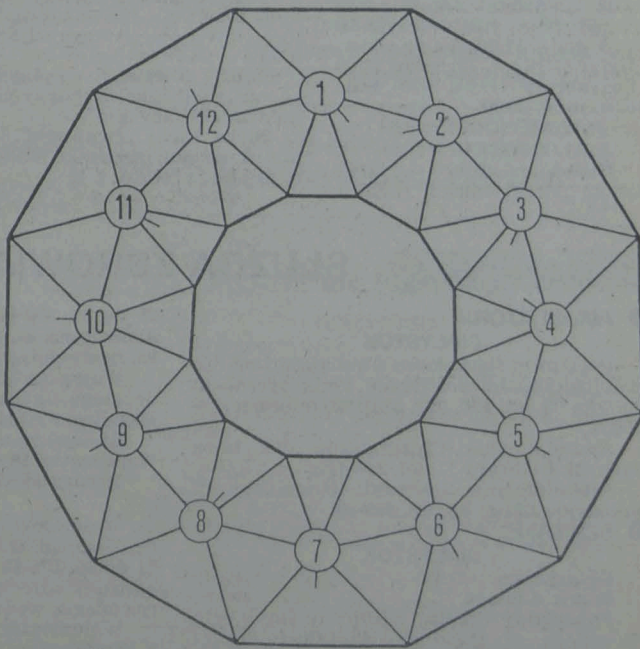
PIONOWO: 1) chleb z toster, 2) dawny naszyjnik z pereł, 3) wyścielany mebel, 4) na bucie rycerza, 5) kuzynka arbuza, 6) sprawozdanie.

„RAYEN”

WIRÓWKA TAUTOGRAMOWA (6)

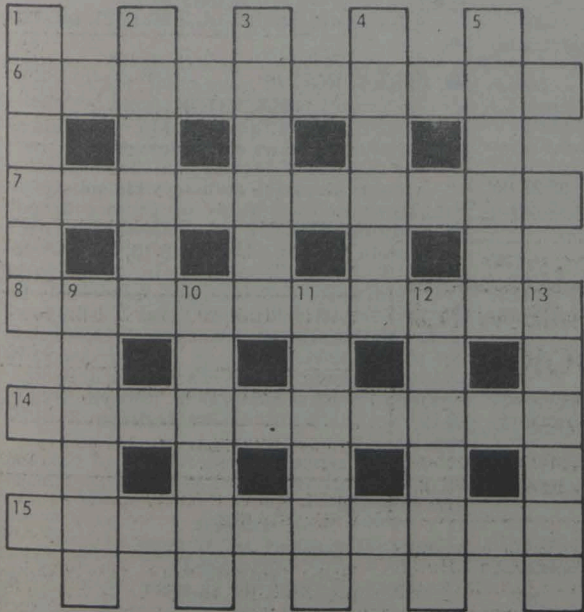
PRAWOSKRĘTNIE: 1) niska szafka na bieliznę, 2) zbieranie datków pieniężnych, 3) dramaturg węgierski (1791-1830), 4) kraj pachnący żywicą, 5) elektroda ujemna, 6) kabina na statku, 7) gęsty las, 8) hormon roślinny, 9) kolba kukurydzy, 10) starodawny powóz, 11) zderzenie się dwóch pojazdów, 12) busola.

„RAYEN”



KRZYŻÓWKA (4)

POZIOMO: 6) gromadzi energię elektryczną, 7) tor telekomunikacyjny, 8) pismo ukazujące się co trzy mie-



siące, 14) lekarz od „czubków”, 15) kobieta — podrywacz.

PIONOWO: 1) desę na ubraniu, 2) bezleśna formacja roślinna w strefie podbiegunowej, 3) miejscowość wypoczynkowa, 4) krokodyl z Gangesu, 5) Atena lub Nike, 9) dramat Wyspiańskiego, 10) niejeden w otoczeniu króla Artura, 11) autor powieści dla młodzieży „Serce”, 12) przyroda, 13) rodak, ziomek.

„RAYEN”

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 120

1. POZIOMO: szczerk, partner, tłuszcz, ankra, alumn, krzepa, krzta, obawa, Dniestr, Zorba, Awans, ekoton, rzecz, żuraw, opuncja, arogant, tragarz. **KOLUMNAMI:** strajk, zbroja, czek, zgrzeblo, estakada, zona, klucz, inkaust, przepis, Tacyt, ryza, oranzada, nieuwaga, rdza, równia, Stwosz.

2. POZIOMO: powieść, Riegl, nadzrząd, kapot, baletki. **PIONOWO:** korakan, kierpec (kierpeć), oślątko, Widal, egzot.

3. POZIOMO: kontrakt, karabela, kataster, kolejarz. **PRAWOSKRĘTNIE:** kontra, kaleka, karota, petrel, lokata, raster.

4. Wędzarnia, wkrapacz, winowajca, Węgorzewo, węzłowie, wścibstwo, wybielacz, węzownica, winniczek, wieszczka, włóknarz, wycinanka, Wieliczka, windziarz.

5. POZIOMO: kontrabas, fortepian, mandolina. **PIONOWO:** bohomaż, atotyda, Kampala, sawanna.

6. PRAWOSKOŚNIE: wymię, raróg, piekarz, lepianka, tektura, stopa, kleska, Maria, lodówka, katedra, przesąd, olów, popis, zakale, zakęcie, żywiec, losza, paka. **LEWOSKOŚNIE:** wyjątek, ramię, pieróg, lekarz, kaloria, turówka, stopa, klepa, maska, karetk, przeraza, osąd, polów, zapis, lapówka, życie, lowiec, pasza.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z „Magazynu” 119 nagrodę główną — wagę łazienkową wylosowała pani Alina Smolińska z Białegostoku. Bony oszczędnościowe po 100 tys. zł otrzymają: Barbara Litman i Violetta Sowulewska z Białegostoku oraz Teresa Brandt z Pizsa.

Bony oszczędnościowe po 50 tys. zł wylosowali: Irena Kuryziuk z Bielska Podlaskiego, Teresa Grelewski z Łomży oraz Maciej Szerszun z Białegostoku.

Po odbiór nagrody głównej zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej”, ul. Suraska 1 (pok. 47). Bony oszczędnościowe wyślemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

(u)

KUPON „GW” Nr 122

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku — piątek „Ambasador” (Palacyk w Choroszczy), godz. 18.00, sobota „Ambasador”, godz. 18.00, Salon Artystyczny „POD RÓŻOWYM STRUSIEM” (Foyer Teatru), godz. 20.15, niedziela „Każdemu skarb” (Duża Scena), godz. 12.15, „Dwa razy tak” (Mała Scena), godz. 18.00, „Ambasador”, godz. 17.00.

Białostocki Teatr Lalek — piątek „Za dziesięć tysięcy zalałwiam prezenty” — igraszka świąteczna, godz. 10.00, sobota „Za dziesięć tysięcy zalałwiam prezenty” — igraszka świąteczna, godz. 10.00, 13.00, 16.00 (spektakle zamknięte), niedziela „Za dziesięć tysięcy zalałwiam prezenty” — igraszka świąteczna, godz. 10.00, 14.00 (spektakle zamknięte), „Mały Tygrys Piętrok” (Ostrołęcki Ośrodek Kultury), godz. 11.00.

Państwowa Filharmonia w Białymstoku — piątek, koncert kameralny (we współpracy z Ośrodkiem Kultury Austriackiej) w wykonaniu Zespołu Kameralnego „DAS JOSEPH LANNER-ENSEMBLE” (Austria). W programie: utwory J. Straussa, F. Schuberta, J. Lannera, godz. 19.00.

KINA

W BIAŁYMSTOKU
„POKÓJ” — piątek, sobota, niedziela „Pani Doubtfire” (USA, 1.12), godz. 10.00, 12.30, 15.15, 17.30, 19.45.

„TON” — piątek, sobota, niedziela „Lowca — ostatnie starcie” (pol., 1.7), godz. 9.00, 11.00, „Fatalny instykt” (USA, 1.15), godz. 13.30, 19.30, „Phil oszust Collins” (austral., 1.15), godz. 15.30, 17.30.

„FORUM” — piątek „Pierścienie i róża” (USA, b.o.), godz. 9.00, „Pan Niania” (USA, b.o.), godz. 11.30, 13.30, sobota, niedziela „Pan Niania”, godz. 11.30, 13.30, „Trzy serca”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

„SYRENA” — piątek, sobota „Denis rozrabiaka” (USA, 1.12), godz. 12.00, 14.00, „Frantik” (USA, 1.15), godz. 16.00, „Imię róża” (franc., 1.15), godz. 18.00, „Blue velvet” (USA, 1.15), godz. 20.00, niedziela „Denis rozrabiaka” (USA, b.o. — czyta lektor), godz. 11.00, Świat i kino: „Układ” (USA, 1.15), godz. 13.00, „Sommersdy” (USA, 1.15), godz. 16.00, 18.00, 20.00.

W WOJEWÓDZTWACH
BIAŁOSTOCKIE
Białowieża „Zubr” — piątek, sobota „Mroki miasta” (USA, 1.

15), niedziela „Na linii ognia” (USA, 1.15).

Bielsk Podlaski „Znicz” — piątek, sobota, niedziela „Bohater ostatniej akcji” (USA, 1.12).

Dąbrowa Białostocka „Lotos” — niedziela „Niesamowita Mc Coy” (USA, 1.15).

Kuźnica Białostocka „Kormoran” — niedziela „Wschodzące słońce” (USA, 1.15).

Siemiatycze „Chrobry” — piątek, sobota „ESD” (pol., 1.12), niedziela „Jurassic Park” (USA, b.o.).

Sokółka „Sokół” — piątek, sobota, niedziela „Robin Hood — faceci w rajtuzach” (USA, 1.12).

ŁOMŻYŃSKIE
Łomża „Millenium” — piątek „Piękna i bestia” (USA, b.o.), godz. 12.00, „1492 — wyprawa do raju” (hiszp.-franc., 1.12), godz. 13.30, „Trzej Muszkieterowie” (USA, 1.12), godz. 16.00, „Szwadron” (pol., 1.15), godz. 18.00, „Wszystkie poranki świata” (franc., 1.15), godz. 20.00, sobota, niedziela „Piękna i bestia” (USA, b.o.), godz. 12.00, „1492 — wyprawa do raju”, godz. 13.30, „Trzej Muszkieterowie”, godz. 16.00, „Wszystkie poranki świata”, godz. 18.00, „Sliver” (USA, 1.18), godz. 20.00.

Szepietowo „Bajka” — niedziela „Wędrowniacy do domu” (USA, b.o.).

SUWAŃSKIE
Suwałki „Baltik” — piątek, sobota, niedziela „Trzej Muszkieterowie” (USA, 1.12), „Opowieści wigilijne Muppetów” (USA, b.o.).

Augustów „Iskra” — piątek „Sliver” (USA, 1.15), sobota, niedziela „Firma” (USA, 1.15).

Bemowo Piskie „Wrzós” — piątek, sobota, niedziela „Hot Shots II” (USA, 1.12).

Elk „Polonia” — piątek, sobota, niedziela „Kłopoty z facetami” (USA, 1.15).

Elk „Studio” — piątek, sobota, niedziela „Klejnnot Nilu” (USA, 1.12), godz. 10.00 (wstęp bezpłatny).

Giżycko „Fala” — piątek „L-627” (franc., 1.15), sobota, niedziela „Bezsennosc w Seattle” (USA, 1.12).

Kowale Oleckie „Pionier” — piątek, sobota „Super Mario Bros” (USA, 1.12).

Olecko „Mazur” — sobota, niedziela „Ścigany” (USA, 1.15).
Pisz „Stolica” — piątek, sobota, niedziela „Adwokat diabła” (USA, 1.15), „Aladyn” (USA, b.o.).

Sejny „Polonez” — piątek, sobota, niedziela „Burzliwy poniedziałek” (ang., 1.15).

Stare Juchy „Grunwald” — piątek, sobota, niedziela „Półtora gliniarza” (USA, 1.15).

Balony na „Zielonych Wzgórzach”

W niedzielę (6 lutego) w godz. 10 — 15 na osiedlu „Zielone Wzgórza” w Białymstoku odbędzie się III Festiwal Modeli Balonów. Organizatorzy, SM „Słoneczny Stok”, Aero-klub Białostocki i Młodzieżowy Dom Kultury w Białymstoku, zapraszają wszystkich chętnych (bez względu na wiek) do udziału w konkursach. Modele balonów mogą być wykonane z dowolnych materiałów (papier, bibuła, folia itp.). Imprezie będzie towarzyszyć wystawa modeli pływających, fotograficzna pt. „Sport — Balony”, giełda młodych modelarzy oraz pokazy modeli zdalnie sterowanych i lotu balonem.

Osoby zainteresowane budową balonów mogą uzyskać dodatkowe informacje w pracowni modelarskiej mieszczącej się w Klubie „Kaktus” w Białymstoku (ul. Słonecznikowa 19), tel. 616 — 175. W okresie ferii w klubie będzie otwarty punkt pomocy budowy modeli.

MN

ROSIEWICZ W DUECIE

Z „ELEKTRYKIEM”

„Elektryk plus smok czerwony = schow”, to tytuł programu, z którym wystąpi w sobotę 5 bm. o godz. 17 w sali widowiskowej Urzędu Wojewódzkiego w Łomży popularny Andrzej Rosiewicz. Artysta przybędzie na zaproszenie Regionalnego Ośrodka Kultury w Łomży, ale potwierdził także skorzystanie z innego: na Bal Dobroczynny organizowany w tym samym dniu w sali przy ul. Niemcewicza przez Centrum Informacyjno-Terapeutyczne dla Osób Niepełnosprawnych oraz Oddział Pomocy Chorym z SM Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro” w Łomży. Wystąpi tam oczywiście gratis... (nom)

WYSTAWA TKANINY I MALARSTWA

W foyer Filharmonii Białostockiej eksponowana jest wystawa tkaniny i malarstwa. Swe prace prezentuje Delfina Orłowska-Krasińska, urodzona w Buenos Aires, w Argentynie, mieszkająca w Warszawie. W swoim dorobku ma wiele wystaw indywidualnych i zbiorowych artystycznych, m.in. w Warszawie, Sztokholmie, Wilnie, Buenos Aires, także w Łomży i Zambrowie.

Możemy również obejrzeć obrazy Anny Alicji Trochim, sokółczanki mieszkającej w Warszawie, absolwentki Akademii Sztuk Pięknych. Ma na swym koncie wiele wystaw indywidualnych, m.in. w Szwecji, Argentynie i na Litwie oraz udział w zbiorowych.

MN

Weekend z science-fiction

W piątek i sobotę (4 i 5 lutego) w Domu Kultury „Zachęta” (ul. Piastowska 11a, tel. 326 — 278) w Białymstoku odbędzie się „Spotkania z Fantastyką”. W programie przewidziano spotkania z Klubami Fantastyki i Gier Rolle Playing oraz pokazy slajdów, konkursy o tematyce science — fiction z nagrodami. Będzie czynna sala gier planszowych i antykwaryczne stoisko z książkami.

Początek imprezy w piątek o godz. 12, a w sobotę — 10. W sobotę o 16.30 odbędzie się również aukcja książek S-F.

MN



W piątą rocznicę śmierci W. Kazaneckiego

Nie dokończony wiersz

Muzeum Miejskie — Galeria im. Sienkiewicza w Białymstoku (ul. Waryńskiego 24a) zaprasza na wystawę poświęconą pamięci wybitnego poety Wiesława Kazaneckiego. Ekspozycja obejmuje pamiątki prywatne po przedwcześnie zmarłym artyście, rękopisy wierszy, fotografie, tomiki poetyckie, wyróżnienia i nagrody poetyckie.

Jest tu m. in. maszyna do pisania W. Kazaneckiego, w której pozostała kartka z nie dokończonym wierszem: „Wizja człowieka zwycięskiego obecna we wszystkich wielkich religiach i w wielkiej sztuce przeszłości zastąpiona została...”.

Wystawę można obejrzeć do niedzieli włącznie w godz. 10 — 17 (w sobotę galeria nieczynna).

MN

SŁUŻBA ZDROWIA

● AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja — 22-222.

Ambulatorium Chirurgiczne dla Dorosłych, ul. Białowńska 11, tel. 240-41.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 259-60.

● SZPITALA

BIAŁYSTOK

Dyżury ostre

Piątek, 4 lutego

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39, 236-13 do 16 — położnictwo.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 216-21 do 26, 270-41 — chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzna, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 — oddział gruźlicy, sobota, 5 lutego

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39, 236-13 do 16 — chirurgia, reanimacja, wewnętrzna, laryngologia, okulistyka, neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 — położnictwo z ginekologią.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 — oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Niedziela, 6 lutego

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 216-

21 do 26, 270-41 — chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzna, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 — położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 — oddział gruźlicy. Dyżury codzienne

BIAŁYSTOK

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26, 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzna.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 dyżurują oddziały: gruźlicy dziecięcej, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowyn 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 — lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 — wewnętrzna, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

SUWAŃKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 66-62-546 — położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurg-

gia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzna, sztuczna n. rka.

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 66-22-41 — oddział gruźlicy, zakaźny, zółtaczk.

● SZPITALA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kle-szczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 — chirurgia, wewnętrzna, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczki, tel. 24-08 — zakaźny, położniczo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Lapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 — położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04 — chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 — chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 — chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 — chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 — położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

SUWAŃSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 12, tel. 22-40.

Elk, Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 — wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, pediatria, położnictwo.

Giżycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Goldap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko (szpital we wsi Jaśki), tel. 22-95, 22-96.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

● APTEKI NOCNE

BIAŁYSTOK

ul. Malmada 12 (całą dobę), niedziela w godz. 10-17: ul. Lipowa 45, ul. Suraska 2.

Apteki pracujące we wszystkie soboty: ul. Sienkiewicza 71/73 (9-16), ul. Lipowa 45 (gdy pełni dyżur — 7.30-20, pozostałe soboty 11-18), ul. Wesoła 18 (7.30-20, w sob. 8-15), ul. Świątob. jańska 6 (7.30-20, w sob. 8-14), ul. Malmada 12 (gdy pełni dyżur — 7.30-21, pozostałe soboty 10-17), ul. Suraska 2 (gdy pełni dyżur 7.30-21, pozostałe soboty 9-16), ul. Witosza 38 (8-19, w sob. 8-15), ul. Mickiewicza 38 (8-15), ul. Warszawska 79 (8-15), ul. Siewna 2 (8-19, w sob. 8-15), ul. Broniewskiego 4 (9-16, w sob. 8-15), ul. Radzyńska 16 (8-19, w sob. 8-15), ul. Gen. Berlinga 8 (8-19, w sob. 8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Szkolna 23 (7.30-18), ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Słonimska 15/1 (7.30-15).

ŁOMŻA

ul. Gielczyńska 1, tel. 16-32-44.

SUWAŃKI

ul. Kościuszki 78, tel. 66-49-24.

Dla melomanów

Muzeum Okręgowe w Białymstoku zaprasza wielbicieli muzyki klasycznej na koncert, który odbędzie się o godz. 15 w niedzielę (6 lutego) w sali muzeum. W programie utwory A. Alabiewa, J. S. Bacha, P. Czajkowskiego, M. Karłowicza, W. A. Mozarta, M. Ravela, S. Rachmaninowa, G. Rossiniego i R. Schumanna. Na fortepianie będzie grać Edyta Doroba — Jaros, a śpiewać Ewa Boreczko — Słomieniak (sopran) i Eugeniusz Skowroński (bas). Wstęp wolny. **MN**

W Filharmonii

MUZYKA WIEDŃSKA

Dzięki współpracy z Ośrodkiem Kultury Austriackiej, na kolejny koncert do Filharmonii Białostockiej (4 bm., godz. 19), przyjeżdża zespół kameralny „Das Joseph Lanner-Ensemble”.

Orkiestra im. Josepha Lannera powstała w roku 1989 z inicjatywy młodych muzyków, pragnących popularyzować muzykę wiedeńską. Koncertuje zwykle w składzie orkiestry salono-wej z pierwszej połowy XIX wieku, dzięki czemu może przekazać słuchaczom szczególnie urok muzyki wiedeńskiej. Kompozycje Josepha Lannera i Johanna Straussa ojca są głównymi punktami repertuaru, w którym znajdują się kompozycje całej dynastii Straussów, a także Franza Lehara, Franza Schuberta, W. A. Mozarta i in.

Lanner, chociaż nie zdobył sławy Johanna Straussa syna, wśród znawców i miłośników walców uznawany jest za wielkiego mistrza. Do najbardziej znanych utworów należą „Die Schönbanner”, „Die Romantiker” i „Die Hofballer”.

Kierownikiem artystycznym orkiestry jest Walter Kobera, skrzypek i dyrygent. Na początku kariery dyrygenckiej kierował chórami kościelnymi, ostatnio występuje jako dyrygent operowy. W ub. roku odbył trasę koncertową po Polsce. (a)

Relaks na sportowo

W sobotę w hali przy ul. Antoniuszowskiej w meczu o mistrzostwo I ligi koszykówki kobiet Włókniarz Białystok spotka się z AZS Rokita Wrocław. Początek meczu o godz. 16.00.

Muzea, galerie, wystawy

BIAŁYSTOK

* Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 203-53). II Wystawa Srodowiskowa Członków ZPAP Białystok, Łomża, Suwałki. Sale czynne są codziennie w godz. 10-18, z wyjątkiem poniedziałków. W czwartki wstęp bezpłatny.

* Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (tel. 214-73), czynne w godz. 10-17 (oprócz poniedziałków i dni poświatycznych). Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego; Pradzieje Białostocznego. Wystawa czasowa: „Jeśli wolność czuć i kochać umieć” — w 75. rocznicę odzyskania niepodległości.

* Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), czynne w godz. 10-17 (oprócz poniedziałków i dni poświatycznych). Ekspozycja stała: Historia życia twórcy; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków. Wystawa czasowa: „Polska fotografia prasowa 93”.

* Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591) — nieczynne

* Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 415-081), czynne w godz. 9.30-17 (oprócz poniedziałków; w niedzielę wstęp wolny). Ekspozycja stała: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski (X-XX wiek). Galerie sztuki: Galeria rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego; Żołnierz polski w sztuce ludowej; Sala sław bojowej, Sala Rycerska. Wystawa czasowa: Polska pocztówka patriotyczna.

* Muzeum Miejskie — Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24 A (tel. 517-670), czynna codziennie w godz. 10-17 (oprócz sobót). Ekspozycja stała: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna. Wystawa czasowa poświęcona Wiesławowi Kazaneckiemu.

* Galeria Brama — wjazd od Pałacu Branickich (tel. 416-413), czynna w godz. 11-17 (oprócz sobót) — malarstwo, szkło użytkowe i artystyczne, ceramika.

* Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 327-729), czynna od wtorku do piątku w godz. 12-17, w soboty 11-14. Ekspozycja prac członków Towarzystwa, wystawa rysunków Eugeniusza Samsonowicza.

* Galeria ZPAP-PSU, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13, czynna w dni powszednie w godz. 11-18 — malarstwo, tkanina, biżuteria artystyczna.

* Galeria AK-ART, Al. Piłsudskiego 10 (tel. 289-08), czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-15 — malarstwo, grafika, biżuteria, szkło.

* Galeria El-Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 416-010), czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-15 — malarstwo, tkanina, grafika, biżuteria, szkło artystyczne, lampy stylowe i witrażowe, witrażyki okienne, stare meble.

* Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 122-75), czynne w godz. 9-15 (oprócz poniedziałków i dni poświatycznych).

BIELSK PODLASKI

Również w sobotę w tej samej hali o godz. 18.30 Instal Białystok podejmie OSiR Łowicz.

W niedzielę o godz. 11 w hali przy ul. Jurowieckiej w meczu o mistrzostwo I ligi Hetman Białystok podejmie Zawiszę Bydgoszcz.

* Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22-44) — nieczynne.

CHOROSZCZ

* Muzeum (270-51 w. 252), czynne w godz. 10-15 (oprócz poniedziałków i dni poświatycznych). Ekspozycja wnętrz pałacowych. Rzemiosło artystyczne ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

SUPRAŚL

* Pałac Opatów — refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami, czynna w godz. 9-16 (oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie).

TYKOCIN

* Muzeum, ul. Koźca 2 (tel. 18-16-13, 18-16-26), czynne w godz. 10-17 (oprócz poniedziałków). Wystawy stałe: Sala wielka dawnej synagogi; Uczta Sederowa; Pokój rabinów; Pamięć po prowizorach farmacji; Gabinet Glogerowski; Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego; Pokój rabinów. Wystawy czasowe: Malarstwo Ninel Kameras-Kos; Światło w kulturze żydowskiej.

MN

* Muzeum Okręgowe w Łomży ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-51-92, 16-29-37, otwarte od wtorku do piątku w godz. 8-16, w sobotę i niedzielę w godz. 9-16. Wystawy czasowe: „W kręgu kultury Japonii”, „Sztuki walki Wschodu”.

* Galeria „Pod Arkadami” w Łomży, Stary Rynek 1, tel. 16-20-93, czynna w godz. 10-22, w sobotę i niedzielę w godz. 13-23: wystawa „Sztuka dla sztuki” — obrazów i fotografii łomżyńskiej grupy „Degenerat III”.

* Galeria Sztuki Współczesnej w Łomży, ul. Polowa 19, tel. 16-41-00, czynna od wtorku do piątku w godz. 10-17, w sobotę i niedzielę w godz. 12-16: „Sztuka grafiki barwnej” Tadeusza Łapińskiego — prace ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu.

* Klub Garnizonowy w Łomży, Al. Legionów 145: wystawa malarstwa Grzegorza Gwizdona i rysunków Anny Bures.

* PLSP w Łomży, Pl. Kościuszki 2: wystawa obrazów i rysunków uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych.

* Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika w Nowogrodzie (tel. 17-65-62) czynny w godz. 9-16, w sobotę i niedzielę w godz. 10-17.

* Muzeum im. Prymasa S. Wyszyńskiego w Zuzeli — udostępniane na życzenie zwiedzających.

* Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie (tel. 17-84-81) otwarte w godz. 9-16, w niedzielę w godz. 12-16.

* Gminny Ośrodek Kultury w Bogutach Piskich: wystawa projektów kartek świątecznych.

* Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu, ul. Pałacowa 3, tel. 328, czynne codziennie w godz. 9-16, w sobotę i niedzielę w godz. 9-18. Wystawa czasowa: „Zielone Pluca Europy” — pokonkursowa prezentacja prac plastycznych. (nom)

SUWAŁKI

Biuro Wystaw Artystycznych, ul. Kościuszki 45, czynne od 10 do 17. Wystawa rzeźby i plaskorzeźby ze zbiorów BWA. Czynna jest także wystawa kompozycji przestrzennych „Eko-Art”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne w piątek 8-16, w sobotę i niedzielę 10-17. Zaprasza na wystawy malarstwa i rysunku Bohdana Urbanowicza oraz rzeźby miniaturowej Jerzego Siemaszki. Obejrzeć można również ekspozycję pt. „Pradzieje ziem województwa suwalskiego”. „Alfred Wierusz Kowalski — życie i twórczość” oraz „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”.

Galeria „Chłodna 20”, ul. Noniewiczowa 71 — wystawa poplenerowa dziecięcych prac plastycznych.

Minigaleria STA, ul. Kościuszki 76 — wystawa rysunków autorów z koła plastycznego WDK, prowadzonego przez Kazimierza Gomulke.

Galeria fotografii „Pacamera” WDK, ul. Kościuszki 76 — wystawa fotografii Tomasza Michalowskiego z Augustowa.

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny, ul. Wojska Polskiego 21, czynne od 10 do

14. Wystawa malarstwa batalistycznego. Ekspozycja „Kapelani wojskowi II Rzeczypospolitej” — pamiątki, dokumenty, fotografie.

ELK

Miejski Dom Kultury — wystawa fotograficzna pt. „Elk lat trzydziestych”. 4.5 i 6 lutego, o godz. 10, w kinie „Studio” MDK będzie wyświetlany film prod. USA „Klejnót Nilu”.

GIZYCKO

Miejski Dom Kultury — wystawa obrazów (pejzaże i portrety) miejscowego twórcy Kazimierza Nehranga.

AUGUSTÓW

Miejski Dom Kultury: 4 lutego, godz. 18 — wieczór z muzyką. Wystawa rysunków Renaty Rybsztat z Augustowa, 4 i 5 lutego, godz. 17 filmy dla dzieci i młodzieży.

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7, czynne w godz. 8-15, ekspozycja etnograficzna (stroje, narzędzia rolnicze i rybne, wyposażenie chat, warsztaty tkackie).

Dział Historii Kanalu Augustowskiego, ul. 29 Listopada 5A — ekspozycję można obejrzeć po uprzednim zgłoszeniu, pod nr. tel. 27-54 (Muzeum Ziemi Augustowskiej).

PISZ

Miejski Dom Kultury — wystawa prac plastycznych dzieci i młodzieży pt. „Gwiazdka”. 5 lutego, godz. 20 — bal kapitański.

WĘGORZEWO

Muzeum Kultury Ludowej, ul. Portowa 1. Wystawa Kultury Suwalszczyzny i Mazur.

OLECKO

Miejski Ośrodek Kultury — wystawa litografii Magdaleny Gozdek. (m)

919 Super TAXI

- * od 1 grudnia przelicznik x 500
- * przewozy taksówkami osobowymi
- * przewozy taksówkami bagażowymi
- * przewozy międzynarodowe osobowe i bagażowe
- * dowóz dzieci do szkół i przedszkoli
- * dowóz lekarza do domu chorego
- * zakupy całodobowe
- * nietypowe zakupy dla zmotoryzowanych
- * 10% bonifikaty na kartę stałego klienta
- * holowanie pojazdów
- * serwis firmy RADMOR
- * obsługa przewozowa wszelkiego rodzaju imprez

TO PARTNER

NA KTÓREGO MOŻESZ LICZYĆ!!!

POGOTOWIA

W RAZIE WYPADKU

Pogotowie Ratunkowe — wszędzie 999, poza Wysokiem Maz. — 99, Dąbrową Biał. — 121-099, Mikołajkami — 16-337, Sokółką — 19-99.

Policja — wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. — 121-007, Goldapią — 150-027, Mikołajkami — 16-307.

Straż Pożarna — wszędzie 998, poza Wysokiem Maz. — 98, Dąbrową Biał. — 121-088, Mikołajkami — 16-351.

POGOTOWIA BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne — 991; Pogotowie Gazowe — 992;

Pogotowie Ciepłownicze — 993; Pogotowie Wod.-Kan. — 994; Pogotowie Drogowe — 981; Pogotowie Opiekuńcze — 325-688; Pogotowie Weterynaryjne — 511-542; Straż Miejska — 415-785; Zandarmeria wojskowa — 753-301; Informacja PKP — 910; Informacja PKS — 936; Informacja o usługach — 951; Telefon Zaufania — 988 (czynny codziennie w godz. 16-22); Komitet Ochrony Praw Dziecka — 322-322 (czynny we wtorki i piątki w godz. 16-18); Taxi — 919; Zakupy na telefon — 214-02; Informacja o lekach — 752-437, 750-292, 752-474, 750-329; Zielony Telefon — 253-78, TONZ — 245-02, 512-670; „Droga” (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) — 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22); Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy — 211-46 (7.30-15).

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne — 991; Pogotowie Gazowe — 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Drogowe — 954; Pogotowie Telewizyjne — 959; Pogotowie Weterynaryjne — 16-46-47; Straż Miejska — 16-45-42; Informacja PKP — 16-34-41; Informacja PKS — 16-44-14; Taxi — 16-37-60; Ochrona Środowiska —

16-21-69; Telefon Zaufania — 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30 — 21.30); Informacja handlowo-usługowa 957 (czynna 8-18); Informacja turystyczna — 16-22-19.

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne — 66-52-21; Pogotowie Gazowe — 66-57-23; Pogotowie Ciepłownicze — 66-49-13; Pogotowie Kanalizacyjne — 994; Pogotowie Drogowe — 954; Straż Miejska — 66-49-21; Informacja PKP — 66-27-63; Taxi — 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40; Biuro Zleceń Telefonicznych — 917; Telefon Zaufania (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) — 66-49-41; Policja Ekologiczna — 66-44-10 (w razie dużych skażeń); Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska — 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (całą dobę).

ELK

Pogotowie Energetyczne — 10-84-01; Pogotowie Gazowe — 10-21-87; Informacja PKP — 10-26-30; Informacja PKS — 10-33-52; Taxi — 10-21-01; Straż Miejska — 986.

NOTOWANIA REGIONALNE USD

DATA	27 stycznia czwartek	28 stycznia piątek	31 stycznia poniedziałek	1 lutego wtorek	2 lutego środa
bialostockie	21 300 21 350	21 340 21 390	21 330 21 400	21 350 21 400	21 420 21 470
łomżyńskie	21 250 21 300	21 300 21 360	21 300 21 350	21 300 21 350	21 400 21 470
suwalskie	21 370 21 500	21 320 21 450	21 320 21 450	21 400 21 550	21 420 21 600
NBP	21 311 21 181	21 312 22 182	21 258 22 126	21 320 22 190	21 283 22 152

POGODA

W czasie weekendu nadal utrzymywać się będzie pogoda zmienna. Na piątek synoptycy przewidują temperaturę w dzień w okolicach 0 st.C, wystąpią też opady śniegu. Wiać będzie dość silny wiatr z kierunków południowo-wschodnich.

W sobotę i niedzielę temperatura wzrośnie do +5 st.C i okresami występować będą opady deszczu. Niestety, pokrywa śnieżna utrzyma się jedynie na Suwalszczyźnie.

Tak wiosenna pogoda w lutym nie wróży nam dobrego; Luty, gdy wiatrów i mrozów nie daje, prowadzi rok słotny i nieurodzaj. W lutym wody wiele, w lecie głodne ciele. Na szczęście mamy dopiero początek miesiąca...

IMIENINY

Piątek: Andrzej, Józefa, Weronika, Jana.

Sobota: Agaty, Adelajdy, Justyniana, Biruty.

Niedziela: Bohdana, Doroty, Tytusa, Angela, Pawła.

STACJE BENZYNOWE

BIAŁYSTOK

Czynne całą dobę:
— ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego
— ul. Zwycięstwa (przy Hotelu „Leśnym”)
— ul. Kawalerskiej
— w Dojazdach Fabrycznych (Szosa do Zabłudowa)

REGION

Czynne całą dobę:
— stacja benzynowa w Jeżewie (Szosa Warszawska — Białystok)
— stacja w Sokółce przy ul. Białostockiej
— stacja benzynowa w Piątnicy (województwo łomżyńskie)
— stacja w Zambrowie (woj. łomżyńskie) ul. Ostrowska
— stacja benzynowa w Suwałkach (woj. suwalskie) ul. Wojska Polskiego
— stacja w Augustowie (woj. suwalskie) ul. Wojska Polskiego

INNE STACJE BENZYNOWE

W BIAŁYMSTOKU:

— ul. Baranowicka: w piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00.
— ul. Dąbrowskiego: piątek 6.00-19.00, w sobotę — 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

NIKTÓRE INNE STACJE

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

— stacja benzynowa w Białowieży, ul. Krzyż: piątek 7.00-17.00, sobota 8.00-15.00, niedziela — nieczynna;
— stacja benzynowa w Bielsku Podlaskim przy ul. Branskiej: piątek 6.00-20.00, sobota 7.00-20.00, niedziela 8.00-18.00;
— stacja w Hajnówce przy ul. Sportowej: w piątek 6.00-20.00, sobota 7.00-20.00, niedziela 8.00-17.00;
— stacja w Łapach przy ul. Sikorskiego: piątek 7.00-19.00, sobota 8.00-16.00, niedziela 8.00-15.00;
— stacja w Mońkach przy ul. Białostockiej: piątek 7.00-19.00, sobota 7.00-18.00, niedziela 8.00-15.00;
— stacja benzynowa w Siemiatyczach przy Szosie Obwodowej: piątek, sobota 7.00-20.00, niedziela 7.00-18.00; (RAF)

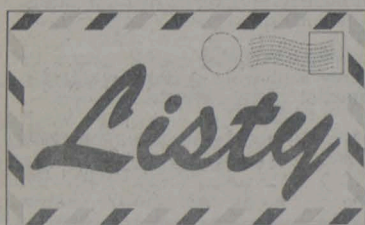
Cześć Dzieciaki!

WSPÓŁCZESNA
18
DZIECIOM

Dzisiaj kolejne zadania dla Was. Jeśli rozwiążecie przynajmniej trzy z nich, a prawidłowe rozwiązania z naklejonym na kopercie lub karcie pocztowej kuponikiem dostarczycie do redakcji GW (15-950 Białystok, ul. Suraska 1) w ciągu dwóch tygodni od ukazania się tego odcinka, weźmiecie udział w losowaniu PIĘCIU NAGRÓD NIESPODZIANEK.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 15 otrzymują Kamil Łęcki z Kowali Oleckich, Jola Abramowicz z Czamej Białostockiej, Wojciech Marczuk z Hajnówki, Kasia Konopacka z Białej Piskiej i Piotr Radziszewski z Wasilkowa. Gratuluję. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku prześlemy je pocztą.

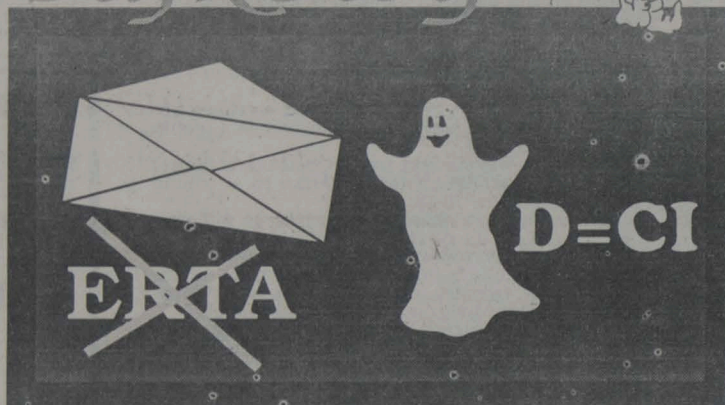
MAREK



Dziękuję za wszystkie pozdrowienia, kolorowe listy i kartki. Szczególnie zaś dziękuję Pawłowi Osińskiemu z Mikołajek za... Mikołaja. Pozdrawiam Was równie serdecznie i mam nadzieję, że nie nudzicie się zbyt długo podczas tych mało zimowych ferii...

Marek

REBUS bajkowy



ILOMA
szcze-
gółami
różnią
się
portre-
ciki
małej
MI?

UKŁADANKA

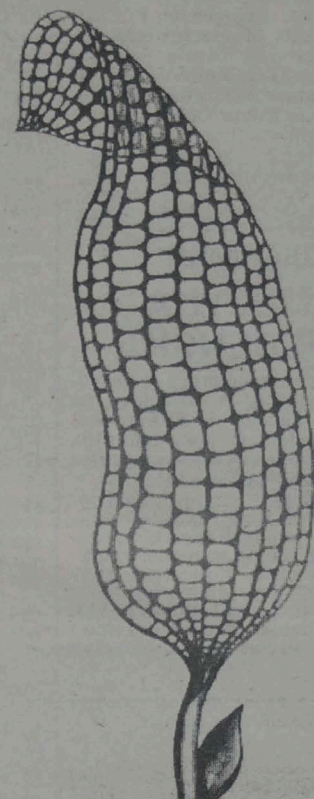
Proponuję wam dzisiaj nowe zadanie. Z niżej zamieszczonych fragmentów należy ułożyć obrazek, ale jeden kawałek jest niepotrzebny. Który? Napiszcie też co przedstawia obrazek.



TO I OWO...

WODNE KORONKI

Na wyspie Madagaskar można spotkać interesującą roślinę wodną nazwaną ONOWODKIEM OKIENKOWATYM. Dość duże liście ONOWODKA leżące na wodzie przypominają zielone koronki. Ten dziwny wygląd zawdzięcza ONOWODEK temu, iż podczas wzrostu jego liście stają się dziurawe, duża ich część wykrusza się i odpada. Zostają właściwie tylko nerwy liścia tworzące niezwykłą siateczkę-koronkę, która niestety nie nadaje się do Obszywania sukien...



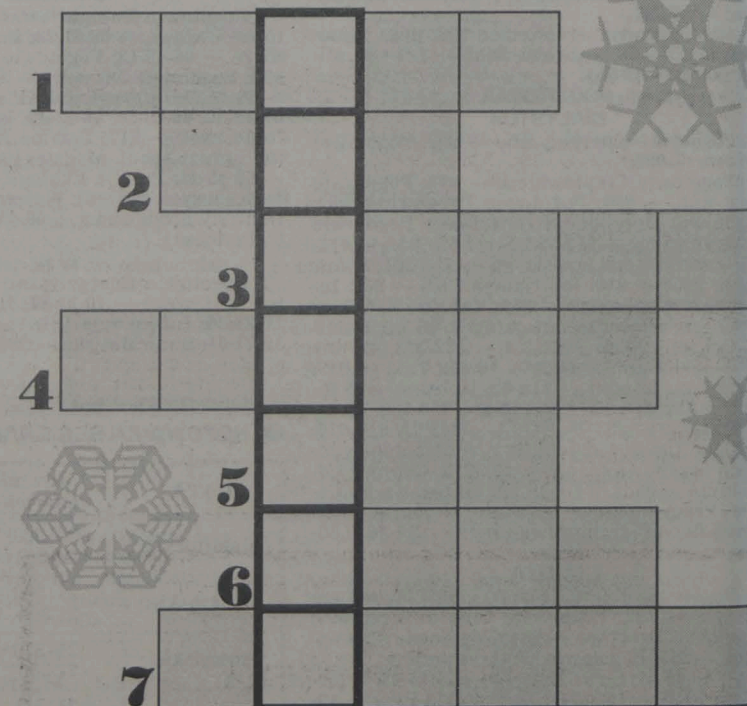
Teraz ja...

Nazywam się Lidia Dzikowska. Chodzę do trzeciej klasy szkoły podstawowej. Mieszkam w Łomży, a moje hobby to różne krzyżówki.

Przygotowałam dla was logogryf z hasłem. Po wpisaniu do diagramu rozwiązań odczytacie hasło, które pojawi się w oznaczonych polach.



1. Przeptywa przez Warszawę. 2. Drzewo z żołędziami. 3. Nimi malujesz. 4. Mały koń. 5. Chodzi do tyłu. 6. Tańcowała z nitką. 7. Gdy ją obierasz, płaczesz.



praca

FIZYKOTERAPEUTKĘ lub rehabilitantkę -zakwaterowanie zapewnione. Tel. Katowice 185-57-73.
G 05159

REDAKCJA "Twojego Urlopu" poszukuje kandydatek na fotomodelki (do 20 lat/, tel. 329-551 /4,7 luty godz. 10-15/.
G 05224

ZATRUDNIĘ magistra farmacji do pracy w APTECE w Ostrowi Maz. z możliwością zamieszkania. Ostrow Maz., ul. Malczewskiego 7, tel. 43-26 po 19.00. APTEKA tel. 51-115 (8-19).
G 05227

MŁODA dziewczyna poszukuje pracy/handel/. 324-329.
G 05284

USA -praca, mieszkanie, odbiór z lotniska. 515-512.
G 05352

turystyka

USA -wyjazdy, wycieczki z okazji JUBILEUSZU "PROMESSY". Piłsudskiego 11/2 /budynek Banku PKO SA/, 10 - 16.
G 05016

"ALFA" -przejazdy autokarowe do Brukseli /WC, wideo/ -800 tys., tel. 75-34-39.
G 05222

REGULARNE przewozy autokarowe i mikrobusowe do wszystkich krajów Europy Zachodniej -licencjonowane linie, bogata oferta turystyczna. Rezerwacja, informacja i sprzedaż: Łomża "LAND TRAVEL", ul. Wojska Polskiego 1, tel. 16-22-19.
G 05353

video

WYPOŻYCZALNIA kamer. Video-filmowanie, 43-41-94.
G 04174

zwierzęta

WILCZURKI niemieckie, 183-435.
G 05271

SZCZENIĘTA obronnej rasy, sznauclery olbrzymi oraz idealne do domu sznauclery miniaturowe. 61-25-79.
G 05354

ROTTWEJLERY -szczenięta z jedynej licencjonowanej hodowli po championach. Grabowo koło Kolna tel. 74. -
G 05372

lekarские

CHOROBY przenoszone drogą płciową i skóry. Prof. dr hab ADAM JAKUBOWSKI, dr Maria SOSZKA-JAKUBOWSKA. Czynny 17-19 (oprócz sobót). Białystok Waszyngtona 14B Xlp., tel. 331-777.
G 04244

LECZENIE alkoholizmu metodą profesora Dowżenka (hipnoza). Informacje i zapisy, Białystok, tel. 517-138, 616-136 po 16.
G 04714

GINEKOLOG MIROSŁAW KOLADA ul. Wąska 4 (od Jagienki), poniedziałki, środy (16-17.30) codziennie, 761-828.
G 05086

LECZENIE wad zgryzu aparatami ruchomymi i stałymi. Poradnia Ortodontyczna -Łomża, Moniuszki 6, tel. 18-33-82.
G 05106

GINEKOLOG Zdzisław Golaszewski -wtorek, czwartek 16.30 -18.00 Białystok, Wąska 4 (od Jagienki) Xlp, tel. dom. 322-800.
G 05212

ORTODONCJA, specjalista ortodonta Grażyna Szymczak, ul. Prowiantowa 46 /od Zwycięstwa/-wtorki, czwartki, 16-17, tel. 510-771.
G 05242

UŻYWANY sprzęt dentystyczny sprzedam. Suwałki, 66-20-42, 66-66-27.
G 05292

biznes

SPRZEDAM pawilon handlowy o powierzchni 30 m kw. Tel. 16-53-70 Łomża.
G 05240

SPRZEDAM maszyny do palenia kawy. Zambrów tel. 16-17.
G 05374

sklepy

OVERLOCKI, MASZYNY SZWAŁNICZE, DZIEWIARSKIE, HAFCIARSKIE niemieckiej firmy PFAFF, Białystok, Broniewskiego 4. Tel. 521-725 /pawilon handlowy/.
G 04264

KUPIĘ duże mieszkanie lub willę w Białymstoku. tel. 61-24-27.
G 04883

ZAMIENIĘ spółdzielcze lokatorskie, dwupokojowe (powierzchnia 49 m) w Tychach. Białystok, tel. 25-122.
G 05204

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania. 324-329.
G 05285

M-3 lokatorskie w Białymstoku zamienię na Łomżę. Wiadomość: Łomża, Wozniowska 23 po 16.00.
G 05303

WYNAJMĘ. Sokółka, ul. Kryńska 70.
G 05336

hurt

BLUZKI, garsonki -producent. Łódź, tel. /0-42/, 78-02-29, 74-50-75.
A 00110

RTV

TELENAPRAWA, 331-780 Turczewski.
G 04245

szukam

GARAŻU w centrum. 63-11-36.
G 05318

POSZUKUJĘ dostawców parkietu, mozaiki, tralek, boazerii, krawędziaków 7x7 cm, listw 1,8x8cm. Zambrów, tel. 714-936 /wieczorem/.
A 00137

Kupię akcje Banku Śląskiego.
Tel. 416-803.
G 05350

GLAZURA, TERAKOTA

OPOCZNO

Ceny fabryczne

Białystok, Nowowarszawska 128, tel. 414-479

SPECJALISTYCZNA HURTOWNIA SŁODYCZY

OFICJALNY DYSTRYBUTOR-ZAPRASZA

Białystok, ul. Tysiąclecia PP 2 tel./fax 75-40-50.

CENY FABRYCZNE

- Gopłana - Poznań
- Olza - Cieszyń
- San - Jarosław
- Gryf - Szczecin
- Pomorzanka - Słupsk
- Skawina - Kraków
- Śnieżka - Świebodzice
- Solidarność - Lublin
- Bahia - Poznań

- Wawel - Kraków
- Skawa - Wadowice
- Kujawianka - Włocławek
- Magnolia - Lubsko

g 5092

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA I REKLAMY

do "Gazety Współczesnej"

przyjmują:

- Augustów, Rynek Zygmunta Augusta 9, tel. 52-61 - NSZZ "Solidarność"
- Białystok, ul. Suraska 1, tel./fax 251-16 - Biuro Ogłoszeń
- Białystok, ul. Grochowa 2a, tel. 247-73 - "AGRED"
- Białystok, ul. Starobojarska 18, tel. 325-460 - "PUBLIKATOR"
- Białystok, ul. Sienkiewicza 84, tel. 329-551 - "HOT"
- Biełsk Podlaski, ul. Widowska 4, tel./fax 35-22 - "ADVOCAT"
- Grajewo, ul. Przekopka 6, tel. 33-97 - J. Sarnacki (po godz. 16)
- Giżycko, ul. Pocztowa 3, tel. 52-80 - Oddział "GW"
- Hajnówka, ul. 3 Maja 12, tel. 23-86 - ZHP
- Łomża, Al. Legionów 7, tel./fax 16-56-97 - Oddział "GW"
- Siemiatycze, ul. Pałacowa 18, tel. 55-31-41, B. Śliwińska
- Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel./fax 66-57-26 - Oddział "GW"
- Węgorzewo, ul. 3 Maja 10, tel. 727-46 - "EKOMAZUR"
- Zambrów, Al. Wojska Polskiego 37c, tel. 71-27-99 - MOK

GAZETA Współczesna

KUPON OGŁOSZENIOWY

UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

Imię i nazwisko:

Adres:

Termin druku:
Przyjmowanie zleceń - tydzień przed datą druku ogłoszenia

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przelać pod adresem:
"Kresy BO" sp. z o.o., ul. Suraska 1, 15-950 Białystok
Konto: Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi O/Białystok 340409-808-136

Rubryka:

☐ sprzedam
☐ kupię
☐ samochody
☐ mieszkania
☐ nieruchomości
☐ usługi
☐ różne
☐ szukam
☐ towarzyskie
☐ hurt
☐ zwierzęta
☐ biznes
☐ sklepy

Wszystkim, którzy okazali pomoc i współczucie oraz licznie wzięli udział w pogrzebie mego

MEŻA

Aleksandra IWANIUKA

podziękowania składa Żona z synem i synową.

A 00133

Cena netto 4.000 zł słowo;
podmioty gospodarcze: +22% VAT,
osoby fizyczne: +7% VAT (4.280 zł).
W wydaniu magazynowym dopłata 100%.

B&B BIAŁOSTOCKA SZKOŁA BIZNESU

ogłasza nabór do
PROFESJONALNEJ SZKOŁY SEKRETAREK
działającej w ramach Politechnicznego Studium Biznesu

W programie między innymi:

- maszynopisanie
- komputery
- angielski
- zarządzanie
- rachunkowość
- negocjacje
- prawoznawstwo



Zajęcia prowadzą m.in. nauczyciele akademicy i pracownicy lokalnych firm i instytucji.

CHCESZ ZOSTAĆ PROFESJONALNĄ
ASYSTENTKĄ / ASYSTENTEM SZEFA ?
ZGŁOŚ SIĘ JUŻ DZIŚ!

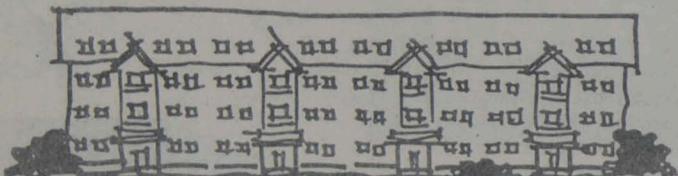
Szczegółowe informacje:
tel./fax 219-45
ul. Wiejska 45E, Białystok

STUDIUM POSIADA UPRAWNIENIA SZKOŁY PUBLICZNEJ

MIESZKANIA!

w Bielsku Podlaskim

unibud JUŻ W MAJU 1994 r



Budynek wielorodzinny przy
ul. Białowieskiej w Bielsku Podl.
CENA JUŻ OD 190 mln

Informacja: Biuro firmy "UNIBUD"

➔ w Bielsku Podlaskim ul. Brańska 132 ➔

tel. 42-41, 42-42

A105

Przedsiębiorstwo Kompleksowych Usług Projektowo-Wykonawczych Budownictwa

"BUD-MED"

Spółka z o.o. w Białymstoku
z upoważnienia Okręgowej Izby Lekarskiej w Białymstoku

ogłasza przetarg na sprzedaż budynku przeznaczonego
do rozbiórki położonego przy ul. Świętojańskiej 7 w Białymstoku.

Cena wywoławcza 22.600.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 18 lutego 1994r. o godz. 10.00 w lokalu "BUD-MED" przy ul. Warszawskiej 65 (I piętro). Oferty oraz wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa do godz. 10.00 w dniu przetargu. Szczegółowe warunki przetargu są do wglądu w lokalu "BUD-MED", tel. 328-308.

Komisja przetargowa zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

G 05253

Węgielkiem rysowane Hema - Bud



Składy opału firmy Hema - Bud :
Białystok ul. Traugutta tel. 511-996 w. 585, Elk ul. Komorowskiego 2 tel. 100-040,
Giżycko ul. Jeziora tel. 38-52, Sokółka ul. Przemysłowa tel. 11-20-76,
Grajewo Dworzec PKP.

G 5355

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

SC "FALKO" proponuje

pracę akwizytora olei
rafinerii gdańskiej na terenie Elku.

Wymagane jest posiadanie samochodu dostawczego
i pomieszczenia magazynowego (minimum 100 m kw.).
Oferty składać do: SC "FALKO" Olsztyn, ul. Pstrowskiego 28, tel/fax 333480.

G 05344

Zarząd Gminy Czyżew - Osada

ogłasza przetarg ofert na wykonanie:

- ☆ tynków
- ☆ instalacji wod. kan. i c.o.

w budynku Szkoły Podstawowej w m. Rosochate Kościelne.
Oferty /cena kwotowa R+M+S/ składać w terminie 14 dni od daty ogłoszenia
w prasie. O wyborze ofert oferenci zostaną powiadomieni oddzielnym pismem.
Szczegółowe informacje, pokój nr 4, tel. 63.

G 05335

Urząd Skarbowy w Suwałkach

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 lutego 1994r. o godz. 10.00 w lokalu Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Suwałkach przy ul. 1 Maja 31 odbędzie się licytacja niżej wymienionych ruchomości:

	rok prod.	Cena szacunkowa
1. Samochód Star 1142	1991	180.000.000,-
2. Samochód Dacia 1310	1991	40.000.000,-
3. Samochód Avia A31	1990	100.000.000,-
4. Samochód Żuk A06	1990	35.000.000,-
5. Samochód Żuk A11	1990	60.000.000,-
6. Samochód Nysa 522	1989	25.000.000,-
7. Ciągnik Ursus C-360	1987	40.000.000,-
8. Przyczepa D50	1983	15.000.000,-

Cena wywołania wynosi 3/4 ceny szacunkowej.

Przystępujący do licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny szacunkowej na miejscu w dniu licytacji pracownikowi Urzędu Skarbowego. Zajęte ruchomości można oglądać na miejscu w Spółdzielni w dniu licytacji. Ruchomości nie sprzedane w I licytacji będą sprzedawane w II licytacji w dniu 14 lutego 1994 r. o godz. 10.00. Urząd Skarbowy nie odpowiada za wady ukryte oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn.

K 00947

PPH "SADA"

Suwałki, Sejneńska 18,
tel. 66-49-40

oferuje w cenach hurtowych

- makarony własnej produkcji, duży wybór atrakcyjne ceny
- wiele artykułów spożywczych w cenie hurtowej.

ZAPRASZAMY.

G 0521

SKLEP MERLOWY "SKRZAT"
w ŁOMŻY
poszukuje
producentów mebli,
płaników VAT.
Informacje:
Stawiski tel. 78-55-70
Prowadzimy sprzedaż hurtową
ŁOMŻA ul. Dworcowa 1 tel. 180-181

"SPOŁEM" Powszechna
Spółdzielnia Spożywców
w Łomży, ul. Nowogrodzka 151 A
pilnie zatrudni

7 doświadczonych masarzy

Płace minimalne 4.000.000 zł

Zgłoszenia przyjmuje
kierownik Zdzisław Tyborowski,
pod nr. tel. 16-50-09 w godz. 8-15.

G 05331

**PRZYCZEPY
ROLNICZE**
NOWE. SAMOWYŁADOWCZE. 4.5T.
CENA : 21.900.000 zł
sprzedaje: KONMAR Lublin
ul. Budowlana 8
tel. 412-81 w. 694

Już w najbliższy poniedziałek **AUTO-MOTO-GIEŁDA** Polski ptn-wsch. po raz pierwszy!

AUTO-MOTO-GIEŁDA

GAZECIE
w **współczesnej**

POLSKI PŁN-WSCH.

Wszystkie oferty, które zostały przesłane lub dostarczone
do GAZETY Współczesnej w Białymstoku, Suwałkach,
Łomży i Giżycku lub do akwizytorów na giełdach Polski ptn-wsch.
zostaną wydrukowane bezpłatnie w poniedziałkowym wydaniu gazety.

BEZPŁATNY KUPON OFERTOWY

sprzedam	kupię	zamienię
	właściwe zakreślić	
marka	typ	rok prod.
cena	kolor nadw.	przebieg
dodatki.....		
KONTAKT (miasto, tel., adres.)		
UWAGA: Kupon bez ceny nieważny!		

FIRMA - MANEGERESS B. JAKOWOGLU

z Grecji za pośrednictwem
naszego Biura poszukuje do pracy
w Grecji, RPA, Kanadzie, USA:

- 2000 górników
 - 800 mechaników
 - 1200 spawaczy
 - 1800 kierowców
 - 1800 murarzy
 - 400 cieśli
 - 1500 elektryków
 - 1500 opiekunek i pomocy domowych
- Zgłoszenia tylko listowne pod adresem:
Biuro Ogłoszeń, 59-900 Zgorzelec
ul. Warszawska 24/24
wraz z zaadresowaną kopertą
i znacznikiem za 5.500 zł.

G 05265

ORIA PEWNEGO BANKRUCTWA

redytu w Banku Spółdziel-
chnowcu, oprocentowane-
roku w wysokości 55 proc.

na kredyt

ki miał powody do radości
ra siedziby firmy szła w
empie, pieniądze za roboty
wpływały regularnie. W
czach zamierzał zbudować
artykułów budowlanych i
nych. Kolejnym etapem
uruchomienie hurtowni
koholami.

mierzałem zostawić po sobie
solidnej firmy, z której ko-
dopiero moje dzieci.

łupienie wprowił go 30
ika 1989 r. aneks z Banku w
u do umowy pożyczki. Po-
nie na zarządzenie Prezesa
k zmienił stopę oprocento-
39 proc. Kolejny aneks, z 14
osił ją na 125 proc., a gru-
na 170 proc. W styczniu
procentowanie wyniosło 40
kali roku, a potem minimal-
ało. Firma balansowała na
płacalności, ale płaciła.

były nienormalne warunki.
dnak prace na kolei i mia-
a płacić. Rozbudowywałem
w Hryniewiechach — twier-

ki zaciągał w banku w Juch-
lejne kredyty inwestycyjne:
n zł. Udał się również do
dańskiego, gdzie pożyczyl
600 mln zł. Do połowy 1991
cił je bez większych proble-
skowi w Juchnowcu oddał
liard złotych (zostało jesz-
n z odsetkami), Gdańskie-
n zł (do oddania pozosta-
n plus odsetki).

n czasie PKP zostało pozba-
tacji ze strony państwa. W

białostockim oddziale powiedzia-
no mu, że jeżeli będzie kontynuował
roboty na własny koszt, to w nastę-
pnych latach kolej zwróci mu ponie-
sione nakłady i zapewni zlecenia.

Zaryzykował i kolejny kredyt w
Banku Poznańskim, zaciągnął tym
razem na bieżącą działalność firmy.
Najpierw 500, a potem 600 mln zł.
Kredyty oprocentowane były na 55
proc. w skali roku.

Pod koniec roku okazało się, że
nie jest już w stanie płacić regular-
nie rat. Z banków zaczęły napływać
ponaglenia. Karne odsetki za nie
splacone kredyty rosły. W "Budusie"
rozpoczęły się pierwsze zwol-
nienia. Walickiemu udało się jed-
nak zakończyć budowę magazynów.
Zaciągnął jeszcze jedną pożyczkę,
tym razem w Banku Handlowym, w
wysokości 600 mln zł na spłatę dłu-
gów w pozostałych bankach. Udało
mu się jednak to tylko częściowo. W
połowie 1992 roku Bank Gdański
skierował sprawę do egzekucji
administracyjnej. Z braku środków,
ze współpracy zrezygnowało ostatec-
nie PKP. Do firmy zaczęły pukać
wierzyciele, którym Walicki był wi-
nien pół miliarda za pobrane mate-
riały. Po doliczeniu karnych odse-
tek było tego 1,5 mld zł.

"Budus" tymczasem pozwał bia-
łostockie PKP o zwrot blisko miliarda
złotych za nie wykonane roboty.
PKP z kolei zarzuciło firmie Walic-
kiego, że popełniła podczas prac sze-
reg usterek na sumę 700 mln zł. Bie-
gły sądowy kilka tygodni temu, po za-
poznaniu się ze sprawą, stwierdził, że
roszczenia obu firm pokrywają się.
Kwestionuje tę opinię szef "Budusu".

Białostockie "Pampersy"

Walicki liczył jeszcze na przy-
gotowywaną ustawę sejmową o re-

strukturyzacji finansowej przedsię-
biorstw i banków. Ustawa, owszem,
weszła w życie 3 lutego ubiegłego
roku, ale nie objęła przedsiębior-
ców prywatnych. Tymczasem 15
marca Bank Gdański skierował
sprawę do komornika. Walicki był
mu winien 300 mln zł plus odsetki.

Walicki był jeszcze przekonany,
że uda mu się uratować przedsię-
biorstwo od licytacji. Wierzycielom
bankowym przedstawił kilka propo-
zycji m.in. produkcję pieluszek
"Pampers". Dowiedział się, że jedna
z włoskich firm gotowa jest oddać w
leasing linię technologiczną do tej
produkcji. Włochom odpowiadało
zaplecze techniczne "Budusu". Po-
trzebowali jeszcze gwarancji kredo-
towych na prawie 3 miliony dola-
rów.

W połowie czerwca ubiegłego ro-
ku Walicki zwrócił się do banko-
wych wierzycieli z propozycjami
ugodowymi. Restrukturyzacja zadłu-
żenia sprowadzała się do zaniecha-
nia przez banki naliczania odsetek
karnych od kredytów i rozłożenia w
czasie spłat odsetek i kapitału. Pro-
ponował też zawieszenie wszelkich
spłat na 6 miesięcy. Przy restru-
kturyzacji przedsiębiorstwa sugerował
zamianę wierzytelności na udziały
w produkcji pieluszek "Pampers".

— Gdyby tylko udało mi się
uruchomić w Białymstoku produ-
kcję pieluszek "Pampers", po pół-
rocznym okresie byłbym gotowy do
spłaty zadłużenia — zapewnia dzi-
siaj.

Bank Gdański odpowiedział jed-
nak, że nie widzi szans na powodze-
nie tej inwestycji, gdyż "Budus" nie
przedstawił mu udziału środków
własnych w tej operacji.

— Problem tkwi w tym, że ja nie
mam już ani grosza.

karne odsetki, sukcesywnie wyprze-
dawano inwentarz żywy i sprzęt.
Rozpoczęły się zwolnienia pracow-
ników.

— To musiało się tak skończyć —
mówi starsza kobieta, mieszkanka
wsi. — Tam nie było dobrego gospodar-
stwa... Same pijaki i złodzieje... Do
takiej ruiny doprowadzić...

We wsi mówią, że spółdzielnia nie
ma już od dawna.

Tajemniczy

pan Żwirkowski

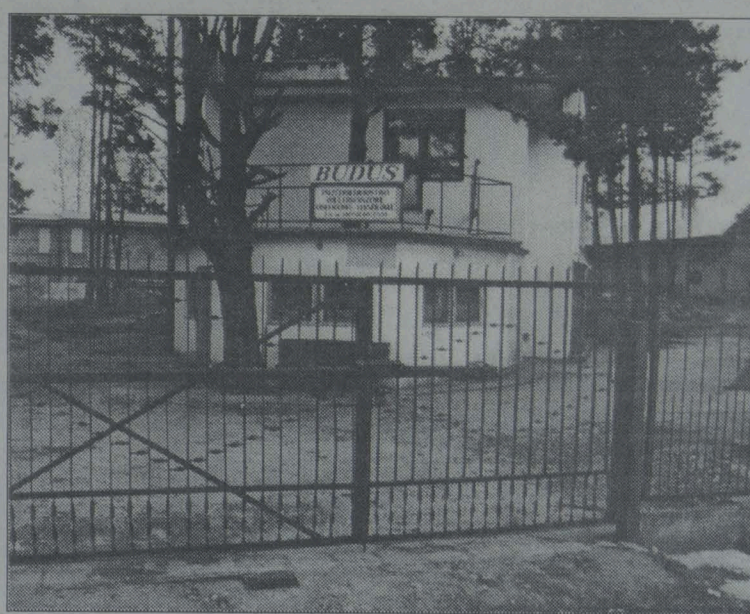
W połowie 1992 roku Walne Zgroma-
dzenie RSP "Przyjaźń" podjęło
uchwałę o likwidacji spółdzielni.

— Od tamtej pory taki jest status
tej spółdzielni — mówi wójt gm. Nu-

rzec, Alicja Błażej-
jak. — Nie otrzy-
maliśmy żadnej in-
formacji o jej za-
kończeniu ani na-
wet przebiegu. Li-
kwidator nie poka-
zał się w Urzędzie,
nie znam go. Nie
wiem jaką ścieżkę
likwidacji zastoso-
wał.

Zarząd spół-
dzielni zatrudnił
na stanowisko li-
kwidatora Piotra
Szczygła. Swoją
pracę, wspomina-
ją byli pracowni-
cy, rozpoczął od
wzięcia 3—miesię-
cznych wypo-
wiedzi ostatniej,
7—osobowej gru-
pie zatrudnionych.

Piotr Szczygiel
twierdzi, że w cią-
gu kilku tygodni
dopelniał wszystkie



Fot. M. KOŚC

Postępowanie układowe z wie-
rzycielami też nie dało rezultatów,
gdyż na sądowych rozprawach nie
było wymaganego quorum. Ostatecz-
nie sąd w czerwcu ubiegłego roku
uchylił postępowanie układowe. Ko-
mornik wycenił majątek Walickiego
na 7,168 mld zł. Walicki szacunek
ten zaskarżył do sądu. Twierdzi, że
firma warta jest 10 mld zł.

Zadłużenie łączne "Budusu" wy-
nosi około 4,5 mld zł, z czego ponad
połowa to odsetki od kredytów i kar-
ne odsetki od odsetek.

Dyskretny urok licytacji

Walicki uważa, że w Polsce nie
ma normalnego kapitalizmu, takie-
go, w którym do bogactwa dochodzi

się przez pracę kilku pokoleń.

— Panuje u nas "wilcze prawo".
Przedsiębiorcy prywatni, tacy jak ja,
traktowani są o wiele gorzej niż za
komunistów — mówi.

Ma nadzieję, że nie znajdzie się
firma, która kupi majątek przedsię-
biorstwa. Wtedy przed kolejnym
przetargiem, jak twierdzi, przedsta-
wi ponownie wierzycielom kilka
propozycji, które gwarantują spłatę
zadłużenia.

— Dzisiaj przecież jestem czło-
wiekiem skończonym, bliskim szpi-
tała dla nerwowo chorych. Chciałbym
tylko, żeby ktoś odpowiedział mi na
pytanie: czy to ja zawiniłem, czy zo-
stałem oszukany przez nowy porzą-
dek?

E STOJĄ...

zabudowania (stajnia, ob-
0 krów, owczarnia, masłar-
naki, budynek administra-
az setki hektarów ziemi.
wniósł swój wkład człon-

Spółdzielnia nastawiona była
na krów oraz trzody chlew-
my żyto, pszenicę i owies —
stajnia prezesa Walentyna

Putko — Grunty były dobre, chyba
najlepsze w tych stronach...

Dopóki były dotacje do każdego
hektara ziemi, "Przyjaźń" jakoś so-
bie radziła. Kłopoty przyszły, gdy
skończył się dopływ rządowych pie-
niędzy. Spółdzielcy zaciągnęli w
banku 500—milionowy kredyt. Szyb-
ko okazało się, że nie ma widoków
na jego spłacenie. Aby nie popaść w



Spółdzielnia "Przyjaźń" w Klukowiczach — stan obecny.

Fot. M. KOŚC

formalności. Członkom spółdzielni
zwrócone zostały ich wkłady. Obej-
ście wraz z budynkami wydzierża-
wiono panu Żwirkowskiemu.

— Odkąd się to za zgodą Zarządu
— mówi likwidator. — Interesował
się majątkiem i prowadził rozmowy
jeszcze przed moim przyjściem.

Umowa dzierżawna została za-
warta na 10 lat i opiewała na 2 mld
zł. Dzierżawca zobowiązał się m.in.
do pokrycia długu bankowego spół-
dzielni, uregulowania też innych zo-
bowiązań oraz zadbania o budynki.
Obiecywał przywrócić ludzi do pra-
cy.

Pan Żwirkowski użytkuje rów-
nież ziemię (ok. 300 ha), choć spra-
wa ta ciągle pozostaje nie uregulo-
wana. Nie ma bowiem spisanej
umowy o dzierżawę lub wykup z
właścicielem, czyli Agencją Własno-
ści Rolnej w Suwałkach.

O panu Żwirkowskim niewiele
wiadomo. W Klukowiczach nie po-
kazuje się i z nikim nie utrzymuje
kontaktów.

Nikt nie śpi spokojnie

W zasadzie to nikt nie wie czy to
koniec procesu likwidacji, czy nie.

Likwidator uważa, że już dawno
zakończył swoją misję. Jeszcze je-
sienią 92 roku składał do Zarządu
wniosek o zwolnienie go z tej funk-
cji. Nie otrzymał żadnej odpowie-
dzi. Wynagrodzenie pobierał tylko
przez pierwsze trzy miesiące pracy.

— Ja nie wiem czy jestem jeszcze
likwidatorem — mówi Piotr Szczygiel.
Niemniej jednak na jego adres
domowy przychodzą pisma i rachun-
ki o uregulowanie należności na
rzecz spółki wodnej. Nie odpowiada
na nie.

W budynku administracyjnym w
RSP w Klukowiczach na piętrze są
dwa mieszkania służbowe. Parter
zajmują pomieszczenia biurowe.
Piwnicę wynajmuje filia biblioteki

w Nurcu. Funkcjonuje jak za czasów
spółdzielni.

Jedno z mieszkań, przeznaczo-
ne dla prezesa, stoi puste. W dru-
gim tak jak mieszkała, tak i miesz-
ka była główna księgowa. Nikt z
nią nie spisywał umowy o wynajem
lokalu.

Biuro zamknięte naглуcho. Od-
kąd zawarta została umowa o dzier-
żawę, nikt tu nie zagląda. Łucznik
już zdążył zardzewieć, klucz z tru-
dem się w nim obraca. Wewnątrz
kilka biurek, powywracane krzesła,
zostały jednak franki i zasłonki w
oknach. Ostatnio telekomunikacja
przysłała upomnienie, że odetnie te-
lefon, bo spółdzielnia nie opłaca
abonamentu.

— Ja byłem w ostatniej grupie
zwolnionych — opowiada główna
księgowa. — Sporządziłam jeszcze bi-
lans za 92 rok. Do tej pory mam to w
domu. Nikt nie upominał się, nie za-
dał go ode mnie. Trzymam też klucze
od biura, bo nie wiem komu je prze-
kazać.

Losami schedy po spółdzielni
nie interesuje się też była prezeso-
wa. Została tak jak inni zwolniona.
Wszystkie sprawy przejął likwida-
tor.

— Omijam spółdzielnię z daleka,
nakładam drogi, ale nie chodzę tam-
tędy — mówi. — Żal na to wszystko
patrzeć... Co tu można zrobić?

Ból oczekiwania

Wszyscy byli pracownicy RSP
"Przyjaźń" poszli na bezrobocie. Ich
tragedia polega na tym, że w spół-
dzielni pracowali całymi rodzinami.
Skończyła się spółdzielnia, a z nią
podstawowe źródło utrzymania.
Większość od dawna nie ma już za-
silków. Nikt nie znalazł nowego
miejsca pracy. Obrabiają swoje po-
letka i... ludzą się resztkami nadziei
na powrót świetności-majątku Klu-
kowicze.



FARMBEST

EXPORT - IMPORT

UWAGA

Hurtownia branży budowlanej i nawozowej!

Bezpośredni importer oferuje do sprzedaży:

1. Węgiel kamienny	1.300.000,-
2. Sól potasowa granulowana	1.800.000,-
3. Sól potasowa pylista	1.700.000,-
4. Saletra amonowa	1.900.000,-
5. Azophoska 16% 16% 16%	3.000.000,-
6. Eternit 8-falisty	od 32.000,-
7. Rury cementowo-azbestowe Ø 100	35.000,-mb
Ø 150	45.000,-mb

17-100 Bielsk Podlaski, ul. Piłsudskiego 41
tel. 24-36 fax 24-36

K 948

"ZEPTER" INTERNATIONAL

OFERUJE:
wysokie zarobki,
możliwość szybkiego awansu,
dowolny czas pracy.

Jesteś przedsiębiorczy, ambitny, masz 25 - 50 lat,
co najmniej średnie wykształcenie, samochód, telefon?

Zgłoś się w dniu 11 lutego 1994r. o godz. 16.00
w sali restauracyjnej Hotelu Hańcza w Świątkach
ul. Wojska Polskiego 2

Q 5251

Zakład Silikatowy w Augustowie informuje, iż posiada na
stanie magazynowym loco plac wyroby ceramiczne:

- ★ kratówka - K-2
- ★ cegła pełna
- ★ cegła dziurawka

Uwaga okazja!

Sprzedajemy po najniższych cenach w regionie
Cement Portlandzki (workowany) z Cementowni Wierzbica.

G 05359

PSS „Społem” w Białymstoku przekaże w dzierżawę pawilon ga-
stronomiczny

„Podmiejski”

o pow. 290 m kw. przy ul. Piaskowej 8 w Białymstoku.

Informacje — ul. Hetmańska 44, pok. 205, tel. 511-118 w. 20

Ofertę wraz z ceną należy składać w Biurze Spółdzielni, Rynek
Kościuszki 15, w terminie do dnia 18.02.1994r.

Zastrzega się wybór oferenta.

K 00950

BANK

zatrudni

**DYREKTORA ODDZIAŁU
W BIAŁYMSTOKU**

Wymagania:

- ★ Wykształcenie wyższe
- ★ Praktyka na stanowisku kierowniczym
w banku względnie instytucjach finansowych
lub spółkach prawn-handlowych
- ★ Znajomość języka niemieckiego względnie
angielskiego

Oferty wraz z kwestionariuszem osobowym i zdjęciem prosimy skła-
dać w Biurze Ogłoszeń, Białystok ul. Suraska 1 dla nr "A 132" w termi-
nie 7 dni od chwili ukazania się ogłoszenia.

A 00132



Fot. TIME

KONIEC FIDELA

*Marzenie Fidela Castro o socjalistycznym pań-
stwie dobrobytu spełniło się jako koszmar. Izolo-
wany, zdewastowany i głodny kraj wierzy dziś,
że tylko kapitalizm może być wybawieniem.*

Na Avenue Galiano, handlowej
ulicy Hawany, poznajemy Annę,
która z tęsknotą przypatruje się
sklepom sprzedającym plastikowe
obuwie. Można je nabyć na kartki.
W tym roku Anna butów kupić nie
może, bo dopiero za rok wypadnie
jej kolejka. Jest chętna do rozmowy,
pod warunkiem, że nie będziemy
poruszać spraw publicznych, bo
rządowi obserwatorzy są wszędzie i
mogliby zauważyć.

— Zapraszam do mego domu —
mówi — będziecie mogli zobaczyć,
jak straszne jest tu życie.

Dom Anny jest rzeczywiście
straszny: ruina bez windy znajdu-
je się w starej części Hawany,
gdzie brud przylega do resztek
tynków, a fetor walających się
śmieci gryzie w gardle. Prowizory-
czne ściany, z których jak girlandy
zwisają pęki postrzępionych prze-
wodów elektrycznych, przedziela-
ją dawniejsze duże mieszkania na
małe dzisiejsze. Kiedy docieramy
do jej mieszkania, Anna pospiesz-
nie zamyka za nami masywne
drzwi. Beznamiętne spojrzenie
spływające z twarzy przypomina-
jącej oblicze Madonny ginie w ciem-
nym pokoju, ręce zaś posztur-
chując nas dają do zrozumienia:
Komitet Obrony Rewolucji zarej-
strował już nasze przybycie.

Anna ma 24 lata. Z mężem jest w
separacji, sąsiadom nie ufa. Pokazu-
je nam swój obskurny pokój gościn-
ny, ciemną sypialnię, którą dzieli z
synem, mikroskopijną łazienkę i
wilgotną kuchnię z dziurawym zle-
wem i starą lodówką. W lodówce
garnek grochu, ryż i mrożony kawa-
łek kurczaka kupionego przed trze-
ma miesiącami, który jest przezna-
czony dla 2-letniego synka.

— Państwo daje ci 2,7 kg ryżu
na miesiąc — mówi Anna — ale my
zjadamy go w trzy dni.

Kiedy jest bardzo źle, można
sprzedać buty i kupić za to trochę
rzepaku.

Jest sekretarką w spółdzielni
produkującej żywność. Dojazd do
pracy zajmuje jej trzy godziny.

Wie, że może żyć i umrzeć w tym
samym mieszkaniu co jej babka.

— Ludzie pozbawieni są złudzeń.
Mamy bezpłatną oświatę, opiekę me-
dyczną, ale nie mamy jedzenia i wol-
ności. A cóż ja mogę dać swemu
dziecku — pyta rozpaczliwie. — Oni
kontrolują wszystko — mówi wyko-
nując charakterystyczny dla Ku-
bańczyków gest, kiedy dają do zro-
zumienia, że chodzi o najwyższego
przywódcę — Fidela Castro. Anna
skarży się na sąsiadkę z dołu, która
regularnie donosi na nią do pobliskiego
osiedlowego komitetu partii. Spokój i
równowagę ducha od-
nalazła w Biblii; fakt, że jest wier-
ząca został oczywiście odnotowa-
ny w odpowiednim dossier, bo An-
na, tak jak wszyscy obywatele pań-
stwa Fidela, ma swoją teczkę, i to
już od dziecka.

Anna ucieka w marzenia, pisze
wiersze. Chętnie mówi o swych te-
kstach, w których spotyka się z
Mozartem, Chopinem — i gra z ni-
mi, i rozmawia z nimi... To pozwala
jej jakoś się trzymać.

Mieszkanie Anny jest doskona-
łą metaforą spijającej się Kuby. Go-
spodarka jest w stanie postępują-
cego rozkładu. 30 lat sowieckiego
stylu socjalizmu nie było tak trud-
ne, jak czas nazywany przez Ku-
bańczyków „okresem przejściowym”,
czyli 4 lata od upadku Muru Berlińskiego,
bo właśnie wtedy skończyła się
radziecka pomoc. Nadszedł czas, kiedy
Kuba musi załatwić się o siebie sama. Ale to

raczej niemożliwe, bo Kuba odda-
cha coraz wolniej.

Ludzie są głodni, żywność jest
racjonowana, w sklepach nie ma
nic, fabryki w stanie rozkładu, bra-
kuje paliwa do maszyn, surowców do
produkcji. Kolektywne rolnic-
two okazało się niewydolne: zbior-
gania na polach w oczekiwaniu na
państwowych dystrybutorów. Ulice
Hawany przypominają chińskie
miasta sprzed kilkunastu lat.
Zadnych samochodów oprócz kilku
autobusów komunikacyjnych i pań-
stwowych ciężarówek, za to dużo
rowerów i zaprzęgów konnych.

Nie ma kłopotów z pałeczkami
do mieszania drinków, w zamian
za to brak mydła, papieru toalet-
owego, jak również jakiegokolwiek
papieru. W dzień gigantyczna
chmura wisi nad miastem. W noc
jest cicho i ciemno, tylko światła
hotelu dla obcokrajowców tlą się
blado. Hawana przypomina kary-
katuralny cień samej siebie
sprzed lat, a po tętniącym życiu —
dziennym i nocnym — nie pozosta-
ły nawet wspomnienia.

Zastanawiające jest jednak
dlaczego Kubańczy nie wychodzą
na ulice z żądaniem ustąpienia
Fidela Castro i jego komun-
istycznego reżimu. Amerykańskie
źródła (CIA, Departament Stanu)
rysują przyszłość wyspy w ponu-
rych barwach, bowiem zdaniem
Amerykanów kraj zmierza powoli
do katastrofy. Zdrowie dyktatora
jest coraz słabsze, a i w armii poja-
wiły się oznaki niezadowolonia.
Według CIA już niebawem może
dojść do rozlewu krwi.

TIME (mar)

Ośrodek Szkolenia Zawodowego

Łomża, ul. Długa 4, tel. 16-25-50

Ogłasza nabór na kurs

„WYKŁADOWCA - INSTRUKTOR NAUKI JAZDY”

Wymagania:

* ukończenie szkoły średniej; * 5 lat kierowania pojazdem;

Najtańsze kursy samochodowe kat. A.B.C.T. i E.

* kat. B już za 1.500.000; * kierowca wózków; * palacz c.o.; * BHP i p.poz.; * kwalifikacy-
ne; * mechanik samochodowy; * dźwigi samochodowe; * oraz inne wg zapotrzebowania.

Zapraszamy w godz. 8-18.

G 05332

PSS „SPOŁEM” w Białymstoku sprzeda lub przekaże w
dzierżawę nieruchomość położoną w Białymstoku przy ul.
Wrocławskiej 5 - działka o pow. 3.283 mkw. (k.w. 19331) za-
budowana pawilonem gastronomicznym „Zodiak” o pow. 815
m kw.

**Informacje - ul. Hetmańska 44,
pok. 205, tel. 511-118 w. 20.**

Ofertę wraz z ceną należy składać w biurze Spółdzielni, ry-
nek Kościuszki 15 w terminie do dnia 18.02.1994r.

Zastrzega się wybór oferenta.

K 00949

KOMUNIKAT

Posiadamy w sprzedaży rowery
i części zamienne
w cenach 1993r. ilość ograniczona!

HURTOWNIA OLYMPIC

w godz. 8.00 - 18.00, sobota 8.00 - 14.00
ul. Wasilkowska 89
tel. 750 - 768 WYGODA
dojazd liniami 3/9/27

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
Sprzedaż ratalna

35148

MAGIA GORĄCEGO EILATU

BARBARA SOJKO

Dzisiejszy Eilat w niczym nie przypomina miasteczka z opowiadań Marka Hłaski. Nic nie zostało tu z senności portu i powolnego trwania ludzi bez przyszłości. Od kilku lat znany jest jako najbardziej prestiżowe centrum turystyczno-rozrywkowe Izraela. Można z całego świata ciągnąć tu, by szerokim gestem wydać pieniądze i szampańsko się zabawić.

Eilat usadowił się na południowym krańcu Izraela. Rozciągnął swe zabudowania wzdłuż urokliwej zatoki Morza Czerwonego, między wzniesieniami Synaju (Egipt) a pasmem górskim Jordanii. Jest największą oazą na kończącej się tu pustyni Negev. Mówi się o nim "państwo w państwie". Nie dociera tu bowiem wielka polityka, ani wewnętrzne spory i waśnie. Żydzi relaksują się wspólnie z Arabami i nikogo to nie

dziwi. Nikt nie pamięta o zakazach i nakazach judaizmu. Eilat rządzi się swoimi prawami. 30 tys. stałych mieszkańców nieustannie myśli jak zaspokoić zachcianki ok. 450 tys. turystów rocznie.

W tej części Izraela, sezon przypada na koniec października i trwa do marca. W tych miesiącach pustyński, gorący klimat jest w miarę łagodny. Temperatura powietrza oscyluje między 20–25 stopni C., a wo-

dy 18–21. To akurat wystarczy, aby bez ryzyka poparzeń korzystać ze słonecznych kąpiel. W pozostałych, lejący się z nieba żar jest nie do wytrzymania dla Europejczyka.

O plażach w Eilacie mówi się, że są najpiękniejsze na świecie. Wody stalowoszarego Morza Czerwonego obfitują w żywą rafę koralową, setki gatunków muszli i wodnych skorupiaków. To wyjątkowa frajda dla zbieraczy. Szeroki pas żwirowej plaży jakby nie miał końca. Wije się nieustannie wokół mocno poszarpanego wybrzeża.

Na eilatkich plażach, kobiety obowiązują strój topless. Z reguły nie wywołuje to u nich gwałtownych sprzeciwów, a wiele rezygnuje z całego kąpielowego stroju. To jedyne miejsce w Izraelu, gdzie legalnie i bez niczych sprzeciwów słone-

cznych kąpeli zażywa się nago.

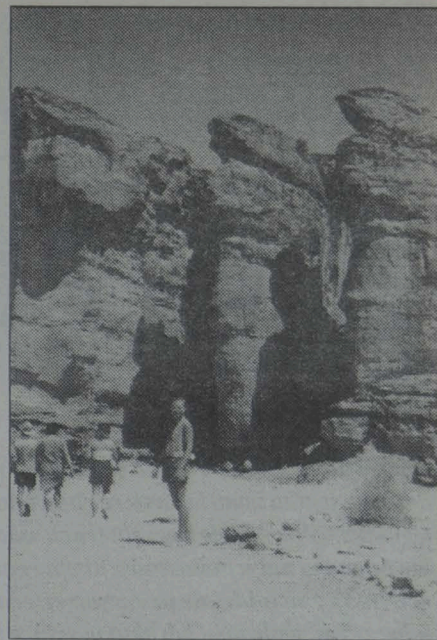
Eilat chlubi się doskonałą siecią hoteli o wysokim standardzie. Swoje siedziby mają tu chyba wszyscy światowi potentaci. Konkurencja między 23 hotelami i jeszcze większą ilością hosteli jest ogromna. W kolorowych folderach prześcigają się w różnorodności oferowanych propozycji.

Na peryferiach miasta znajduje się, jedno z czterech na świecie, podwodne obserwatorium. Zostało ono wbudowane w rafę koralową na głębokości ok. 5 m. Dzięki temu podziwiać tu można naturalny podwodny świat flory i fauny.

Niedaleko obserwatorium, wokół plaży koralowej istnieje centrum nurkowania i sportów wodnych. Tutaj też mieści się delfinarium, gdzie codziennie odbywają się pokazy tresury delfinów i fok. W delfinarium prowadzone są również specjalne zajęcia dla niepełnosprawnych dzieci. Polegają na wspólnych kąpielach z ... delfinami. Stwierdzono bowiem, że ssaki te szczególnie przyjaźnie traktują osoby kalekie. Skupiają swą uwagę na przyczynach ich niesprawności i podczas kąpeli starają się pomóc. Zachowanie delfinów i ich bliska obecność sprawia, że po kilku minutach takiego pływania, osoba niepełnosprawna czuje się zrelaksowana jak po długim, głębokim śnie.

Do atrakcji turystycznych należy też Timna Park. To kilkunastokilometrowy obszar pustyni Negev, gdzie zachowały się wyrobiska najstarszych na świecie kopalni miedzi. Znajdują się tu również powstałe na skutek działania czynników atmosferycznych skalne rzeźby.

Z myślą o najmłodszych turystach w Eilacie zrekonstruowano dwa miasteczka — w stylu dzikiego

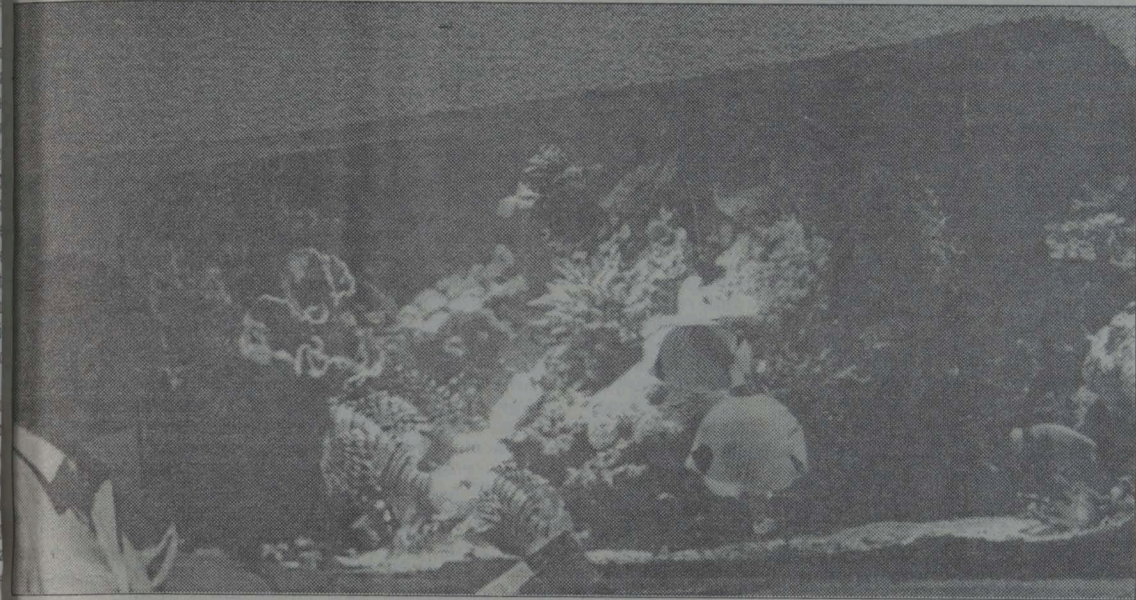


„Shupiy Salomona” wyrzeźbione przez naturę w Timna Park. Fot. autorka

zachodu i tajlandzkiego osiedla. W każdym detalu są wierna odbitka oryginałów. Rodzice zaglądają tu równie chętnie jak ich pociechy. Tym bardziej, że właśnie stąd wyruszają zwolennicy wypraw na koniach, wielbłądach lub jeepem po bezdrożach skalistej pustyni Negev.

Jednak prawdziwe oblicze Eilat pokazuje nocą. Dopiero, gdy zajdzie słońce i spadnie nieco temperatura — zaczyna żyć. Zapelniają się setki kawiarenek, restauracji i pubów. Szeroko otwierają swe wrota nocne kluby i dyskoteki. Zachęcają krzykliwymi reklamami, bijące tutaj rekordy popularności, kregielnie i salony bilardowe. Pracę rozpoczynają striptiserki, muzyki, wędrowni trubadury i panienki lekkich obyczajów, których obecność na ulicy nikt nie bulwersuje.

Eilat jest najdroższą miejscowością wypoczynkową w Izraelu. Dwutygodniowy pobyt w hotelu jest znacznie droższy niż w Europie Zachodniej. Jednak magia i egzotyka miejscowości przyciąga.



Podwodne obserwatorium w Eilat.

Fot. autorka

WOZILEM CATHERINE DENEUVE

Rozmowa z WOJTKIEM NOWAKOWSKIM, londyńskim taksówkarzem

— Gablota wygląda jakbyś przyjechał prosto z londyńskiej Oxford Street. Robisz konkurencję warszawskim taksówkarzom?

— Raczej nadrabiam zaległości. W Polsce nie było mnie przez 17 lat... A taksówką rzeczywiście przyjechałem z Londynu.

— Musiałeś tam wyjeżdżać?

— To był przypadek. Skończyłem studia prawnicze i robiłem właśnie sądową aplikaturę. Wyjechałem na krótko na Sylwestra 1967 roku. A po 9 (9) miesiącach dojrzałem do tego, żeby zostać.

— Rozstałeś się z rodziną, rzuciłeś pracę...

— Byłem zastępcą kierownika w urzędzie stanu cywilnego. Dawałem śluby. Wydałem za mąż między innymi Irenę Kirszenstein i ożeniłem Bohdanę Łazukę, chyba wtedy po raz drugi. Potem okazało się, że i moja ręka nie była najszcześliwsza...

— Więc pojechałeś do Anglii i zacząłeś jeździć taksówką?

— Zartujesz chyba. Tam wszyscy zaczynają w ten sam sposób — od kelnerowania albo mycia garów. Ja myłem gary. Potem rozrabiałem wapno, cement, nosiłem cegły... Po dwóch latach zatrudnił mnie właściciel hotelu. A po następnych dziewięciu zacząłem jeździć taksówką...

— Słyszałem, że zdobyłeś licencję na taksówkę w Londynie to wyczyniła lada, zwłaszcza dla cudzoziemca...

— Rocznie stara się o licencję około trzech tysięcy kierowców, dostaje pięciuset. Znam takich, którzy ubiegali się o nią przez kilka lat i

nie dostali. Bardzo trudno przebrnąć przez egzamin, mnie się udało przy pierwszym podejściu.

— Ooo!

— Tak, ale przygotowywałem się bardzo solidnie. Warto może wspomnieć, że początki systemu przyznawania licencji sięgają połowy XVI wieku. Wtedy właśnie Cromwell zaczął udzielać pozwoleń na przewóz pasażerów łodziami po Tamizie. System udoskonalono, kiedy po Londynie zaczęły jeździć dorożki. Gdy około 1910 r. na ulice wyjechały pierwsze samochody, był już dopracowany w szczegółach. Kandydaci na taksówkarzy jeżdżą rowerem z taką specjalną książeczką, w której na każdej stronie opisanych jest 20 tras, np. z Trafalgar do City of London. Razem jest ich około pięciuset. Przed egzaminem znalazłem je na pamięć wszystkie.

— I to wystarczyło?

— To dopiero początek, taki szkielec, na który potem nanoszone są dalsze punkty; tych, które trzeba znać jest... z pięć tysięcy.

— W końcu jednak zostałeś taksówkarzem. Metro, tysiące piętro- wych autobusów i samochodów prywatnych — jak dajesz sobie radę z konkurencją?

— Autobusy częściej jeżdżą tylko w godzinach szczytu, a metro staje się coraz bardziej niebezpieczne. Okradali tam zawsze, ale ostatnio zaczęły się też gwałty. Było kilka zabójstw. Późnym wieczorem ludzie coraz rzadziej jeżdżą metrem. Wybierają autobus, taksówkę. Kiedy dojeżdżają pod dom, proszą jeszcze kierowcę, żeby zaczekał, aż otworzą drzwi...

— Nie zazdrościsz ani im, ani tobie. A jak w ogóle żyje się taksówkarzom w Londynie?

— Jeszcze kilka lat temu taksów-

karz mający samochód, dom, dwoje dzieci i niepracującą żonę mógł raz w roku wyjechać na urlop. Teraz, żeby utrzymać rodzinę, pracuje 24 godziny na dobę — śpi w taksówce, je... Do domu wpada umyć się i ogolić...

— Ty też?

— Ja jestem w lepszej sytuacji. Żyję samotnie i chociaż moje zarobki w ciągu ostatnich trzech lat spadły o 20 procent, daję sobie radę. Wszystko zresztą zależy od wyznawanej filozofii — jedni żyją, żeby pracować, inni pracują, żeby żyć. Ja zaliczam się do tych drugich — pracuję ile chcę i kiedy chcę.

— Widzę, że jeździsz tradycyjnym, czarnym Austinem. Z tyłu dużo miejsca, szybka oddzielająca kierowcę od pasażerów...

— Jest na ogół uchylona na 5-10 cm. Ale pasażerowie mogą ją zamknąć. Często w tym czasie telefonują. Zdarzało mi się już wiozić klientów w kółko kilka mil wokół Hyde Parku, załatwiali w tym czasie różne poufne telefony...

— Ale wozisz także innych klientów?

— Oczywiście. Nie zabieram tylko podejrzanych typków i

pijaczków. Mam też prawo odmówić, jeśli kurs jest dłuższy niż 6 mil. To przepis podobno jeszcze z czasów, kiedy kursowały dorożki, a 6 mil to dystans, jaki koń mógł przejechać bez odpoczynku i jedzenia. I na wszelki wypadek nie zatrzymuję się na postojach. Prawie wyłącznie operuję... z lotu.

— Co to znaczy „z lotu”?

— W Londynie nie ma postojów tak jak w Polsce. Ludzie wychodzą na ulicę, czekają, a kiedy taksówka jedzie — łapią ją. Postoje są tylko w centrach handlowych, bankowym, przed hotelami...

— A może wiozłeś swoją taksówką jakieś znakomitości?

— Owszem. Na przykład Denisa Thatcher — męża Lady Margaret. Pamiętam jak dziś, bo były święta. Dwa czy trzy lata temu... Od razu go poznałem. Powiedział tylko: Downing Street 10. To adres brytyjskich premierów; jechał do żony.



Dwudziestoletni Austin Wojtki Nowakowskiego

Wiozłem też Catherine Deneuve, przyleciała do Londynu na kilka godzin. Wiozłem ją po mieście, pomagałem, potem odwoziłem na samolot do Paryża. Moją taksówką jeździł Carroll Baker, Alec Guinness, bankierzy, przemysłowcy...

— A mandaty? Dużo ich złapałeś?

— Dużo nie, ale kiedyś ściągali mi samochód sprzed teatru. Za złe parkowanie... Na ogół jednak jeżdżę ostrożnie. W mieście zainstalowano 40 kamer, wystarczy złamać jakiś przepis, a na drugi dzień przychodzi zdjęcie z datą, nazwą ulicy, szybkością z jaką jechałeś i... traci się 3 punkty; złapiesz 12 — przez rok nie jeździsz. W Londynie jest około 20 tys. taksówek. I bezrobocie. Licencję trzeba szanować. Jeśli ci ją odbiorą, a mimo to będziesz jeździł — wsadzą cię do więzienia.

— Konserwatywni Anglicy zaakceptowali już to, że londyńska taksówka niekoniecznie musi być czarna i nazywać się Austin. A co ty na to?

— Mój Austin ma już prawie 20 lat. Co roku płacę około 200 funtów tylko za naprawę karoserii, jeśli są na niej ślady korozji, nie przedłużają licencji. Nowe taksówki mają karoserię z plastiku. Są dużo szybsze, tańsze w eksploatacji. Fordowski silnik np. kosztuje 1700 funtów, a do Austina — 4,5 tys.

— A kiedy kupisz nowy samochód, co stanie się z tym?

— Zatrzymam go pewnie do prywatnego użytku. Może będę trzymał w Polsce, jeździł po Warszawie, wioził młodych do ślubu. Kilka dni temu dostałem właśnie taką propozycję i... skorzystałem z niej.

— To ciekawe. Po 25 latach koło jakby się zamykało. Wtedy dawałeś młodym ślub, teraz będziesz ich do ślubu wozil...

Rozmawiał TOMASZ BRUNNER



Brum... brum... brum...

Poradnik pisania piosenek

CHODNIKOWE DISCO

Chcesz występować w elitarnych klubach w Kleszczelach lub Janowie? Chcesz żeby dziewczyny pęły na twój widok? Każdy by chciał, prawda. Kupuj więc białe skarpetki i syntezator. O słowa do piosenek się nie martw. Pomożemy. Chodnikowe disco musi być o dziewczynie. Nie takiej, co to nie chciała za Niepica, ale o nowoczesnej, światłej licealistce. Tekst do piosenki zaczynamy od tego, co robimy, bo niektórzy mogą nie wiedzieć. Pierwszy wiersz:

Ja gram dla ciebie
Żeby ładnie rymowało, musimy dodać:

Bo kocham ciebie

Piosenka rozwija się wspaniale. Jednak dalej musimy ciągnąć na równie wysokim poziomie, np.:

Miłość jest smutna

A ty okrytna (lub odwrotnie)

Super. Dziewczyny już się nie oprą. Trzeba iść za ciosem i dodać coś rozczulającego:

Lzy lecą moje

Na uszki twoje

Teraz kłamrą trzeba spać te wszystkie wątki. Najbardziej odpowiednią „klamrą” będą słowa z zagranicznej piosenki, np.:

Aj law ju

Hau du ju du

Jest to takie kokietowanie dziewczyny, bo niby on ją chce, ale ma już te białe skarpetki i w zasadzie to nie bardzo mu zależy. Więc należy teraz zastosować refren z elementem rubasznosci:

Bo mam ochotę

Na mą Dorotę

To powinno wystarczyć. Rytm piosenki utrzyma komputer, muzyka to na przemian wsłuchane trzy klawisze syntezatora. Dodając do tego ten tekst, otrzymamy arcydzieło.

ARKADIUSZ GMITRZAK

Skandale podlaskie

MUĆKA

W X. przyszła na świat krowa, która zamiast wymienia miała skrzynię biegów do „malucha”. Daje ona w sezonie 14 litrów oleju przekładniowego dziennie. Agencja PAP informuje, że ojcem krowy jest buhaj rasy Holsteino-Fryzjerskiej-Graf von Skuter, a matką miejscowa Rzepicha, rasy Czarno-Białej Polskiej. Właściciel zwierzęcia — inżynier pan Jan Jerzy Gromulko — już dziś myśli o przyszłości. Chciałbym — zwierzył się naszemu reporterowi — znaleźć „meza” dla mojej Mućki. Gdyby skrzyżować ją z buhajem Balszaja Izwiestia z północnego Azerbajdżanu — ciągnie dalej gospodarz — to jej żeńskie potomstwo mogłoby dawać do 20 litrów dziennie benzyny bezolowiowej, a byczki miast przyrodzenia miałyby silnik do wycieraczek do Lady Samary. To wynika z fachowych obliczeń pana Gromulko. W najbliższej przyszłości planuję wziąć w agencję miejscową stację benzynową — poinformował nas inżynier. Szkopuł w tym, że prezes Banku Spółdzielczego nie chce udzielić mi kredytu — żali się Gromulko.

Z dobrze poinformowanych źródeł dowiedzieliśmy się, że szef B.S. w X, pan Andrzej Sz., człowiek płytki i zawistny — nie udzieli kredytu, gdyż „nie wierzy w brednie pana Gromulko”.

Z ostatniej chwili:

Jak informuje nasz korespondent z X., w skrzyni biegów Mućki wysiadł nagle wsteczny bieg. Do chorego zwierzęcia wezwano lekarza weterynarii oraz mechanika samochodowego ze Zjednoczonych Warsztatów Kółek Rolniczych w X. Właściciel krowy — inżynier Gromulko — pozwalał do sądu prezesa B.S. — mgr Andrzeja Sz. — oskarżając go o sabotaż i małostkowość. O rozwoju sytuacji w X. będziemy informować naszych czytelników na bieżąco.

ARKADIUSZ GMITRZAK



ŚLADAMI

Ano stało się,
kontynuując drobną rubryczkę
„ŚLADAMI ODJAZDU”
dziś prezentuję jak sami
wszyscy wieci ZNANEGO

w całym powiecie

(lub nie powiecie)

PRZYWÓDCE

(lub przy winie)

dobrego ducha

białostockiego

UNDERGRUNDU

(traz pojawiają się oklaski)

- WITOSŁAWA

SOŁOWIEJA-

szuk wszelakich

dobrodziej-

wiceprezesa.



ODJAZDU

KIREJ-CZYK

Świąteczne noty numer 829222222
a potem noty formy bo reformy
twierdzą, proga,
groga, gnoza

SZACHY PIERDZIACHY
STRACHY NA LACHY
RACH CIACHY CIACH RACHY
BEBECHY BABACHY
POPŁOCHY PAPACHY
KACH KACHY UCH ACHY
WŁOCHY PAMPOCHY WIRACHA BROCHY

MACHY MARYCHY
CZACHY WYMACHY
RADOCHY PO PACHY
MUCHY ROZRUCHY
ZAPACHY STARUCHY
WATACHY KOSTUCHY
CZECHA HA HA HA
ZUCHY MALUCHY
DLA PRZEMKA CIŻEMKA
A DLA JANKA KASZTANKA



POCZET WIROSÓW WŚCIEKŁYCH

ARUSIEK-817 — obecnie jeden z najeższych w naszym regionie wirusów. Aktywną działalność rozpoczął po tegorocznym Sylwestrze na Suraskiej i już w samej „Gazecie Współczesnej” namierzono go kilkanaście razy. Dokleja swoje mizerne 1088 bajtów, do programów typu *.com i *.exe, ale nie wszystkich, bo jedynie średniej wielkości i przy okazji o nazwach zaczynających się inaczej, niż: „nav”, „clean”, „command” (czyli nie szkodzi działalności systemu) oraz... „mks” — a tak się właśnie zaczyna nazwa jednego z najpopularniejszych w Polsce programów antywirusowych! Czyli program anty- jest bezpieczny. Programy zarażone czasami działają, czasami

nie, przy okazji o jakimś czasie wirus przedstawia się na raty. Czyli w sumie: nie takiego, nie wielkiego, zwyczajne tralala-lala. Nie z takimi problemami da się pracować!

(ar)

14 lutego WALENTYNKI z „Gazetą”
w TRZYNAŚCIE przy Kilińskiego

ZA DARMO

Trzeba jednak przynieść kupon
(ten co w rogu)
i zadeklarować chęć
przybycia — ilość miejsc
ograniczona! A nagrody nieźle.
Im wcześniej, tym lepiej!
Dwie osoby pojedą
na weekend do Kukli!

Redagują:
Jarosław Hnidzlejko
Artur Jan Szczęsny



Oto kupon — idź
z nim do TRZYNAŚCIE,
przy Kilińskiego,
będziesz brany
pod uwagę

13

WOJCIECH MARIA KORONKIEWICZ

■ Dziwy świata roślin



DYNAMIT I LEKI

Tydzień temu przedstawiliśmy porosty, przykład symbiozy glonu i grzyba. Oba komponenty są na tyle ciekawe, że poświęcimy im kilka kolejnych odcinków.

GLONY są grupą roślin niższych, często jednokomórkowych, obejmujących 33 tysiące gatunków. Większość żyje w środowiskach wodnych, w których — razem z mikroskopijnymi zwierzętami — tworzy plankton. Niektóre zasiedlają dna zbiorników wodnych wchodząc w skład bentosu; peryfiton obrasta rośliny stale zanurzone w wodzie. Plankton oceanów, to najbogatsze źródło tlenu wysyłanego do atmosfery. Dopiero drugie miejsce zajmują wielkie kompleksy leśne, np. puszcze Amazonii. Nieliczne gatunki występują na lądzie, zwykle na powierzchni gleby lub pniach drzew (zielone łaty na korze). Glony uważa się za pokarm przyszłych pokoleń. Wyróżniają się bowiem wyjątkową zdolnością podwajania biomasy. Z 1 ha pola otrzymuje się od 0,4 do 0,8 ton białka pszenicy, a z 1 ha powierzchni użytkowej wód od 14 do 16 ton białka glonów.

Najbardziej znane grupy glonów, to: okrzemki, zielonice, brunatnice i krasnorosty. Jednokomórkowe okrzemki tworzą dwuczęściowe pancerzyki, silnie przesycone krzemionką. Złoża tych skorupki (pochodzące z kredy i trzeciorzędu) eksploatuje się od dawna jako ziemię okrzemkową (terra silica). Surowiec służy do produkcji dynamitu, szkła wysokiego gatunku i materiału ściernego do polerowania karoserii samochodowych.

Brunatnice to wielkie, plechowate glony zamieszkujące klify mórz i oceanów (klif to urwisko brzegu morskigo). Oprócz podstawowych składników pokarmowych i witamin zawierają rzadkie mikroelementy: bor, nikiel, kobalt, mangan i cynk. Są wyjątkowo obfitym źródłem jodu (zwalaszcza morszczyń pecherzykowaty i przedstawiona na rysunku Laminaria), dlatego wykorzystuje się je do produkcji leków stosowanych w chorobach tarczycy. Laminaria zawiera też sole kwasu alginowego (algininy), które służą do powlekania tabletek po to, aby rozpoczęły swoje działanie dopiero w jelicie. W aptekach dostępna jest wata alginowa — dobry środek do tamowania krwotoków. (leng.)

■ W poniedziałek złe branie

UCZTA JĘZYKOWA

Zamysłem było zatytułowanie niniejszego tekstu „Od K. Kluka do J. Komara”. Listę ponad 180 polskich książek, poświęconych w całości lub części wędkarstwu, według mego rozeznania otwiera ks. Krzysztof Kluk „O gadzie i rybach” 1780 r. wydanie I, zamyka Jerzy Komar „Słownik wędkarski” 1994, wyd. I.

K. Kluk o wędkarstwie napisał niewiele, podał jednak dużo recept na „nety” — zanęty, co pozwala stwierdzić, że z wędkarstwem zetknął się w sposób praktyczny. Nazwy ryb, o których pisałem w ubiegłym tygodniu, wyszły spod pióra Kluka.

Pierwszy „Poradnik dla miłośników sportu wędkowego”, w formie książkowej Józefa Rozwadowskiego, ukazał się w 1900 roku. Wydanie II z 1908 roku było sponzorowane przez Magazyn Uniwersalny Drabnera w Krakowie. Można tam było kupić sprzęt wędkarski najnowszej klasy i książkę Rozwadowskiego. Około 50 proc. objętości, to bardzo atrakcyjny poradnik wędkarski na światowym poziomie, z treścią aktualną do dziś.

Mieczysław Skarżyński w 1935 r. w Toruniu wydał „Sport wędkarski”. Było to inne spojrzenie na łapanie ryb wędką. Właśnie, obrzydliwe „łapanie ryb”, to kazuzy językowy nieczym „pracuję na komputerze”. Ryby wędką się łowi, łapie się muchy albo chorobe „lubieżną”, zw. tryper o symbolu 099 (symbol statystyczny wstawiany do zwolnienia L-4).

Terminologia wędkarska, to głównie potworki językowe przyswajane z Prus, Czech i Białorusi. Przypadkowe tłumaczenia są na bakier ze słownictwem polskim. Np. jelec po czesku to polski klen, kaszer

niemiecki to podbierak, a krasnopierka z ruskiego to polska wzdrega. Czterokrotne wydanie „Poradnika wędkarskiego” Józefa Wyganowskiego (1951, 1952, 1954 i 1956) oraz zmienione „Wędkarstwo” z 1957, częściowo wprowadzają opisy metod, sposobów łowienia oraz najnowsze rozwiązania sprzętowe, m.in. bebenek z drewna — chodzi tu o kolowrotek z drewna!!!

Ciągły wzrost liczbowy wędkarzy był wspaniałą okazją, aby książka Tadeusza Andrzejczyka „Wędkarstwo jeziorowe” było wznawiane aż pięć razy. Pierwsze wydanie z 1977 r., ostatnie 1984 r.

Niżej podpisany sądził, że po części zna terminologię wędkarską, ale dopiero po przeczytaniu „Słownika wędkarskiego” przekonał się o swoich lukach.

Kalabachy, kalabaszk — to regionalne nazwy białego robaka, analogicznie mady (z niem. made — robak). Albo: korapuda, le-szczuk, opoczniak, spoczniak, stopiuch, szarek, ćwik, szradek — regionalne nazwy tej samej ryby;

karpia, Minoik, minka, mniuch, miuch, mentuz, mieniak, myniak — to tylko część z regionalnych nazw miętusa, ryby, „która nie posiada okresu ani wymiaru ochronnego” — pisze Jerzy Komar w „Słowniku”.

Gdyby mnie zapytano, co oznacza słowo węgor lub węgorza, węgorzyk, dalbym sobie brode „obciapać” (jest ona historyczna, ponieważ „wzrastala” wraz z brodą Felixa delo Castro Ruz i ma swoją wartość), a chodzi o węgorza. Niestety, są to nazwy skorza, kozy i śliza.

Zabierając się do pisania tego poradnika nie byłem w kłopotcie, co i jak mam pisać. Trudność jedyną i największą leżała w tym, wobec zupełnego braku fachowego polskiego słownictwa, trza było tworzyć takowe — pisał w 1990 roku J. Rozwadowski. Po dzień dzisiejszy razi wędkarzy szkaradne słownictwo wędkarskie na Pomorzu, pełne germanizmu oraz na Podlasiu zrusyfikowane. Uznałem, że stać nas na własną, poprawną terminologię.

Co w języku wędkarskim oznacza pta się gniazdo, można przeczytać na stronie 152 „Słownika”. Są też chochliki korektorskie, np.: str. 60 — literowe oznaczenie części haczyka, na rysunku natomiast brak. Aż na 222 stronach autor zawarł 1000 haseł i ponad 25 tysięcy słów o wędkowaniu.

Zainteresowanych dziełem K. Kluka odsyłam do muzeum jego imienia w Ciechanowcu, zaś po „Słowniku wędkarskim” Jerzego Komara do najbliższej księgarni. Ryba szybko się psuje; Słownik zawsze aktualny i będzie Ci służył przez całe życie — pisze Komar. Ośiem barwnych tablic ryb uzupełniających całość — to istna uczta językowa.

REMIES



■ Pomóż sam sobie

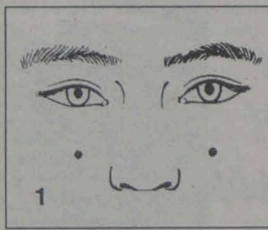
AUTOMASAŻ PUNKTOWY (2)

Proponuje dr Zenon Chwieśko

W ostrych dolegliwościach wskazany jest na początku leczenia delikatny, lekki masaż okolicy punktu z częstotliwością od 1 do 2 ruchów na sekundę. Najlepiej użyć opuszki palca wskazującego i kontynuować od 1 do 5 minut.

W dolegliwościach przewlekłych stosuje się najbardziej efektywny średni do silnego ucisku masaż punktu, powtarzając kilka razy dziennie przez 30 sekund. Należy unikać zbyt silnego ucisku kciukiem.

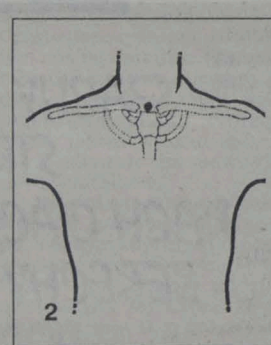
1. Punkt: Si-bai. Wskazania: katar. Stosujemy nacisk średni do silnego opuszki palca wskazującego i kontynuować od 1 do 5 minut.



szkami palców wskazujących przy zamkniętych oczach.

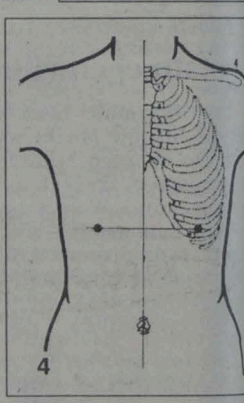
2. Punkt: Chaba-ex. Wskazania: kaszel, astma, nikotynizm. Stosujemy lekki nacisk opuszki palca wskazującego go do 1 minuty, powtarzając dowolną ilość razy; w przypadku nalogu palenia tytoniu, stosujemy silny, bolesny nacisk kciukiem przez krótki czas.

3. Punkt: Bru-mae. Wskazania: poćnie się. Stosujemy lekki nacisk do 3 mi-



nut opuszkami palców wskazujących; szybszy efekt uzyskujemy stosując po stronie prawej.

4. Punkt: Tu-li. Wskazania: duszność, krótki oddech. Stosujemy zawsze jednocześnie po obu stronach przez krótki czas nacisk kciukiem, powtarzając co pewien czas.



HOROSKOP EMOCJONALNY

■ 5-12 lutego 1994 r.

WODNIK 21 I — 20 II

Humor wyraźnie się poprawi, chociaż druga połowa tygodnia może spowodować, że zrezygnujesz z proponowanej współpracy. Dobra wiadomość — zmiana sytuacji finansowej. Nowości, które nastąpią, będą zgodne z tym, co planowałeś. Nie czas na niepotrzebne i nerwowe przedsięwzięcia. Uważaj, żeby dotychczasowe sukcesy nie przewróciły ci w głowie.

RYBY 21 II — 20 III

W tym tygodniu powinno nastąpić rozwiązanie istotnej dla ciebie sprawy. Skończą się problemy wynikające z zachowania pewnej osoby. Nareszcie spokój, rozwój wypadków zupełnie cię usatysfakcjonuje. Życzliwy Lew czeka na przyjazny znak. Dobre dni to wszystkie poniedziałki i niedziele.

BARAN 21 III — 20 IV

Zmiany, których się spodziewasz, jeszcze nie nadejdą. Masz trochę czasu, by zastanowić się, czy naprawdę ich chcesz. Tydzień dość pomyślny, spokojny tryb życia dobrze podziała na samopoczucie i zdrowie. Nie daj się zwieść przyjaznym słowom, w kontaktach z Koziorożcem zachowaj pewien dystans.

BYK 21 IV — 21 V

Wyteżona praca znów zacznie dominować, ale koło czwartku możesz zacząć czuć się zmęczony i rozdrażniony. Poczujesz potrzebę zmiany. Szansa na zupełnie nowe pojawienie się ciekawych planów wyjazdowych. Na razie zachowaj spokój, ich realizacja nie będzie zależeć od ciebie. Minie zły nastrój, praca po godzinach nie będzie już tak ciężka.

BLIŹNIĘTA 22 V — 21 VI

Twoje sprawy dobrze się potoczą, nie denerwuj się. Nadchodząca sobota, mimo pesymistycznych przewidywań, wypadnie zupełnie nieźle. Możesz zarytować się z powodu nieufności kogoś bliskiego. Zupełnie nie powinienes się tym martwić. Cokolwiek teraz rozpocznesz, jest duża szansa na sukces.

RAK 22 VI — 22 VII

Nadeszła dobra pora na ożywienie przygasłych już nieco związków. Wreszcie zapomnisz o dręczących cię niepokojach. Może zwiększyć się ilość pracy, a oczekiwania wobec ciebie wzrosną. Będziesz potrzebować wyjątkowej życzliwości przyjaciół, zwłaszcza pod koniec tygodnia.

LEW 23 VII — 22 VIII

Siedź spokojnie i za bardzo się nie denerwuj, uważaj szczególnie

między czwartkiem a piątkiem. Dość małe szanse na samodzielne rozwiązanie problemów, ale rodzina może służyć niejedną dobrą radą. Przekonasz się, że nie jesteś sam. Pomyśl o krótkim urlopie, nawet jeden wolny dzień przywróci ci równowagę.

PANNA 23 VIII — 22 IX

Coraz lepiej dogadujesz się ze współpracownikami, wysilek z pewnością się opłaci i przestaniesz bać się niepewnych posunięć. Wyrażna poprawa w domowym budżecie, a perspektywy nastrojają optymistycznie. Pierwsze dni tygodnia raczej spokojne, ale już piątek zapowiada się mocno zaganiany. Znajomości teraz zawarte, będą trwałe i obiecujące.

WAGA 23 IX — 22 X

Będziesz mógł więcej odpoczywać i to bardziej aktywnie niż dotychczas. Niespodziewany napływ gotówki pozwoli na różne nieplanowane inwestycje. Umiarkowana satysfakcja z pracy zawodowej. Szalenie interesujący obiad z kimś spod znaku Ryby, a na dodatek koniec tygodnia powinien przynieść radosną niespodziankę.

SKORPION 23 X — 22 XI

Ostrożnie z nieprzemyślanymi obietnicami, ktoś może przywiązywać do nich bardzo dużą wagę. Chyba będziesz miał trudności z rozdzieleniem życia prywatnego od spraw zawodowych. Taki układ nie wydaje się korzystny. Pieniądzy powinno wystarczać, ale nie na nadmierne ekstrawagancje. Powinienes liczyć na wyrozumiałość i zrozumienie Bliźniaka.

STRZELEC 23 XI — 22 XII

Pełne napięcia oczekiwanie, że dać się we znaki. Zostaniesz zmęczony do skoncentrowania się na sprawach dotychczas nie docenianych. Jeśli chcesz uniknąć czyjegóż towarzystwa, to długo nie znajdziesz lepszego momentu. Zwirowany pomyśl prawdopodobnie doprowadzi do obiecującego spotkania.

KOZIOROŻEC 22 XII — 20 I

Przełamać marudzić, w końcu ci woli wychodzić z zakrepu. Wskazanie nieprzyjemnych rzeczy ma już za sobą. A przed tobą rodzina bądź towarzyska uroczystość. Niestety, zapewne mecząca z powodów liczących i raczej hałaśliwych gości. Niele zapowiada się tydzień w pracy. Finansowo możliwe.

I PO BALU...

Świt wstawał na niebie, była szósta rano. Spokojna dotąd ulica Bema zaczęła się ożywiać. Ale nie naród to z łóżek wstawał, tylko sportowcy od stołów biesiadnych. Był bowiem bal — na którym odczytano uroczyste listę ubiegłorocznych najpopularniejszych sportowców, czyli tegorocznych laureatów.

Staliśmy ukryci za węglem wartowni Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej, bo w tym rejonie właśnie odbywała się zabawa. Mistrzom nie chcieliśmy w tańcach przeszkadzać i żeby z nimi porozmawiać musieliśmy czatować na zewnątrz. Do rana.

Jako pierwsza wytoczyła się wielka trójca, sportowych wodzirejów balu. Ciało jedno, głowy trzy, starczyli za piętnastu.

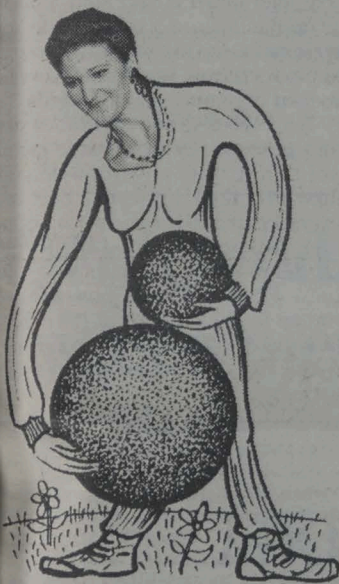
My: Co tam słyhać u panów...

Jerzy Kłoszewski: Pieczę nad bufetem miałem, zadanie wykonałem, pogotowia nie wzywałem, sam się nie obżerałem.

Janusz Kochan: Ja pospraszalem gości, Cimoszewicza gości i Szalewiczka od olimpiady, ale inne wyszły układy. Obaj nie przyjechali, bal jakby olał.

Zbigniew Orzeszko: Ja zrobiłem wystrój sali, bom specjalista od takich gali.

Razem: Bal był udany, nie ma gadania, było trochę picia, ale nie chlania. Teraz potrójną pierś wyprężamy na medal wdzięczności od władz czekamy.



My: Jak ktoś już mówi rymem, to lepiej dać mu spokój. Podziękowaliśmy zatem działaczom i dalej czekamy. Patrzymy czy to nie nasza pierwsza dama, pani Krystyna aby?

Krystyna Danilezyk: Oj bieda, bieda coraz cieńsza ze mnie baba. Schudłam, ciała to coraz mniej, kula coraz to cięższa. Ale skąd mam nabierać wagi, jak skoro klub nie płaci, stypendium nie dają, wyjazdy ograniczają, głodować każą, pchać rozkazują, a wyciągnąć od nich tych parę milionów nie ma jak. Za co kupię schaboszczaka, bez kapusty nawet?

My: Niewątpliwie ma pani rację. Dziękujemy pani. A może pomóc zejść po schodach, jakaś pani wymęczona, słaba...

Krystyna Danilezyk: Przygniotło mnie brzemień nagród, ale dam sobie radę.

My: W takim razie uszanowanie. O, korkociąg idzie, a gdzie flaszka?



Adam Michałowski: Co to za pytanie. Na korek mi nawet braknie, choć na skrzydłach mam miejsce na reklamę. Latam sobie, latam i niczego nie mogę wylatać. Wprawdzie jestem akrobacyjnym wicemistrzem świata, ale co z tego, skoro nikt mi za to nie płaci. Ja nie Diogenes, żebym w swoich beczkach chciał siedzieć za darmo. Niech mi pomogą sponsorzy. Napiszcie o tym, bracia!

My: O, poleciał! Znaczący, już się oddalił...

A kto tu teraz idzie i dziurawe ślady po sobie zostawia?

Izabela Czajko: Kolec mam jeden, a i to połamany. Zamiast biegać po biegni od wieczora do rana, od rana do wieczora biegam za ladą. I właśnie w sklepie moje jedyne buty biegowe podarłem. W halowych mistrzostwach Polski wystartuję na bosaka. Medal zostawię w lombardzie albo sprzedam na bazarze. Kupię chińskie pepegi i będę biegać dalej.

My: O, pobiegła!

A kto tu tyłem do przodu na nartach pcha się?



Ten sportowiec nie tylko nie zwyciężył, ale nawet na liście kandydatów się nie znalazł. Tym niemniej jest niewątpliwie najpopularniejszym sportowcem Białostockim. Wslawił się... mniej-sza z tym, czym się wslawił.



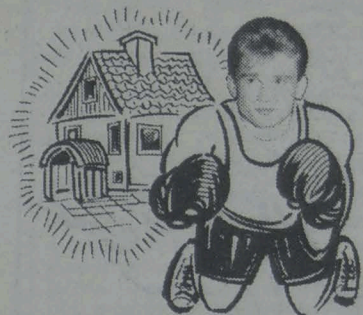
Andrzej Piotrowski: W którąkolwiek stronę nie jęde, to i tak w końcu dojeżdżam do Supraśla. Chciałem do Lillehammer, a tu patrzę już Ogrodniczki i zaraz będą Krasne. Podobno bym nie wygrał na olimpiadzie, ale kto to może wiedzieć, jak nie dają mi szansy. W końcu wypchnę się z desek, skończę studia, dom wykończę i na wczasy w góry pojedę. Narciarz jestem, ale tak naprawdę gór nie widziałem.

My: Dziękujemy panu, radzimy Zakopane... a oto idzie pani od kopia.

Marta Kichner: Człowiek musi sobie w życiu jakoś dawać radę. Jeden głową w mur wali, drugi wali rączką lub nóżką, aby komuś dowalić. Do tych drugich ja należę. Miło mi było, moje uszanowanie. Pozdrawiam Siemiatyżę moją kochaną, z panem burmistrzem na czele moim umiłowanym.

My: Tak czy owak, nasze gratulacje.

I kogóż to widzimy dalej?



Malgorzata Roszkowska: Od iluż to lat stukam do drzwi reprezentacji. Okazuje się jednak, chociaż jestem mistrzynią Polski w swojej dżudowej wadze, to jednak trener kadry nie zwraca na mnie uwagi. Niżej kłękając nie dam już rady. Co mam robić, poradzicie?

My: Awansować pana Jarosława Mroczko na trenera kadry...

A cóż to za koszyk z takim ładnym ananaskiem?



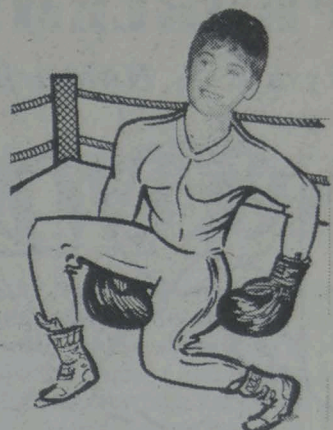
Maciej Krajewski: Dziękuję, postoję, ktoś mi piłkę z boku poda, a ja ją z góry bez podskoku do kosza wsadzę i tak sobie gram.

My: Dziękujemy panu i tak trzymać. A oto popularna ostatnia... chodzi tylko o listę, rzecz jasna.



Katarzyna Żakowicz: O, jo, joj, a ja jaji! Jak ktoś ma pecha to zawsze lepszą od siebie znajdzie. Nie przerywając ja Krysi Danilezyk, więc chyba rzucę kulę i za młot złapię. I z miejsca stanę się mistrzynią świata, bo takiej konkurencji kobiety jeszcze nie prowadzi.

My: Gratulujemy, dziękujemy i życzymy udanych obrotów z młotkami.



Marcin Walas: Walcząc w Hetmanie, walczę głównie o mieszkanie! Mam to w kontrakcie zawarowane, ale mieszkania raczej nie dostanę. A przecież za ruskie Marlboro, Hetmańczy ciężką forę biorą.

My: Oj Marcinie, Marcinie nagroda cię nie minie...

Tfu! I my rymować zaczynamy, chłaturę jakąś odwalamy... O! A ktoś tam kłęcz przy drzwiach maleńkich takich?



Monika Kielmel:

To ja, lokalna trzy-punktowa koszykarka. Ostatnio bardzo polubiłam radio i to białostockie w dodatku. A poza tym wszyscy zdrowi, do widzenia panom.

My: Już ósma na zegarze, z klubu wychodzą ostatni. O, jakiś drąg z drzwi wylazi. Musi się schylać, bo mu framuga sięga do pasa. Co tam słyhać w górze — pytamy?



Orkiestra grać już przestała, zniknęła z firmamentu ostatnia gwiazda, ostatni wytoczył się z sali gość, czyli balowy bywalec. „EB”, „EB” — odbiło mu się z głębi jego duszy i ciała. Na miejscu same tylko serpentyny zostały.

Do zobaczenia za rok na jubileuszowym, 40. z kolei Plebiscycie Gazety. Ale ten czas leci, prawda?!

Rysował: JERZY LENGIEWICZ

Fotografował: MICHAŁ KOŚC

Rozmawiał: JAN TAR

PROBLEMY LOKALNE

Rysuje J. Hnidziejko



■ Chora sprawa

ŻEP JA Z TEGO MIEJSCA...

Rozmowa z Cześkiem TARASEWICZEM, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

— Co tam słyhać, panie Czesiu?

— Żerynoski nie przyjechał, a ja jaj! Jakaż to strata dla nas straszna!

— Mówi pan poważnie?

— Czy ja człowiek mało jest poważny? Sie dla mnie zdaje, że poważniejszy od jego bynajmniej. Nawet jak głupstwa jakie gadam, to zawsze mówię to samo. A on srania co innego, w obiad inaczej, a na kolacje sam nie wie, co prze-powiada.

— Więc czemu pan się martwi, że nie przyjechał?

— Bo może nasze władzy wzeli-p jego i w kibienimater prze-gnali. Niech tylko zobaczy — dzie sie nie pokaże, zaodraz narozra-bia. Bioro jego za fraki i won z na-szego kraju! Tak. No, ale nie o to sie rozchodzi dla mnie, że ja tu

spominam jego osobę nadzwyczaj-no. Po mojemu wy so wszystkiemu winne, dziennikarze znaczy. Na cholere przy im tyle robić hałasu? Żerynoski to, Żerynoski tamto, kredytacja, sracja... żep nie wy, to małop kto o im wiedział, że taki cudak sie palenta po świecie.

— Panie Czesiu, jeśli się o kimś nie mówi, to wcale nie znaczy, że tego kogoś nie ma. Żyrinowski jest, niestety, faktem.

— I co z tego? Jeden raz trzeba było spomnieć o im i starezy. A tu nie, wszędzie tyle sie gada, jak by jakim prezydentem był amerykań-skim.

— Kto wie, może zostanie prezy-dentem Rosji.

— Czego take durnoty opowia-da! Ludzi na jego głosowali tak sa-mo, jak u nas na Tymimskiego bo-dajże. A terez weźnie z kim pogada, to sie nikt nie przyzna do ta-kiego głosowania. Ludzi sie stydzo swojej głupoty maksymalnej. I u Ruskich też jest tak samo. Pare dni temu nazad Lilki jedna kole-żanka jeszcze z Bema targu przy-prowadziła do nas ze sobo znajo-me Rosjanke. Siedzim, czaj popi-jamy, pytam ja jo co z Żerynoskim i tak dalej, a ona sie za głowe la-pie. — My ze wsiom abaldziali — mówi — na mozgi dla nas popada-lo. A terez sie ludzi budzo, jak wi-dzo, co ten czelowiek wyprawia. Toż on styd dla Rosiei przynosi

straszny, dzie sie tylko nie żjawi, zaodraz wyczynia jake draku. Ger-mancy jego do siebie nie wpuska-li — czecio wojno światowo stra-szy. Mir dzielit na kawalki, cudze ziemle rozdaje, zamyka państwo. Nie sumaszedzsy on aby?

— Tak Rosjanka mówi, nie ja — Posmatrycie wy na jewo uważnie. Kakuju bušku imiejat krasnu i w takim widzie, kap by krugom był niemnoszko pijan, ili na kacem-jamru. I glaza u jewo bezprzyto-mnyje takie. Czesne slowi, bied-nyj czelawiek, dla jewo do balnicy iti nada.

— Hitler też sprawiał takie wrazenie.

— Ale przynajmniej zdrowego na rozumie udawał, bo Żerynoski nawet nie udaje... Wie, co powiem? A powiem tak: jak by ludzi mieli isć za takim człowiekiem, to niech już lepiej bendzie koniec świata. I w razie czego bendzie. Toż żep przy jego łózk u guziki stali atomo-we do naciskania, z nudów cale ku-le ziemskie, by już rozwalil. Trzeba nam wierzyć, że luckość tak zwana troszku rozumu jeszcze posiada.

— No i terez niech uważa, co dla jego powiem. Ostatni raz w moim życiu ja przed chwilo wymienił nażwisko tego belwana. Żep tak wszystkie zrobili, raz dwa by czelowiek żniknoł z mapy. Jak kiedyś przyjdzie sie jeszcze mówić dla mnie o im, to bende powiadał — ten, co ja już zapomnił jak sie je-go rodzicy nazywali. I sie nie po-myle, żep ja z tego miejsca nie wstanol.

CEL, PAL, SECAM !!!

Nowy rok przyniósł wiele zmian, które nie zawsze są zbież-ne z naszymi ubiegłorocznymi ży-czeniami kierowanymi do Święte-go Mikołaja. Powiedzmy, że Miko-laj ten przyniósł nam pod choinkę wymarzony kolorowy telewizor. Uciecha wielka, bo nareszcie mamy telewizor lepszy od czarno-białego „Neptuna” znajomego, jednak może się okazać, że cie-szyć się z tego powodu będziemy tylko parę dni. Dlaczego? Jeśli wredny Dziad Mróz podrzucił pod nasze drzewko ponadpięcio-letni odbiornik krajowy, to już po Sylwestrze kolorystyka naszej te-lewizyjnej „dwójki” niczym nie różniła się od tej u znajomego. Jednak może to i lepiej, bo to, co oglądamy codziennie na szkla-nym ekranie przywodzi na myśl lata, kiedy nikt jeszcze nie marzył o kolorze w TV. W wiadomo-ściach krajowych pojawiają się ludzie, którzy swą wielką polity-czną karierę zaczynali razem z karierą telewizora marki „Wisła”. Wiadomości z zagranicy nato-miast kojarzą się nawet z odle-glejszymi czasami, kiedy w na-szym kraju prowadzono pierwsze próby z przekazywaniem obrazu

na odległość, to jest latami 30-ty-mi tego stulecia. Z Rosji na przy-kład pokazuje się tylko dwóch po-lytyków, z których jeden jest bru-natny (kolor bardzo modny we wspomnianych już latach 30-tych, zwłaszcza u zachodniego sąsiada), a drugi szary. I jest to podstawo-wa różnica między tymi jegomo-ściami, gdyż na pierwszy rzut oka trudno ich od siebie odróżnić. Obydwaj podczas rozmowy żywo gestykulują górnymi kończynami, obydwa lubią wódkę i najwa-żniejsze — z szybkością rakiety SS-20 zmieniają własne poglądy. Do-dać trzeba, że jeden z nich to pre-zydent imperium, a drugi — zwy-cieczna ostatni wyborów. Żeby ich rozróżnić w czarno-białym odbiorniku, należy podkręcić kontrast.

Ostatnio pewna Bardzo Ważna Osobistość (tzw. VIP) brytyjskiego rządu oświadczyła, że rzeką grani-czną między Polską a Rosją jest Wisła. I to oburzyło wielu rodaków mieszkających po „rosyj-skiej” stronie. Pięćdziesiąt lat po wojnie i nikt nam o tym nie po-wiedział. Skandal!!! Jak widać, widmo Jalty ciągle straszy. Poza tym mamy kolejny przykład na to,

że niekompetentni urzędnicy zasi-lają wszystkie rzady. A na margi-nesie, ciekawe za co daje się kró-lewskim urzędom tytuły lordo-wskie. Chyba nie za wybitne osiągnięcia w dziedzinie geografii politycznej. Zresztą co tu dużo ga-dać, w Wielkiej Brytanii działa je-szcze Towarzystwo Miłośników Płaskiej Ziemi, skupiające osoby nie dające wiary, że planeta nasza jest okrągła. Nikt i nic nie jest ich w stanie przekonać ani Kopernik, ani Gagarin. W naszym regionie jest parę osób, które na podobnej zasadzie obalają wszelkie wyniki badań, dotyczące poczytności re-gionalnych czasopism. Może więc i u nas powstanie jakieś „płaskie towarzystwo”.

A wracając do telewizji, to spytać należy, czy obecne fakty nie wskazują na to, że zmiana SE-CAMU na PAL była przedwczes-na? Skoro nadal zostajemy w stre-fie wpływów wschodniego sąsia-da, z którym notabene graniczymy już przez Wisłę, może się okazać, że wkrótce „apiąć” trzeba będzie przejść na SECAM. Żebyśmy tylko nie musieli poszerzać rozstawu torów kolejowych.

ARKADIUSZ GMITRZAK

■ Poli-pstryk

KRÓTKA TRWOGA

Zawsze byliśmy na czele w picu wódki, teraz już z nas widzi wielu tego skutki.

Po pijaku się robiło wszystko, wszędzie, pijus był przewodnią siłą... już nie będzie.

Piły wioski, piły miasta, litry czyste, autorytet nam urastał — rzeczywisty.

Nas Europa mocnym słowem podziwiała: Im 6 litrów jest na głowę już za mało.

Lecz ostatnio proszę Państwa, co się dzieje, Bułgar się rozpędził w pijaństwie lepiej chleje.

Spirytusu tam przypada litrów siedem, od dzieciaka aż do dziada, na leb jeden.

Ale rozwał krótką trwo-gę mój kolega, oficjalnie oni mogą — lecz co z tego.

U nas jeszcze wszak dochodzi spirt z przemytu, kto więc zatem tu przewodzi — ja się pytam? S. WOJAŁ

■ Złote usta — srebrne pióra

OGŁOSZENIA DROBNE

„Przegląd Tygodniowy”: Złote-pracę (...) Wyrób kopert ozdoby-nych według naszej techniki. Część kopert odkupujemy — A co z resztą, ślać na Berdyczów?

MÓWIĄ POLITYCY

Kwaśniewski powinien do fraka dobrać robocze buty i be-retkę z antenka, bo jest między klasą robotniczą a Europą — Władysław Frasyniuk, legenda „S”.

Konkordat to jest dokument na miarę inteligencji mojej i po-zostałych autorów — Jan Maria Rokita (UD).

Parę dni temu piłem herbatę w towarzystwie sprzątarek w pewnej bardzo ważnej instytucji — Jacek Kuroń (UD).

Ludzie, którzy podpisali kon-kordat są chyba silnie przekona-ni, że Kościół jest zwierzchnikiem państwa. Ze najpierw jest się członkiem Kościoła, a dopiero później obywatelem — Barbara Labuda (UD).

Pan premier jest bardzo skromny, jeśli chodzi o ubiór. Dla niego jest to mniej ważne. Powoli, małymi kroczkami, będę starała się to zmienić — Ewa Wachowicz, sekretarz prasowy premiera.

W GAZETACH PISZA

W „Życiu Warszawy” Alina Grabowska wypomina pismu „Sło-wo — Dziennik Katolicki” dawną nazwę „Słowo Powszechne”.

A gdyby tak nie wspominać tylko niewinnie zapytać, jak się p. Gra-bowska poprzednio nazywała — to byłby nietakt? A nie akt słynne-

go w Polsce antysemityzmu? — „Najwyższy Czas” art. redakcyjny.

Zieloni z Koszalina zaprotesto-wali przeciwko otwarciu w ich mieście lokalu McDonalda. Nare-szcie znowu będą tylko leniwi i ruskie — „Polityka” — not. reda-cyjna.

„Komitet Obrony Praw Dzie-cka” jest to organizacja złożona z ludzi, którzy za swoją życiową mi-sję uważają najprawdopodobniej rozłożenie rodziny poprzez wpro-wadzenie między rodziców i dzie-ci, albo urzędnika państwowego, albo — przynajmniej — funkcyj-onariusza Komitetu, obdarzonego uprawnieniami władczymi — Sta-nisław Michalkiewicz, „Najwyższy Czas”.

Stanisław Michalkiewicz może być szkodliwy dla zdrowia. Dlate-go trzeba go przyjmować z należytym umiarem, nie za często i w małych dawkach. A najlepiej od-

stawić zupełnie — Piotr Moszyń-ski, „Wprost”.

ZDANIEM ARTYSTÓW

Gdyby nie brak tuż przed pier-wszym na talerzu kielbasy, a obok „kielonka” — nie byłoby prote-stów robotniczych 56, nie byłoby grudnia 70 ani sierpnia 80. I niech mi nikt nie wmawia, że dla naszej klasy robotniczej, dla naszego proletariatu, ważne byłoby jakieś motywacje ideologiczne, anty-komunistyczne etc. — Waldemar Łysiak, pisarz.

NAUKA I ŻYCIE

Jako profesor zwyczajny Pol-skiej Akademii Nauk — po trzy-dziestoletnim stażu zarabiam 4 mln 200 tysięcy (...) Uczynili to ci, którzy w rządzie Mazowieckiego, stanowiąc „lobby inteligenckie” myśleli tylko o tym, żeby w szkol-nych klasach zawisły krzyże — prof. dr hab. Maria Janion, krytyk

literatury.

Z KRĘGÓW KOŚCIELNYCH

Rodzi się obawa, że odcia-ganie ratyfikacji konkordatu ma na celu zbytkotowanie go i wpro-wadzenie w nową konstytucję za-sady dominacji państwa nad Ko-ściołem — ks. biskup Alojzy Orszulik.

Widzimy (...), jak każdą krytykę Kościoła, biskupa, księdza a na-wet posła katolickiego uznaje się za atak na Chrystusa (...) Nie po-trzeba specjalnej przenikliwości, by zobaczyć, że rozumowanie to nie tylko może, ale i rzeczywiście służy do chronienia każdej oso-bistej głupoty jako „mądrości Ko-ścioła” — ks. prof. Józef Tischner

BIZNESMENI SĄ WŚRÓD NAS

Przyzwyczajam się do tego, że stale mieć gotówkę — Kazimierz Bazgana, jeden z najbogatszych Polaków. (wz)

Odejść w porę umieją tylko ci, którzy przedtem nigdy nie anonsowali swego przybycia.

ZBIGNIEW WAYDYK